

JAK DOBRZE MIEĆ BRZYDAŁA..S.8



Fot. Marek Woźniak

s. 3

Nie chrap Heniek!

Barbara Hoff: Szorty a'la gatki

s. 5

Pech z kobietą

s. 6

s. 2

Trupy czekają na sekcję w lodówce

Mieszkał w średnich warunkach, w mieście średniej wielkości. W średniej szkole miał średnie stopnie. Wybrał średnio interesujący zawód. Średnio zarabiał, był średnio inteligentny i średnio przystojny.

Ta krew mu pomogła

s. 7

WEEKEND

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

WEEKEND

nr 83(368) 25 kwietnia - 1 maja 1992 12 stron 2.000 zł

DZIECI O BIZNESIE

SONDA WEEKENDU

DZIECI O BIZNESIE

DZIECI O BIZNESIE

KRZYSZ, 4 lata
— Biznes to jest taka praca, w której ludzie zarabiają dużo pieniędzy. Więcej niż mój tata, ale wszyscy mówią, że lepiej żeby tata nie pracował w biznesie, bo nie chodzilibyśmy wtedy na działkę a mama by musiała wtedy wszystko robić ale mielibyśmy dużo różnych rzeczy.

AURELKA, 4 lata
— Są takie sklepy, gdzie jest biznes. Biznes to też takie miejsce, gdzie robi się różne rzeczy, ludzie tam je robią, później sprzedają albo gdzieś wiozą.

MARTA, 5 lat
— Biznes to coś takiego, gdzie jest minister i prezydent i różni dyrektorzy i robotnicy.

MATEUSZ, 5 lat
— To takie miejsce, gdzie się chodzi do pracy, żeby zarobić pieniądze i trzeba to robić, żeby nie pracować tak ciężko i żeby mieć na wszystko i nowe rzeczy do samochodu, i nowe ubrania, na prezenty, i żeby się można było przeprowadzić.

MARYNKA, 4,5 roku
— To jest taka sprawa do załatwienia, albo inna

rzecz, bardzo ważna, dla dorosłych bo dzieci chyba nie mogą tak robić.

DAMIAN, 6 lat
— Trzeba chodzić do szkoły i uczyć się różnych spraw, żeby być dorosłym i umieć pracować w sklepie albo gdzie indziej.

MALGOSIA, 5 lat
— Biznes to może być jak kłosa na krowy, albo kury żeby je później sprzedać albo ma inne rzeczy, które sprzedaje żeby nie chodzić codziennie do pracy tylko jeździć samochodem i przywozić te rzeczy.

BERNADETA, 5 lat
— Jak się buduje dom albo kiosk, albo inny budynek i ten budynek później się ma, i jeszcze samochód, i pieniądze na różne sprawy albo żeby budować jeszcze jeden dom. Wtedy jest biznes.

TOMEK, 6 lat
— Jak tata i mama nie pracują normalnie tylko robią takie rzeczy, że nie idą gdzieś rano ale czasami kiedy indziej bo wtedy mają coś do załatwienia żeby zarobić pieniądze. (zebrała An)

Posiada salon antyków, wytworną kwiaciarnię, własną kolekcję dzieł sztuki za 154.000 dolarów, używa limuzyny, zatrudnia pięciu pracowników i szofera. Poza tym...



MA 12 LAT I 1.000 FUNTÓW ZYSKU DZIENNIE

James Harries jest bez wątpienia najmłodszym biznesmenem w rodzinnym Cardiff (Anglia), nie wiadomo też aby na całym świecie był młodszy człowiek prowadzący samodzielnie doskonale prosperujący interes. James napisał już poradnik dla młodych biznesmenów. Rok temu musiał zrezygnować ze szkoły publicznej. Inne dzieci odnosiły się do niego z niepokonaną agresją. Sam zresztą nie był bez winy — kolegów kopiących piłkę traktował z głęboką odrazą. Jego prywatnym nauczycielem jest znany pisarz science fiction Lionel Fanthorpe — posiada 33-letnią praktykę prywatnego pedagoga ale w przypadku Jamesa — jak sam utrzymuje — co godzinę przeżywa szok i zawstydzenie.

James od wczesnego dzieciństwa lubił ubierać się jak dorosły — w garnitur, krawaty, białe koszule. Liczne badania psychologiczne i psychiatryczne, jakim poddawano go w szkole a także na prośbę rodziców, potwierdziły wyłącznie nadzwyczaj wysoki stopień rozwoju i inteligencji. Matka, Kaye Harries, twierdzi, że jako ośmiolatek kupił na wyprzedaży porcelanową statuetkę za 10 centów. Okazało się, że jest to XIX wieczny oryginał "Royal Doulton" — sprzedał ją za 7 tysięcy FUNTÓW. Mając 10 lat, za własne, "wyhandlowane" pieniądze otworzył sklepik z antykami, w którym sam prowadzi interesy. Kwiaty dla kwiaciarni także kupuje sam na giełdach kwiatowych. Znany specjalista, właściciel sieci sklepów z antykami Sam Pathon twierdzi, że fenomen Jamesa polega częściowo na jego wieku — przyciąga tym klientów, ale jest jednocześnie dojrzałym partnerem w interesach, ma sporą wiedzę i wielką intuicję. (d)

Plotka pieszczotka

Po glogowiance, która wracała z wojaży po Zielonej Górze kompletnie naga przyszedł czas na zielonogórzanek. Jak doniósł nam (towarzysko) pewien "król waluty", obecnie biznesmen, po ostatniej zabawie w "Zajeździe u Macieja" pewna dama wysiadła z jego samochodu równie naga, choć trzeźwa. Nie miała wyjścia — zdjęta w miłośnym szale odzieży wyfrunęła przez okno uruchomionego nagle BMW. Biznesmen zaparkował dopiero pod domem małżonka rzecznej osobki. Do przejścia miała kilka metrów ale za to wejście podobno się przedłużyło. Jak stwierdził biznesmen, małżonek damy w przeszłości wykazał się pewną delikatną nieuczciwością wobec biznesmena, natomiast małżonka przeciwnie, prezentowała głęboką lojalność. Biznesmen postanowił też lojalność ujawnić. Ot, dla niektórych biznesmenów liczy się przede wszystkim szczerść.



bankietach trzyma za rękę "rozdzoną" małżonkę. Jak donoszą źródła jak zwykle niezwykle dobrze poinformowane, as nosi się z zamiarem "poważnego" załatwienia sprawy, tak więc może wkrótce będziemy mogli napisać o asie używając nazwiska jego i jego nowej "oficjalnej".

W kiosku na terenie Sejmu przy ul. Wiejskiej w Warszawie sprzedaje się prezerwatywy. "Nie schodzą" — komentuje z uśmiechem sprzedawca. "Nasi ludzie" sprawdzili stan zaopatrzenia we wszystkich kioskach znajdujących się w "ośrodkach władzy" naszego regionu. W jednym z urzędów wojewódzkich sprzedawca spytał "a po co?". Konsernacja była tym większa, że pytanie zadała dziennikarka, która wcześniej pytała portiera o numer pokoju jednego z dyrektorów wydziału. W pozostałych placówkach o obesoło się bez emocji — też "nie schodzą". Pewien gorzowski działacz polityczny poinformowany o wynikach naszych "badania" skomentował: "może nie wchodzi?". Nie podajemy owego ekspozycji interpretacji. Koniec kofców, po zebraniu danych okazało się, że najwyższą sprzedaż prezerwatyw notują kioski w obiektach policyjnych. Gratulujemy!

W warszawskim hotelu "Forum" w ostatki odbył się bal "Polskiego ZOO". Gospodarzami balu byli oczywiście Jerzy Kryszak i Andrzej Zaorski. Część osób przybyła w strojach zakonnych. Prezes radiokomitetu Janusz Zaorski i jego zastępcę J. Purzycki przebrali się za telewizory. Bez kostiumu wystąpił podobno minister Wachowski. Calkiem jak w naszym lokalnym ZOO, wszyscy maszerują w garniturach — i tak wszystko widać.



KUPON

Dzień 11

ZETRZYJ SREBRNĄ FARBĘ NA SWOJEJ KARCIE TYLKO Z KWADRACIKÓW OZNACZONYCH PODANYMI LICZBAMI I LITERĄ:

173

34

E

Wygrasz nagrodę oznaczoną nad kwadratem na Twojej karcie „Loto Nowej”, jeśli w tym kwadracie masz trzy identyczne symbole i nagrodę niespodziankę, jeśli pod literą „E” ukazała się palma!

Boris Becker, as tenisa, zaskoczył zebranych na bankiecie w australijskim Perth. Wchodząc na salę trzymał za rękę 25-letnią, a więc o rok od niego starszą, czarnoskórą Barbarę Feltus-Ferbst, aktorkę telewizyjną. Okazało się, że są z sobą już od ośmiu tygodni. Pewien as lubuskiego sportu o międzynarodowej marce jest z pewną białoskórą osobką już od zgoła ośmiu miesięcy, jednak na

Adam Michnik powiedział ostatnio: Jeżeli pan Macierewicz może być ministrem spraw wewnętrznych, a pan Szeremietiew ministrem od woj-

Jak tak dalej pójdzie, wkrótce przy Interpolu będzie mógł powstać klub naśladowców Lecha Grobelnego

Ułotnił się jak dym (z papierosa)

Waldemar Sz. z Warszawy ukończył 34 lata i doszedł do wniosku, że to ostatni dzwonek by zostać wielkim biznesmenem. Miał już co prawda własną firmę - "Danwald", którą prowadził wraz z żoną, ale pozwalała ona ledwie wiązać koniec z końcem, pan Sz. zaś nie o takich rozmiarów biznesie marzył. Tym bardziej, że wielu jego znajomych potrafiło błyskawicznie dorobić się fortun, startując z tego samego co on poziomu.

Długo się nad tym zastanawiał i w końcu doszedł do wniosku, że w Polsce można wielkie pieniądze zrobić albo na wzór Aleksandra Gawronika, albo powielając model Lecha Grobelnego. Biznes nie trawi kompromisów. I albo ktoś potrafił głowkować jak Rockefeller, albo skazany jest na wielkie kombinacje. Ci, którzy oszukują Urząd Celnny czy Skarbowy najwyżej na parę groszy, żyją byle jak, a stresów mają tyle samo co wielcy aferzyści.

Jako że do Rockefellera było mu daleko, a i czas uciekał, wybrał wariant drugi. Doświadczenie, którego nabył prowadząc małą firmę, było mu przydatne na tyle, że zorientował się, jak ważne w biznesie są pozory i odpowiedni styl bycia. Własny fax, biuro

w dobrym punkcie, telefon, a najlepiej kilka, czy nieżył samochód budzą u kontrahentów zaufanie większe niż bankowy czek gwarantowany. Czek może być fałszywy, a utrzymanie firmy na pewnym poziomie jest kosztowne i stać na nią tylko dobrze stojących finansowo partnerów - tak rozumuje nadal niejedyn polski menedżer, zwłaszcza z sektora państwowego, gdzie ciągle gospodaruje się "cudzym" i ostrożność jest jakby przytępiona. Zresztą nadal nie ma u nas dostatecznej ilości firm badających wiarygodność potencjalnego partnera, a te które są kosztują drogo, ryzyko zaś nie.

Tak rozumując Waldemar Sz. skorzystał z pierwszej okazji jaka się nadarzyła, by poprawić swój biznesowy "image". Oto właśnie padło przedsiębiorstwo "Interstyl", które nie było w stanie nawet spłacić wierzycieli i za psi grosz można było kupić od likwidatora. To było to, na co pan Sz. czekał. Towarzystwo Produkcyjno-Handlowe "Interstyl" miało zresztą nie tylko dostojną i budzącą zaufanie nazwę, ale jeszcze mieściło się w niezłym punkcie (Warszawa, ul. Grójecka 53) i posiadało telefony oraz fax.

Teraz trzeba było tylko pomnożyć tak zdobyte zaufanie. Pierwszy wielki interes był więc jak najzupełniej legalny. Pan Sz. zamówił w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Radomiu dużą partię papierosów, szybko je rozprowadził, zadowolając się niewielkim zyskiem i natychmiast uregulował należność.

A potem, potem już poszedł na calość. Tym razem przeprowadził transakcję tytoniową z Radomem na 15 mld złotych, uzyskując przy tym zgodę dyrekcji fabryki na odroczonej płatności, jako że takiej ilości towaru nie sprzedaje się z dnia na dzień. Teoretycznie nie, zaś w praktyce... Pan Sz. udowodnił, że w rzeczywistości wszystko jest możliwe. Ponieważ nie miał zamiaru płać za towar ani od razu, ani w najbliższej nawet odsuniętej w czasie przyszłości, papierosy sprzedał w mig po cenie urągającej wszelkiemu rachunkowi, uzyskane pieniądze szybko zamienił na marki, marki przekazał zaś na konto w niemieckim banku. Równoległe podobną transakcję przeprowadził w Tarnobrzegu (na alkohol o wartości 15,5 mld zł) i prawie sfinalizował takie samo przedsięwzięcie z cukrownią w Pastuchowie (wartość 0,6 mld zł). Prawie, bo we wszystko wchodziła się policja z warszawskiego Wydziału K-17.

Waldemar Sz. postanowił jednak wzorować się na Lechu Grobelnym do końca, nie czekał więc na wizytę policji, lecz w samą porę wybrał się do Niemiec. Tam się ukrywał. Skutecznie, aczkolwiek poszukiwany jest zarówno przez miejscową policję jak i Interpol. Ciekawe tylko czy, wzorem swojego "wielkiego" poprzednika, też za jakiś czas zacznie wydzwanąć do redakcji polskich gazet i pytać co słychać w kraju...

Zbigniew BISKUPSKI



Poradnik Zapewniaka

Słowo o siedzeniu

Jak w każdym cywilizowanym kraju, tak i w Polsce, nie ma rzeczy niemożliwych, a kontakty między ludźmi realizuje się przeważnie na zasadzie: "za usługę - gotówka" lub "za usługę - przysługa", choć zauważalne są jeszcze zachowania atawistyczne preferujące zasadę: "za usługę - towar".

Nim przejdziemy do szczegółów, konieczne jest zaznajomienie się z pewnymi ogólnikami, które - gdy się ich nie zna - mogą popsuć krew i życiorys.

OGÓLNIK I.

Zdarza się, że niektóre kontakty między ludźmi mogą być określone przez osoby z zewnątrz mianem "łapania w łapę", "łapownictwa", "łapówkarstwa", "przekupstwa", "korupcji". Tak więc punkt widzenia zależy od punktu siedzenia.

Co do siedzenia, to istnieje coś, co nazywa się "Kodeksem karnym", gdzie pod hasłem "art. 239" przeczytamy m.in. o "przekupstwie biernym" (znaczy: ten kto bierze), a pod hasłem "art. 241" o "przekupstwie czynnym" (znaczy: ten kto daje, albo obiecuje dać). Paskudny wydział ma jednak zapis między wspomnianymi dwoma: "art. 240". Na nasze tłumaczenie: ten kto bierze, a pełni funkcję związaną ze szczególną odpowiedzialnością albo bierze bardzo dużo, może posiedzieć minimum 3 lata (do max. 15 lat). Znajomy prokurator powiedział, że jak się kogoś wsadza na co najmniej 3 lata, to wsadza się go za zbrodnie. Przepiękna mała hawka! Ale to do siebie, że dzielą się na występki i zbrodnie. Tam, gdzie nie ma określenia "podlega karze pozbawienia wolności od lat 3..." - to występki.

Występkiem więc będzie - według "Kodeksu karnego" - jeśli dajesz albo obiecujesz (możesz wtedy dostać od 0,5 roku do 5 lat), dajesz coś małej wagi (możesz dostać do 1 roku), dajesz komuś "na świętniku" (od roku do 10 lat). Ale jeśli będziesz dawać bardzo dużo, i w dodatku temu na świętniku, to mogą powiedzieć, że jesteś mechanizmem napędowym korupcji. I wtedy zakwalifikują cię jako zbrodniarza (najmniej 3 lata - wżwyż).

Masz jednak furtkę. Wprawdzie niektórzy nazwą cię "świnia", ale za to ustrzeżesz się przed lukami w życiorysie: oto jeśli dawałeś lub brałeś, ale potem doniosłeś o tym komu trzeba, to fachowcy od "Kodeksu karnego" spojrzą na ciebie łagodnie albo i odstąpią w ogóle od kary. Co prawda - nie zawsze. Gdy doniesiesz, że dawałeś bardzo dużo, albo brałeś i to będąc na świętniku, wtedy na dwójce babka wróżyła.

(c.d.n.)

MIGACZ

Masuje i odchudza

Pas wibracyjny dla pań i panów



Doświadczona, sprawdzona metoda masażu całego ciała. Pomaga schudnąć. Ujędrnia ciało, poprawia samopoczucie. Wibracje uzyskane dzięki temu urządzeniu wpływają na dobre ukrwienie całego ciała. Wygodne, proste w użyciu, nie wymagające niczyjej pomocy. Stosuje się na talii, brzuchu, ramionach, biodrach, udach itd. Już po 4-5 minutach Twoje ciało odpręży się i rozluźni. Przekonasz się o skuteczności naszego urządzenia.

- Ruchomy pas pozwala zastosować się w każdej sytuacji
- Wyszczupia talię
- Zmniejsza brzuch!
- Likwiduje zbędną tkankę tłuszczową na udach i pośladkach
- Rozluźnia napięte mięśnie karku, ramion i pleców

CENA 329.000 ZŁ

Firma P.H. „ALEXA-Import” 65-076 Zielona Góra ul. Reja 5

Proszę przestać mi za zaliczeniem pocztowym (z gwarancją zwrotu) Pas wibracyjny

Nazwisko i imię:

Miejscowość:

Ulica:

Ilość sztuk

Wartość

Trupy czekają na sekcję w lodówce. Do lodówki przywożone są z oddziałów na wózkach. Trupy leżą w lodówce nagie. Dopiero później rodzina przynosi odzież. Czasem z ginekologii przyjdzie taka dziewczyna, że pan Mietek nie może się napatrzeć. Ale z porodówki przyniesie niekiedy takiego potworka, że włosy stają dęba.

BYŁ CZŁOWIEK

Dzisiaj w lodówce pełne zatwardzenie: dziewięć zwłok. Mogę sobie obejrzeć. Przy samym wejściu starsza kobieta z wewnętrznego, około sześćdziesiątki, siwe włosy, ale patrz pan, jak się trzyma. Trzech działości, ci to już swoje przeżyli. Dwa wcześniaki; uważaj pan, jeden cały w czarnym sznurku, drugi z kwadratową głową. Żebyś pan widział, jak ojciec tego pierwszego latał po szpitalu, błagał, żeby coś z tym zrobić! Wcześniaków po sekcji na ogół nie wydaje się rodzicom. Pan Mietek idzie z nimi do szpitalnej kottowni i wrzuca je do pieca centralnego ogrzewania. Na podłodze starucha, w ubraniu, przywiezł ją wczoraj z mieszkania. Trzeba ją rozebrać, ale nie wiadomo, czy lekarz zarządzi sekcję. Gołym okiem widać, że przekreśliła się ze starości.

Na koniec pan Mietek zostawił młodą kobietę w głębi pomieszczenia. Tutaj światło nie zdradza tak bezapelacyjnie trupiej białości skóry. Wpadniętych oczodołów, zsiniałych ust. W półmroku wydaje się, że dziewczyna śpi. Że za chwilę umknie cię spod długich rzęs i dziewczyna otworzy oczy, poszuka dłonią jakiegoś okrycia, zawstydzona swoją nagością - i głębokim śladem skalpela, który przeciął szczuple ciało niemal na pół... Dziewczyna nie unosi ręki, nie zaciska rozrzuconych bezwładnie i trochę nieskromnie smukłych nóg. Nie ma dziewczyny. To tylko zwłoki.

Narzędzia prosekcyjne. "W skład narzędzi służących do preparowania wchodzi: skalpel do skóry, skalpel do tkanki podskórnej i powięzi, skalpel mięśniowy, skalpel do naczyń i nerwów, nóż do stawów i więzadeł, pinceta do skóry, pinceta do naczyń i nerwów, nożyczki z kulka na jednym ramieniu do otwierania jelit i trawicy, haczyki i żabki, skrobaczka do żeber, sondy (do przesłania biegu subtelnych przewodów, np. przewodów mlecznych gruczołu sutkowego może być z powodzeniem użyty włos koński lub świnię szczeniaka), pilny różnej wielkości i kształtu do rozczłonkowania zwłok na części, otwarcia jamy czaszki, przecinania łuków kręgowych itp.; dłuta do otwierania kanału kręgowego i preparowania czaszki, młotek metalowy z hakiem, młotek drewniany, nóż amputacyjny, nożyce kostne, obosieczny nóż Virchowa do przekrawania mózgowia, deski do rozpierania jelit i miseczki na odpadki (po zastawieniu odpadków na stole jest niedopuszczalne)".

Pan Mietek gwałtownie otwiera drzwi do sali prosekcyjnej, a ja odruchowo cofam się o krok: z pokrytego cynkową blachą stołu, widocznego na wprost wejścia, rzuca się na nas nieboszynek! Kiedy ustępuje groza, w półmroku zaczynam dostrzegać szczegóły makabrycznej mityfikacji: przygotowany do sekcji trup spoczywa w półsiedzącej pozycji, oparty o podłożoną pod kark wysoką podpórke. Wydaje się, jakby powstał właśnie ze spoczynku na metalowym łóżu - szeroko rozrzucone nogi, ręce oparte na łokciach, uniesiona klatka piersiowa, głowa odrzucona do tyłu. Wrażenie jest niesamowite i mój Cicerone po tej krainie cieni zanosi się śmiechem, a może kaszlem, zadowolony z efektu. Przeciska kontakt, pomieszczenie zalewa światło rzeźbów. Dopiero teraz ustępuje atmosfera opuszczonej kaplicy, powraca szpital. Pan Mietek sięga po skalpel. Trzeba przygotować zwłoki na przyjęcie lekarza. Denata znaleziono na ulicy, sekcję zarządził prokurator.

Preparowanie gardła. "W celu preparowania gardła głowa z szyją musi być oddzielona od tułowia. Tchawicę, przełyk oraz nerwy i naczyń szyi, a ile nie znikniętych dotychczas, przecinamy na wysokości wcięcia szyjnego mostka. Płatk przycinamy kręgosłup pomiędzy I a II kręgiem piersiowym. Po oddzieleniu głowy od tułowia orientujemy się w całości ciała od preparowanych na szyi nerwów i naczyń oraz uzupełniamy preparowanie. Oddzielony kręgosłup wraz z mięśniami karku usuwamy".

Właściwie to całą sekcję robi sam pan Mietek. Rozpruwa zwłoki od spójnienia łonowego po obojczyk, wyciąga narządy wewnętrzne, skalpuje i otwiera czaszkę. Elektryczny trepan nawala przed samym końcem i pan Mietek wieńczy robotę dłutem oraz młotkiem. Nie powinno się tego robić - oględziny prokuratorów, można uszkodzić mózg - ale drugiego trepanu nie ma.

Patroszenie jamy brzusznej można jeszcze wytrzymać, kwaśny zapach treści żołądkowej i niestrawionej wódki nie jest taki straszny... Ale oto wprawne ręce wyrwyją już spod żeber zroszone z opłucną płucą; odór można przebić tylko papierosem, dymiącym prosto w nos. Porozkładane na metalowych talerzach narządy czekają na "zinnego chirurga", a pan Mietek robi tymczasem porządek w szafie z preparatami; wszystko, co stare i niepotrzebne, wrzuca do cynkowej wianienki. Słojki rozbijają się, w nosie kręci zapach formaliny. Potem wyrzuci się to na śmietnik.

Preparowanie serca. "Przedśionek prawy otwieramy cięciem biegnącym między ujściami żył głównych, najłatwiej nożycami wprowadzonymi przez przeciętą żyłę główną górną lub dolną. Cięcie drugie prowadzimy wzdłuż brzoju prawego serca".

Preparowanie mózgu. "Specjalnym nożem mózgowym skrawamy poziomo półkulę prawą aż do powierzchni górnej rąbła modzelowatego. Robimy to płatami grubości 1 cm. Następnie dla całkowitego odsłonięcia powierzchni przysłonekowej półkuli lewej ścinamy skośnie w dół prawy płat czołowy".

Do prosektorium wpada lekarz. Badanie polega na krojeniu w plasterki narządów i oględzinach tkanek. Nie trwa długo. Po wyjściu doktora pan Mietek zgarnia odpadki do jamy brzusnej. Na okretkę, wielkim ściegiem zaszywa zwłoki. Do czaszki wkłada zmiętą gazetę ("żeby się nie nudził"), odchyłoną na twarz skórę głowy naciska znowu na swoje miejsce, zeszywa. Wodą z gumowego węża splukuje ze stołu krew i jakieś resztki, myje zwłoki. Później ubierze je w to, co przyniesie rodzina.

Preparowanie męskich narządów płciowych. "Preparowanie kroci możliwe jest tylko przy specjalnym ułożeniu preparatu, ułatwiającym dostęp do tej okolicy. Zwłoki układamy na brzuchu w ten sposób, by spójnienie łonowe znalazło się na krawędzi stołu. Krocie unosimy przez podłożenie pod miednicę kloka. Kończyny dolne, odwrócone możliwie najbardziej, zwisają przez krawędź stołu. Jeżeli mamy preparat odcięty od tułowia na poziomie dolnych kręgów lędźwiowych, musimy się wówczas uciec do przymocowania kończyn pasami. Rozpoczynamy preparowanie od zdjęcia skóry z prawca i moszny. Skórę zdejmujemy z cięcia podłużnego, przeprowadzonego na grzbiecie prawca. Po oczyszczeniu ciała gębstego pręcia usuwamy skórę pokrywającą szyjkę żołądka, co pozwala na oddzielenie ciała gębstego wraz z żołądkiem od ciała jamistych. Wykonujemy szereg przekrojów poprzecznych i oglądamy dokładnie powierzchnię przekroju".

Na dzisiaj to już wszystko. Pan Mietek zgłodniał i w swojej dyżurce przygotowuje drugie śniadanie: kielbasę na gorąco. Do wrzącej wody wrzuca dwie kostki rosółu. Otwiera dwa jabłko. Kroci chleb. Wcześniej, oczywiście, ściął furtuch i umył ręce... Ale tak jakos niedbale.

Jest na luzie - opowiada kilka zawodowych anegdot: o rozbiuraniu jeszcze ciepłych trupów i ubieraniu całkiem sztywnych.

Na kielbasę pływającą w bulionie wołowym nie mam ochoty, ale bez jabłosa się nie obejdzie. I bez papierosa, żeby zabić chociaż na chwilę ten zapach świeżych płuc.

"Przestępując próg prosektorium trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że w odczuciu społeczeństwa ciało zmarłego człowieka jest obiektem tradycyjnie obojętnym cziąg i szacunkiem".

Franciszek RADECKI

Wamer milionów świata, t... Doświadcz... włoką ze... jakie mo... przez cz... będzie i... kobiety i... nego stan... Kubatur... ściennych... drzwi. Pr... wyproduk... kłami prz... inwesty... 1,4 hektar... letni milia... ksa. W... turystów.

W a... świec... Jego...

Niemal... anegdot... Oddycha... tlenu we l... równomi... zaburza je... Istotną p... Innym pow... Współcz... ze u części... pojawia si... dostarczo... uskarża się... się tak z p... Chrapanie... Kardiologa... sercowego... W aptek... preparatem... Preparat... i gardła... Jest on w... i Rehabilit...

Specje... Weekend... radził s... cznym p... mierzają... skuteczn...

Celne ud... eliminow...

Kosmiczna szklarnia

W amerykańskim miasteczku Oracle kosztem 150 milionów dolarów powstała największa cieplarnia świata, tzw. Biosfera II czyli mikrokosmos ziemi. Doświadczalny kompleks ekologiczny pokryty powłoką ze szkła i stali ma stanowić prototyp urządzeń jakie mogłyby funkcjonować na kolonizowanych przez człowieka odległych planetach. Przez dwa lata będzie tam pracowała załoga złożona z 4 osób - dwie kobiety i dwóch mężczyzn w różnym wieku i wolnego stanu.

Kubatura ośrodka wynosi 140 tys. metrów sześciennych. Za załogą zamknięto i zaplombowano drzwi. Przez dwa lata pracy będą oddychać tlenem wyprodukowanym przez rośliny i żywić się produktami przez siebie wyhodowanymi.

Inwestycja u stóp gór Santa Clara zajmuje obszar 1,4 hektara. Trwająca 10 lat budowę sfinansował 44 letni miliarder Perry Bass - magnat naftowy z Teksasu. W ciągu roku spodziewa się tutaj miliona turystów.

Wnętrze obiektu podzielono na siedem stref. Na początku korytarza, na wysokości 24 metrów znajduje się dżungla, w której pada nawet sztuczny deszcz. Tuż za dżunglą rozciąga się sawanna, na której zasiano 300 gatunków traw z Ameryki Południowej, Afryki i Australii. Sprowadzono również owady i mikroby. Dalej ocean, laguna i karaibska rafa koralowa. Sprowadzono 2 miliony litrów wody morskiej. Do oceanu przylega bagno sprowadzone z Florydy. Na końcu umieszczono pustynię.

Załoga uprawia gospodarstwo warzywne - hodowlane (0,25 ha). Hodują m.in. kozy, świnię, drobi. Najstarszy członek załogi, Roy Watford ma 67 lat. Wiek najmłodszej kobiety utrzymano w tajemnicy. Stosunki męsko damskie pozostawiono woli uczestników eksperymentu, jednak ostro zastrzeżono, że kobieta która zajdzie w ciążę musi opuścić Biosferę, podobnie jak ojciec jeśli zostanie ujawniony.

(d)



Fot. Krzysztof Mężynski

W aptekach i sklepach zielarskich pojawił się jedyny na świecie preparat przeciw chrapaniu.

Jego skuteczność ocenia się na 95 procent.

Ratunek dla Heńka NIE CHRAP HENIEK!

Niemal połowa ludzkości cierpi z powodu tej przykłej przypadłości. Najczęściej nie wiemy, że ów temat wielu anegdot jest zazwyczaj przyczyną uciążliwych i niebezpiecznych dla zdrowia objawów.

Oddychanie jest jedną z automatycznych czynności organizmu, zapewniającą utrzymanie odpowiedniego poziomu tlenu we krwi tętniczej. Podczas snu zużycie tlenu utrzymuje się na stałym poziomie. Rytm oddechu staje się równomierny - mówi się "oddycha równo jak we śnie". Nie zawsze jednak oddychanie jest równe i prawidłowe - zaburza je właśnie chrapanie.

Istotną przyczyną chrapania jest język zapadający się w głąb gardła, co uniemożliwia przepływ powietrza do płuc. Innym powodem są wady budowy twarzoczaszki, dróg oddechowych lub mięśni.

Współczesna technika umożliwia rejestrowanie czynności serca, płuc i mózgu podczas snu. Badania takie wykazały, że u części chrapających ma miejsce zatrzymanie oddechu - tzw. bezdech. W ciężkich postaciach chrapania bezdech pojawia się 60-80 razy w ciągu godziny i trwa 10-30 sekund, co może prowadzić do zmniejszenia ilości tlenu dostarczonego do krwi nawet o 25 procent. Czasami bezdech przeplata z trwającym całą noc chrapaniem. Człowiek skarża się potem na poranne bóle głowy, trudności w koncentracji uwagi, zmęczenie, zaburzenia pamięci. Dzieje się tak z powodu niedotlenienia mózgu i krótkiego, przerywanego snu.

Chrapanie przeplatane z bezdechem częściej występuje u ludzi otyłych. Wielu z nich ma nadciśnienie tętnicze. Kardiologowie sugerują, że chrapanie jest jednym z czynników ryzyka rozwoju choroby wieńcowej i miażdżycy.

W aptekach i sklepach zielarskich pojawiły się ostatnio krople przeciw chrapaniu będące jedynym tego typu preparatem na świecie. Ich skuteczność w świetle badań klinicznych przekracza 95 procent.

Preparat wytwarzany jest z naturalnych składników roślinnych i usuwa chrapanie stymulując błonę śluzową nosa i gardła.

Jest on wynikiem wieloletnich poszukiwań i badań profesora Wang Wie Jian - dyrektora Kliniki Przedłużenia Życia i Rehabilitacji Wyższej Szkoły Medycyny Chińskiej w Pekinie.

Dr med. RYSZARD GÓRNICZ

Powrót aspiryny?

Jeszcze 10 lat temu kariera aspiryny zdawała się zakończona. Oskarżano ją przede wszystkim o powodowanie u dzieci tzw. syndromu Reye'a, rzadkiego, ale prowadzącego nawet do śmierci. Jednak najnowocześniejsze badania odkrywają coraz więcej zalet tego medykamentu.

Jeden z tropów prowadzi "do serca" - niektóre doświadczenia wykazują, że aspiryna może w dużym stopniu zapobiegać atakom serca i niektórym typom udarów mózgu. Inne próby dowiodły, że systematycznie przyjmowana aspiryna zmniejsza możliwość śmierci z powodu raka okrężnicy (jelita grubego). Tego rodzaju nowotwór zabija rocznie 50 tysięcy Amerykanów.

Odkryto też, że aspiryna zakłóca w organizmie produkcję prostaglandyn, substancji, które wzmagają zapalenia, gorączkę i ból. Jednocześnie wiadomo, że prostaglandyny wpływają na produkcję wydzieliny ochronnej żołądka - dlatego też nadużywanie leku może prowadzić do uszkodzeń żołądka i jelit. W tym wypadku można przyznać aspirynie punkt karny. Jednak nadrabia już przy udarze mózgu, gdyż obniżając poziom prostaglandyn utrudnia powstawanie skrzepów.

Specjaliści odkryli również, że środek przeciwdziała zapaleniom dróg, tworzeniu kamieni żółciowych, może uczestniczyć w zapobieganiu poronieniom i łańcuchowi.

"Śledztwo" w sprawie aspiryny trwa. W kilku ośrodkach badawczych na świecie, działających w stałym porozumieniu, udział w badaniach bierze 40 tysięcy osób. Połowa z nich będzie zażywać niewielkie dawki aspiryny przez co najmniej 5 lat. Po upływie tego okresu naukowcy będą mogli niebawem określić jej właściwości. Półki medycyny nadal posługują się nią z ostrożnością.

(d)

CZY WIESZ ? CO PIJESZ?

Koniak z wojny rodem

Dawno, dawno temu, bo w latach 1337 - 1453, czyli w czasie wojny stuletniej między Francją a Anglią, francuska miejscowość Cognac została oblężona przez Anglików. Plantatorom winogron zabrakło beczek do przechowywania wina. Wina szkoda, cóż więc zrobić? Destylować! Produkcję win zaczęli więc destylować swoje trunki i w ten sposób odkryli dla potomności napój wyjątkowo cenny: koniak.

Koniak nabiera prawdziwej wartości w trakcie długiego przechowywania w beczkach wykonanych z kilkudziesięcioletnich dębów. Im dłużej trunki przebywa w beczkach - tym jest lepszy, lecz nie powinien być w nich przechowywany dłużej niż 50 lat. Wiek przełanego do butelek koniaku zaznacza się na etykietkach butelek. Koniak średniej marki sygnuje się gwiazdkami, wysokiej klasy - skrótami. Trzy gwiazdki na etykietce oznaczają, że trunki liczą sobie 4-5 lat, pięć gwiazdek to koniak 8-9-letni.

Skróty na etykietce ustalono następująco: "S.O." (Superior Old) - koniak 25-letni, "X.O." (Extra Old) - koniak 40-letni. Taka jest teoria, niestety, w rzeczywistości tylko nieznaczna część zawartości butelek oznakowanych takimi skrótami zawiera istotnie "wiekowy" napój. Oznacząc w ten sposób butelkę firmą produkującą dany koniak daje jednak gwarancję, że napój w butelce - choć młodszy - to naprawdę dobrej jakości. Nazwa "koniak" ("cognac") jest prawnie zastrzeżona - wyłącznie dla napoju wyrabianego w niektórych rejonach Francji z konkretnych gatunków winogron i według określonych receptur. Trunki nie odpowiadające takim wymaganiom otrzymują nazwę "brandy" lub "winiak". Zawartość alkoholu w tych trunkach 35-40%.

Z dobrych koniaków wymienić można te, które mają na etykietce skrót: "V.O.P." (Very Old Product), "V.S.O.P." (Very Superior Old Pale).

W następnym tygodniu: whisky

(vol.)

Kawa krzepi

Badania naukowców z Uniwersytetu Harvarda i holenderskiego Erasmus Uniwersytet przeprowadzone na 45 tysiącach osób w wieku od 40 do 75 lat obalili mit bezwzględnej szkodliwości picia kawy. Wszystkie badane osoby piły po 6-8 filiżanek tego napoju dziennie i okazało się, że nie mają większych dolegliwości sercowych niż obserwowani jednocześnie abstynenci. Francois Abboud, przewodniczący amerykańskiego Stowarzyszenia Ochrony Serca twierdzi, że w jego pojęciu doświadczenia dostarczyły niepodważalnych dowodów "bezpieczeństwa" malej czarnej. Uważa, że przeciwnie - kawa jest ważnym środkiem napędowym organizmu, podwyższa poziom adrenaliny, łagodzi skutki zmęczenia dzięki czemu organizm może znieść większe obciążenia psychiczne i fizyczne.

Harris R. Liberman, naukowiec z Massachusetts Institute of Technology poddał szczegółowej analizie reakcje mózgu na kawowy zastrzyk. Już minimalna ilość kofeiny pobudza czynności tkanki mózgowej. Wzrost szybciej reaguje na bodźce. Półtorej filiżanki (około 150 mg kofeiny) przyspiesza szybkość reakcji umysłu od 5 do 10%.

Kofeina przyspiesza też przemianę materii, spalanie tłuszczu i jego przemianę w energię. Kanaadyjczy uczeni zalecają kawę osobom otyłym - ich zdaniem kawa wzmacnia zużycie kalorii i ogranicza apetyt.

Najwięcej kawy wypijają Holendrzy - przeciętnie 5 filiżanek dziennie. Taka ilość pokrywa 10% zapotrzebowania organizmu na żelazo, 26% na potas, 12% na magnez, 10% na mangan, 15% na niacin (witamina z grupy B), 8% na miedź i 6% na chrom.



Najbardziej oryginalni są Japończycy, używają kawy do leczenia reumatyzmu. Kuracja odbywa się w saunach kawowych, w których centrum znajdują się olbrzymie kadzie z 13 tonami mielonej kawy i ananasów. W procesie fermentacji powstaje substancja lecznicza.

Kawa stymuluje również erotyczne funkcje organizmu. Lekarze z Detroit poddali badaniom dużą grupę mężczyzn powyżej 60 roku życia. Wśród pijących kawę tylko 36% nie wykazywało pociągu seksualnego, w grupie abstynentów wskaźnik sięgnął 59%.

Wszystko to oczywiście opiera się na umiarze. Umiar to zdaniem specjalistów 2-3 filiżanki. "Więcej niż sześć filiżanek dziennie to już przesada. Taka ilość może wzmocnić niepożądane skutki uboczne" - twierdzi Kroger. Według niego wówczas pojawiają się notoryczne trudności z zaśnięciem, uczucie stresu, drżenie rąk, stany lękowe. Przy więcej niż 10 filiżankach - nawet halucynacje.

Margor Albous, naczelnik kliniki psychiatrycznej Uniwersytetu w Monachium utrzymuje, że "ludzie o stabilnej psychice mogą wypić więcej filiżanek niż osoby łatwo wpadające w panikę. Dla tych drugich nawet mała dawka kofeiny może się okazać zbyt duża".

(d)

Weekend Widział

Na ulicach Polkowic Weekend spotkał groźnego Transformera. Całe szczęście w świąteczny poranek ulice miasteczka były wyludnione.

Specjalny wystanek Weekendu bez trudu poradził sobie z niebezpiecznym przybyszem wymierzając mu niezwykle skuteczny cios karate.

Celne uderzenie głową ostatecznie wyeliminowało przeciwnika z walki.

Tydzień temu otrzymaliśmy dramatyczny fax z Gorzowa iż, podobno w niedzielę Wielkanocną na jedno z licznych w tym dniu weseł usiłuje się dostać Wernyhora. Podobno poinformowano nawet miejscowy komitet ZChN, mając na względzie zagrożenie jakie pojawienie się tej postaci stanowi dla gorzowskiej polityki na odcinku dalekowzroczności podejmowanych decyzji. Rzekomo przybyli na miejsce funkcjonariusze partii w wyniku działań operacyjnych ustalili, że wspomniany osobnik nie nosi znamion Wernyhory, posiada obywatelstwo b. ZSRR, a na weselu udął się, bo "tak jakoś ciągnęło go do ludzi". Po przekazaniu zatrzymanemu niezbędnych wskazówek z dziedziny etyki chrześcijańskiej funkcjonariusze oddalili się. Nasz gorzowski reporter odkrył jednak, że cała historia została wysana z palek przez bezpartyjną mieszkankę Gorzowa, Janinę K.

Janina K. udzieliła nam nader skromnych wyjaśnień w tej sprawie.

Fot. Sławomir Sajkowski, Marek Woźniak i Ziggy



Fot. Marek Woźniak

Stadium w szkatulce cz.III

Walizka dyplomaty

Od dnia, kiedy po raz pierwszy usłyszałem o czerwonej ręce, do chwili kiedy przekazałem do analizy laboratoryjnej uzyskaną próbkę, upłynęło półtora miesiąca. W tym czasie kilkakrotnie spotykałem się z ludźmi, którzy w taki czy inny sposób zetknęli się z tajemniczą substancją. Tematem zainteresowałem się po spotkaniu z rosyjską generacją w Wojewódzkiej Komendzie Policji, w której uczestniczył przedstawiciel redakcji "Gazety Nowej". Któregoś dnia w redakcji pojawił się rozmówca, który jako tłumacz uczestniczył w negocjacjach handlowych między firmami radzieckimi i niemieckimi, kiedy doszło do rozmów o czerwonej ręce. Z jego informacji wynikało, że jest to środek znajdujący zastosowanie przy produkcji nowoczesnych samolotów wojskowych, niewidocznych na ekranach radarów. W "Prawie i Życiu" ukazała się obszerna publikacja Krzysztofa Kilijanka na temat czerwonej ręce. Autor artykułu powiedział mi, że korzystał głównie ze źródeł oficjalnych i prasy zachodniej, natomiast sam nie podjął próby nawiązania kontaktu z osobami handlującymi ręką. Najbardziej intrygującą historią przydarzyła mi się w połowie marca, kiedy wiele wskazywało na to, że dotrę do jednego z przypuszczalnych źródeł niebezpiecznego przemytu w Moskwie. Uzyskałem wtedy informacje pozwalające na stwierdzenie, że mechanizm transakcji z czerwoną ręką bywa odmienny od tego, jaki opisał Krzysztof Kilijanek.

Publicysta "Prawa i Życia" opublikował w ubiegłym roku kilka tekstów na temat działalności w Polsce radzieckiej mafii. Jeden z czytelników dostarczył mi wówczas unikalne materiały dotyczące handlu czerwoną ręką. "Transakcje dokonywane są podobnie jak na Zachodzie przez kilku pośredników. Wstępne pertraktacje prowadzi się przy użyciu faksów, choć nie sposób ustalić naszego partnera. Później, po wstępnej akceptacji, sprzedający wysyła kupującemu niejako w komis próbkę materiału do analizy. Ten ostatni na przeprowadzenie badań ma 48 godzin. Po stwierdzeniu, że pobrany towar jest zgodny z pobraną wcześniej specyfikacją, która dokładnie określa jego parametry, kupiec prze-

syła sprzedawcy uzgodnioną kwotę na podane przez niego konto bankowe. Sprzedający gwarantuje kupującemu — to już dokładny cytat — że towar będzie przekazany bezpośrednio drogą dyplomatyczną do samolotu kupującego w porcie lotniczym uzgodnionym w kontrakcie. Gwarantuje też nabywcy, że ów może swobodnie odebrać towar z wolnej strefy portu lotniczego i że — oczywiście — wszelkie nazwy firm zaangażowanych w tę transakcję będą ściśle tajne. Na dokumentach widnieje odrębny dopisek: "jeśli dzisiaj uruchomimy IPCO (rodzaj bankowej akredytywy), to transakcja przyszyty tydzień. Transakcję przygotowujemy w Krakowie". Na jednym z dokumentów zachowała się również data — 14 sierpnia 1991 r. **Oferowano do sprzedaży 90,69 kg czerwonej ręki w cenie 388 tys. USD za kilogram**".

W moim przypadku transakcja z ręką wyglądała inaczej.

Czerwony ślad

Jest zrozumiałe, że aby wpaść na interesujący mnie ślad i dotrzeć do środowisk które — jak przypuszczałem — mogą zajmować się przemytem ręki, musiałem użyć podstępów. Była to typowa, dobrze znana dziennikarzom "wcieleniówka". Wykorzystałem między innymi swoje stare kontakty z okresu, kiedy pracowałem dla biura handlu zagranicznego pewnej spółki. Występowałem w roli pośrednika, poszukującego towaru dla zachodniego kontrahenta. Po wielu bezowocnych próbach doszło do spotkania z człowiekiem, który pokazał mi bardzo interesujący dokument. Był to wysłany przez moskiewską firmę faks z ofertą sprzedaży kilkunastu pierwiastków, z których część należała do tzw. pierwiastków ziem rzadkich, występujących w przrodzie w znikomych ilościach, uzyskiwanych w specjalnych laboratoriach — a przez to bardzo drogich. Pierwiastki były bardzo wysokiej czystości: od 99,9 do 99,9999%. Na liście znajdowały się np.: europ w cenie 3000 USD za kg, hafn (2700 USD/kg), ind (2000 USD/kg), cyrkon, cer, srebro, skand, niob, wanad, nikiel i wolfram. W autentyczności dokumentu nie wątpię, ponieważ były na nim umieszczone dobrze mi znane z

okresu pracy w Moskwie numery połączeń telefaksowych, których uzyskanie w Polsce byłoby raczej trudne: numer moskiewskiej centrali międzynarodowej, kierunkowy numer naszego kraju i radziecki kod Zielonej Góry. W fakcie, przekazanym otwartym tekstem, nie było oczywiście wzmianki o czerwonej ręce, ale mój rozmówca był bardzo zainteresowany jej ewentualnym nabywcą na Zachodzie. Po kilku kieliszkach mój gość okazał się bardzo rozmowny i dokładnie opisał szczegóły naszej przyszłej transakcji z czerwoną ręką.

Nielegalne operacje handlowe, w których kilogram towaru ma wartość kilku mercedesów, nie są bezpieczne dla żadnej ze stron. Nabywca musi mieć pewność, że towar jest właściwy i że jego bezpieczeństwo jest zagwarantowane. Sprzedawca z kolei musi być pewny, że otrzyma pieniądze — i też powinien zadbać o swoją głowę. Jedno łączy obie strony: każdy, uczestniczący w procedurze z czerwoną ręką, chce zarobić. Szybko i duże pieniądze.

Wstępem do negocjacji, już po nawiązaniu kontaktu z odbiorcą, jest przekazanie próbki towaru do ekspertyzy laboratoryjnej, najczęściej w postaci rozmazu na szklanej płytce. Nie ma mowy o przekazywaniu pieniędzy za pośrednictwem banków, przy wykorzystaniu akredytyw bankowych. Zawsze trzeba liczyć się z tym, że większe operacje walutowe kontrolowane są przez rozmaite służby. Możliwe, że obrót bezgotówkowy stosowany jest w przypadku zorganizowanego handlu na dużą skalę, kiedy transakcje odbywają się między stałymi partnerami, i jeśli istnieje możliwość zakamufłowania operacji bankowych. Jeżeli takiego sposobu nie ma, pozostaje gotówka. Łącznik, który przyjeżdża z pieniędzmi, nie ryzykuje oczywiście samotnej podróży — porusza się z obstawą.

Towar badany jest bezpośrednio przed transakcją przy pomocy podręcznego laboratorium, i po wykonaniu ekspertyzy nabywca nie traci go już z oczu. Sprzedający, świadom pokusy i ludzkich słabości, również występuje z obstawą. Towar i należność przekazywane są z ręki do ręki. Po transakcji nie pozostaje żaden ślad w dokumentach, oprócz wstępnej korespondencji w postaci faksów, bądź rozmów telefonicznych.

Mimo tak obiecujących perspektyw, elokwentny łącznik niestety nie pojawił się więcej. Czerwoną rękę uzyskałem z innego źródła.

W następnym odcinku: **Ożeń się z ręką.**

Franciszek RADECKI

Włoska mafia w polskim kanale?

Jest biały, nieduży, porusza się ulicami miasta szybko i cicho. Kiedy przystanie, widać wyraźnie włoskie napisy i włoskie numery rejestracyjne. To wystarczy, by w powszechnej opinii uchodzić za wóz mafii do specjalnych zadań.

Zadanie jest poważne i ma znaczenie strategiczne w tej batalii. Wojna idzie o czterdziesty ósmy kanał telewizyjny. Jedyny z jakiego korzystać będą mogły w przyszłości nowopowstałe prywatne stacje telewizyjne na Pomorzu Zachodnim.

Szczecin huczy od plotek i podejrzeń. Fatalny w produkcji własnej, atrakcyjny w retransmisjach satelitarnych kanał czterdziesty ósmy zajęła prywatna telewizja MORZE. Nagromadzenie skandali, napastliwe publikacje prasowe, trzykrotne już zamykanie i otwieranie stacji robią swoje. Ludzie masowo oglądają, chociaż MORZE nadawane jest bez stosownego zezwolenia i błogosławieństwa, po piracku.

Wolne kanały telewizyjne w Europie, zwłaszcza tak korzystnie usytuowane jak na Pomorzu Zachodnim, to dla europejskich firm telewizyjnych łakomy kasek. Włoska korporacja z Sardynii dobrze rozpoznała teren. Upadek komunistycznej władzy w Polsce potraktowali serio jako start do demokratycznych przemian, a więc wolności komunikowania się ludzi — za pomocą massmediów przede wszystkim. Weszli kapitałowo na dozwolone 33 procent, wyposażając MORZE w sprzęt wystraszający na start. Wynajęli za marne pieniądze (ale wielkie nadzieje) polskich piratów i zagrali konkurencji na nosie.

A konkurencja, na razie in spe, jest w Szczecinie

była jaka. Wszeczpółtężne Porozumienie Centrum rządziła w rączkę z Urzędem Wojewódzkim chce kanału dla siebie, i kręgi zbliżone do Gazety Wyborczej chcą go dla siebie. Są tacy, co by go przychyłili Niemcom, a są tacy, co własnym niezbyt czystym pieniądzem, które przez ten kanał łatwo byłoby wypruć.

Oj, cieszyłby się świętej pamięci komisarz Catani z telewizyjnej "Ośmiornicy", widząc jak mafia przegrywa z młodą polską demokracją. W niespełna trzy lata od pamiętnego 6 czerwca 1989 roku nie ma jeszcze w Polsce odpowiedniej ustawy i nie ma prywatnych stacji telewizyjnych działających legalnie. Co prawda włoskie inwestycje w naszym kraju mają gwarancje rządowe, że będą traktowane jak inwestycje innych krajów, a więc tych, które partycypują we wrocławskiej telewizji ECHO czy warszawskim radiu ZET, ale jak długo można dusić parę pod pokrywką stale dokładając do ognia.

Młodzi zapaleni z telewizji MORZE odgrają się, że dalej to mogą już pojechać na zgromadzonym doład kapitałem popularności. Plotka głosi natomiast, że ich koniec byłby rychły i łowieni byłiby z Odry w betonowych butach. Tylko trzeźwi ludzie nieśmiało zauważają, że mafie walczyć zazwyczaj z innymi rodzinami i pora otwarcie nazwać tę, która walkę o kanał czterdziesty ósmy w Szczecinie i inne wolne w całym kraju tak legiślajnie płacze i przeciąga by zdobyć je wyłącznie dla siebie.

Jacek POPIOŁEK



Tyle Centrum Techniczne Wywiadu Lotniczego USA. Zresztą od tego czasu minęło już kilka lat i nie wiemy, czy na ten temat ma wymienione wyżej Centrum, są bardziej pełne i precyzyjne.

No i cóż drogi czytelniku? Bajki czy złudzenia? Jest wiele tysięcy obserwacji ludzi poważnych i wiarygodnych. Czy można ich wszystkich (a między nimi również Centrum Techniczne Wywiadu Lotniczego) uważać za naiwnych lub głupich, jeśli już nie oszustów?

My zajęci swoimi sprawami dnia codziennego, przechodzimy nad tym do porządku dziennego. A tymczasem UFO nie tylko lata...

Oto w 1981 roku prasę światową obiegła wieść następująca: "... Greg został oślepiiony dziwnym jaskrawym światłem... ogarnął go jakiś niezwykły wir powietrza..." dalej Greg mówi: "...nie wiem co się stało później. Gdy się obudziłem — siedziałem w moim samochodzie na kierownicy... okazało się, że minęło pięć godzin, chociaż wydawało mi się, że to były minuty..." Kilka dni po tym spotkaniu na piersi Grega pojawiło się dziwne znamie w kształcie rombu o szerokości ok. 25 cm. Na nogach wystąpiły drobne ślady jakby od nakłut igłą. Utrzymywały się przez kilka miesięcy... "Specjaliści z NASA, po wszechstronnym przebadaniu Grega stwierdzili, że mówi on prawdę, ale śladów na jego ciele z punktu widzenia medycyny wyjaśnić nie potrafili. — Tyle notatki prasowe...

Faktów tego typu notuje się wiele: przytaczam dla przykładu tylko jeden. Tak... UFO nie tylko lata. Są ewidentne fakty również katastrof latających talerzy, oraz istot, które poniosły śmierć w czasie katastrof. Jest to już w tej chwili znaczna liczba sprawozdań, zdjęć i protokołów. Mimo niezrozumiałych usiłowań kół wojskowych wielkich mocarstw, znaczna liczba dowodów przeniknęła do wiadomości społeczeństw tych państw budząc zrozumiałą sensację.

To nie złudzenia, to rzeczywistość! Jak z tego widać, nasi goście na razie obserwują nas i badają. Są liczne zeznania świadków (mówię tu o zeznaniach dostatecznie sprawdzonych i udokumentowanych), które to zeznania wskazują na fakty prowadzenia badań na zwierzętach i roślinach. Są także (znacznie mniej liczne) opisy prowadzenia rozmów z załogami UFO.

Przytoczę tu, z konieczności jedynie w wyjątkach, relację Bruce Wellera z miesięcznika "The Missing Link" (USA)

"Otworzyłem oczy i za gankiem ujrzałem trzy postacie, trzy ludzkie sylwetki, które materializowały się powoli, wprost na mnie... jedna z nich, starszy mężczyzna przemówił pozdrawiając mnie... potem mówił, że dokonaliśmy na Ziemi wielu odkryć i ludzkość ewoluuje w dobrym kierunku... dodał jednak, że zbliżyliśmy się do granicy poza którą czeka nas wyginięcie lub dalszy rozwój... Na naszej planecie żyje wielu z nich. Pozostają tu przez różny okres, aby uczyć i wymieniać myśli, a także zbierać informacje o naszym życiu... kiedy mi powiedzieli, że muszę wracać, zapytałem czy mogą mnie zabrać ze sobą... starszy mężczyzna powiedział, że to niemożliwe... obrócił się do mnie plecami i zamarł w bezruchu... po kilku minutach zniknęli zupełnie."

Nie wszystkie jednak załogi wylatujących nas statków kosmicznych zjawiają się przed nami drogą materializacji. Znacznie częściej po prostu wychodzą ze swych latających talerzy i prowadzą z ziemianami rozmowy. Trudności językowe pokonywane są zazwyczaj za pomocą telepatii. Ta droga nawet wtedy, gdy dwie istoty posługują się dźwiękami mowy niemożliwej do usłyszenia przez partnera, można swobodnie prowadzić rozmowy na dowolne tematy.

Wskazuje to jednak, że mózgi nasze pracują na podobnych zasadach, że istnieją chyba między nimi istotne analogie. Jednocześnie nie trudno chyba wyciągnąć wniosek, że odwiedzają nas goście znajdujący się na różnym stopniu rozwoju, stowem przedstawiciele różnych cywilizacji. Zeznania licznych bezpośrednich uczestników podobnych spotkań (tak zwanych spotkań trzeciego stopnia) w całej rozciągłości ten fakt potwierdzają.

Czas zatem abyśmy przyjęli do wiadomości fakt, że nawet na Ziemi nie jesteśmy już sami: obserwują nas czujne oczy licznych (być może) przedstawicieli innych cywilizacji.

Skoro tak to może spojrzeliśmy na nas... na nasze stosunki międzyludzkie, na nasze zachowanie się... Jesteśmy tak często skłóceni ze sobą, bezwzględni i beztłoczeni w walce o zysk, posiadanie, za wszelką cenę, po trupach byle w górę!

Człowiek człowiekowi wilkiem... Ciekawe co o nas myślą nasi goście?...

R. PIEKAŁKIEWICZ
Fot. M. WOŹNIAK



Fot. Marek Woźniak

Dobry wieczór

Modny wieczór

Moda z Warszawy

Barbara Hoff

Czytelniczkom WEEKEND-u

Szorty a'la palki



Wkrótce, miejmy nadzieję, zrobi się naprawdę ciepło. Rozstanie my się z płaszczem, kurtką czy treneczem — najbardziej typowym strojem tegorocznej wiosny. To co było schowane pod spodem, będzie teraz na wierzchu. A co być powinno? Oby tylko wszyscy nie no-

sili tego samego — zastrzega pani BARBARA HOFF. Z sugestii i wskazówek projektantki wynika, że nudne ulice, ciepła wiosna i lato, nam nie grożą. Zatem nadal nosić będziemy marynarki. I to prze- różne. Dłuższe i krótsze, swobodne i dopasowane, jedno- i dwurzędowe. O jednym tylko nie możemy zapomnieć, że zginęły wielkie ramiona. A to ozna- rza rozwód z poduchami jak chińska pagoda! Ma- rynarki, choć powszechnie noszone, wcale nie są strojem przymusowym. Można ich nie kochać, można ich nie nosić.

Spod marynarki zawsze coś wystaje. Choćby tylko odrobina. Czy rzeczywiście musimy nosić się krótko? Otóż wcale nie. Same wybieramy długość spo- śród trzech obowiązujących: bardzo krótką, nad ko- lano (dokładnie właśnie tyle) i zupełnie długą, dzie- sięć do dwudziestu centymetrów nad kostkę. Sym- patia do spódnicy także nie jest regułą, której musi się podporządkować każda kobieta. Są przecież jes- zcze spodnie! Nie mniej modne i to w kilku wariantach. Te najbardziej — rurki albo cygara — są wąskie, do tego stopnia, że trzeba je rozciągać u dołu by wsunąć stopę. Nadal modne są obcisłe spodnie. Lyczra gór! Ale uwaga, równocześnie nosić będzie- my spodnie szerokie. Tego dawno nie było. Pojawia- się wcale nie dlatego, że projektanci nagłe przypo- mnieli sobie, że nie każda pani ma sylwetkę cygara. Zatem spodnie z luźnymi zakładkami w talii, z równą przez całą długość nogawką. Wariant elegan- cki oznacza dół luźny, a górę marynarkę albo swo- bodną, przylugą koszulę.

Wśród propozycji nie brakuje stylizowanych gar- niurów gangsterskich. Kto zapomniał jak wygląda

oryginał, warto by zobaczyć raz jeszcze film z przy- godami Al Capone. Co nosił ów gangster? Spodnie



Lyczra gór! Jak długo jeszcze?

Fot. Robert Kulesza

oczywiście szerokie, z dużym mankietem i dwurzę- dową marynarkę. Tzw. amerykańską kratę można

sobie darować, bo jak każda wyraźna krata nudzi się bardzo szybko. Chyba, że ktoś się uprze! Jeśli nie, bardziej polecany jest tenis lub pepita. Szorty nosi się o każdej porze dnia, na każdą okazję i do wszystkiego. Ale generalna uwaga: w porównaniu z rokiem ubiegłym, bardzo się skróciły. Te do kolan, podjechały do pół uda. Teraz są nieczym krótkie mini. Nawet naj- dłuższe egzemplarze muszą się kończyć so- lidnie nad kolanem. W którym miejscu? To już zależy od... odwagi. Dla nieśmiałych specjalny wariant — szorty przykryte klo- zową minispodnicą, zapiętą na guzik, tylko w tali!

Na koniec coś pachnącego nowością! Ale czy rzeczywiście? Przypomnijmy sobie modne poprzedniego lata kolarki, obcisłe spodnie sięgające kolan. One również prze- szły metamorfozę. Skurczyły się i to rady- kalnie. Nie ma co ukrywać, teraz kojarzą się z elastycznymi gatkami, które w przeszłości nosiło się w chłodne dni pod spodem. Im krótsze tym lepiej. Jeśli ktoś podejrzewa, że od dawnych "osobistych" różni je brak ko- ronki, jest w błędzie. Koronkę mają lub ra- czej mogą mieć.

Inna propozycja nawiązuje do lat siedem- dziesiątych. Zresztą co chwila spotkać można w kolekcjach ślady minionych dekad. Ślady, a nie przekopiwane wzory! Wracają spodnie dzwony! Te skrupulatnie przecho- wywane na dnie szafy nie będą różnić tylko wtedy, gdy połączymy je np. z małą obcisłą górą i bardzo krótką kurtką skózaną. Kto nie potrafi skomponować całości, niech nie ry- zuje! Mimo że modne, pachnieć będą sta- rącej.

Tyle o spódnicy i spodniach rekomendo- wanych przez panią Barbarę Hoff. O kolo- rach i o odciśnięciach polecanych przez projektantkę, za tydzień!

Niezbýt tanie panie

Pan Stefan, szef bydgoskiej agencji to- warzyskiej "Dama Pik" jest przekonany, że jego firma prowadzi działalność niemal charytatywną. Klienci dzwonią bez opamiętania, wielu z nich dziękuje za przyjemnie spędzony czas i — chwa- ląc sobie usługi — zapowiada stałe ko- rzystanie z nich w przyszłości. Przy tym wszystkim niebagatelną rolę odgrywa fakt, iż w tych ciężkich czasach kilka dziewcząt znalazło stałą pracę. Co pra- wda tylko na zlecenie, ale co miesiąc do kieszeni kapnie kilkanaście dodatko- wych milionów.

Co w tym zdrożnego, że pan zaprosi sobie do towarzystwa panią i wspólnie zdecydują o sposobie spędzenia czasu? — pyta pan Stefan.

Jeszcze kilka miesięcy temu, kiedy w lokalnej prasie ukazało się ogłoszenie: "Agencja towarzyska DAMA PIK za- trudnia bezpruderyjne panie", w Bydgo- szczy rozpętała się prawdziwa burza. Gazety poczytywały sobie za punkt ho- noru wydrukowanie artykułu na ten te- mat, szef firmy przeżył istną nawałę dziennikarzy i dziennikarek.

Niektóre, podsywając się pod kan- dydatki do pracy, zadawały tak szcze- gółowe pytania, że można było sądzić, iż chcą się same zatrudnić — komentuje jeden z pracowników agencji.

Po pewnym czasie burza przycichła, zaś firma rozwinęła działalność. Teraz zatrudnia kilkanaście bezpruderyj- nych pań w różnym wieku i o różnym typie urody. Jest zatem pani Wiesia — dziewczyna reprezentacyjna i inteli- gentna, jest pani Agnieszka — dzie- wczyna superreprezentacyjna o nieby- wałym smaku, jest pani wysoka i czar- nowłosa, pani blond i przy tuszy, kilka pań blond niewielkiego wzrostu i jesz- cze inne panie. W sumie jest kogo za- praszać.

Panie nie są tanie. Godzina towarzy- stwa w dzień kosztuje 400 tysięcy zł, między 23.00 a 6.00 obowiązuje kwota 600 tysięcy zł za godzinę. Mimo to klien- tów nie brakuje.

Z rozmów telefonicznych wynika, że dla większości panów oferta naszej agencji stanowi nowość. Są onieśmiele- ni, czasem zażenowani, niekiedy nie- pewność maskują tupetem. Ale prze- cięć dzwonią, zapraszają, płacą. Usługi kierowane są do ludzi zamożnych. Zda- rzają się jednak klienci mniej zasobni, którzy potrafili zastawić się, byle tylko przyjemnie spędzić parę chwil w miłym towarzystwie — powiada szef firmy.

Czasami z płatnością bywają kłopoty i z tego powodu szef wszedł w układ z agencją detektywistyczną. Ostatnio choćby — opornemu klientowi żal było roztawać się z gotówką, w związku z czym pojechała do niego silna ekipa.

No i zapłacił — komentuje szef.

Ku ogólnemu zdziwieniu pracow- ników agencji (co prawda przyzwyczajono się już do pewnych prawidłowości) najwięcej zaproszeń darza się w ponie- działkowe popołudnia. Przyczyn trud- no dociec, chociaż być może panowie znudzeni sztafpowym rodzinnym we- kendem chcą sobie zrekompensować szarość rodzinnych obowiązków w taki właśnie sposób.

Panie z agencji "Dama Pik" z pewno- ścią wybijają się ponad przeciętność. Znają języki obce, przeszły przez kurs u kosmetyczki, pociągły na lekcje ładnego poruszania się. Panie mogą godnie reprezentować panów podczas bankietów, spotkań bądź na spacerach, a dodatkowo są uświadomione co do za- grożeń wynikających z AIDS.

Zbigniew CZARNECKI



ZDANIEM EKSPERTA

Pewnego ciepłego ranka ubiegłego roku w pra- cowni mechanoskopii Laboratorium Krymi- nalistycznego KWP w Zielonej Górze zadzwonił telefon. O pomoc prosiło Krosno Odrzańskie.

Mamy nożyce przegubowe do cięcia drutu i mamy upitowaną kłódkę, na którą jeszcze do wzo- rnej zamykany był sklep spożywczy. Czy możecie zrobić szybko ekspertyzę?

Ekspertem nigdy nie mówi się zbyt wiele, a i oni



sami mają w zwyczaju nie pytać. Żeby uniknąć jakiegokolwiek, nawet mimowolnych, sugestii. Sąd przyjeżdżał lapidarną prośbą do wiadomości, odpowia- dając, że spróbują. Czytelnikom jednak możemy już dziś wyjaśnić, dlaczego policja z Krosna prosiła o blyskawiczną pomoc.

Oto poprzedniego dnia właścicielka jednego z krosnieńskich sklepów zgłosiła o włamaniu. Kłód- ka, która chroniła do tej pory drzwi, była przecięta, z wnętrza sklepu zniknęły artykuły spożywcze. Kil- ka godzin później policja zatrzymała jadących tra- bantem dwóch Rumunów. Znalezione przy nich przegubowe nożyce do cięcia drutu. Każdemu wol- no wozic nożyce, więc gdyby nie zgłoszenie o wla-

Autograf na kłódce

Czyli po czym poznać włamywacza

maniu otrzymane kilka godzin wcześniej, policja pozwoliłaby dwóm podróżnym jechać dalej. Nieste- ty, podejrzenie — to jedno, dowody — to drugie. Prokurator mógł zatrzymać podejrzanych tylko na krótko, następnego dnia bez konkretnych dowodów trzeba ich wypuścić. Stąd wzięła się prośba o po- śpiech w wykonaniu ekspertyzy. Eksperti mecha- noskopii mieli udowodnić, czy właśnie tymi, a nie innymi nożycami przecięto tę konkretną kłódkę, czy też oba przedmioty ponad wszelką wątpli- wość nie mają ze sobą nic wspólnego.

Była godzina 11.00, gdy do laboratorium przywieziono kłódkę i nożyce.

Na pierwszy ogień poszła kłódka. Już wstępne oględziny wskazywały, że została ona przecięta jakimś dwustronnym narzę- dziem tnącym. Jakim — na razie nie można było powiedzieć. Wnikliwe, pod mikrosko- pem prowadzone oględziny przekroju kłód- ki, rysunek wglębień pozostawionych po przecięciu, charakterystyczny szlif utwier- dziły mechanoskopów, że kłódka została bez wątpienia przecięta przegubowymi no- życami do cięcia drutu. Każdy typ narzędzi zostawia jedyny, charakterystyczny tylko dla siebie ślad cięcia. Tu ślad był wyraźny: noży- ce, i to nożyce nowe, bez żadnych nabytych podczas używania cech. A przy tym ten, kto ciął — uczynił to sprawnie: cięcie było jed- no, mocne, skuteczne.

Czy kłódkę przecięto nożycami, ale czy właśnie tymi, które przywieziono z Krosna? Eksperti przeprowadzili kilka prób: prze- cięli dostarczoną narzędziem sztabkę ołowiu, aluminium, pod mikroskopem wy- pływali cechy szczególne: kierunek szlif, odległość między szlifami, wglębień wy- pustów. Jakby tego było mało, oddali jesz- cze ostrą nożycę w masie silikonowej: tu już bardzo wyraźnie, bez zbędnych refleksów i odbłasków, uwidoczniły się wszystkie charakterystyczne tylko dla tego jednego narzędzia odciski.

Próbki przeciętego ołowiu, aluminium, potem od- lewy silikonowe i przekrój poprzeczny kłódki trafiły pod mikroskop porównawczy, sprzężony z kamerą rzucającą obraz na ekran dużego monitora. Z jednej strony rysy kłódki — z drugiej rysy nożyce. Możliwe wyszukiwanie cech wspólnych dało wreszcie rezul- tat. Drobnutkie wglębień zaczęły nakładać się na siebie, pasowało jak ulał! Teraz należało tylko zro- bić zdjecia — dowód dla sądownego oka.

O 13.56 eksperti nadali faksem informację do Krosna: ponad wszelką wątpliwość kłódka została przecięta dostarczonymi nożycami.

Prokurator mógł wydać nakaz aresztowania.

Michał GAJ



Collage: K. Mężyński

— Od wielu lat mówi się o pańskich osiągnię- ciach w terapii odwykowej osób z uzależnieniem alkoholowym. Stare metody w praktyce terapeu- tycznej nadal zdają egzamin?

— Formy pracy nieustannie trzeba doskonalić. Od ubiegłego roku przyjęto, że programy terapeutyczne zgłasza się w formie konkursowej na szczeblu cen- tralnym i wojewódzkim. Tam poddawane są one ocenie merytorycznej i zatwierdzane przez pełno- mocnika ministra zdrowia i opieki społecznej ds. rozwiązywania problemów alkoholowych. System ten jest bardziej sprawny, promuje działania naj- lepsze merytorycznie, a przede wszystkim zapobiega wykorzystywaniu środków finansowych na cele nie związane ze zwalczaniem alkoholizmu, co wielo- krotnie wcześniej miało miejsce.

— Jaki był pański osobisty wkład w tę nową formę leczenia?

— Opracowałem i wprowadziłem do stosowania dwa autorskie programy terapeutyczne. Jeden z nich, pod nazwą TER-PO-TEL, stosowałem w róż- nych formach już od 1989 roku.

— Proszę rozszyfrować ten tajemniczy skrót?

— To początkowe litery słów: terapia, poradnictwo, telefon "A". Program ten obejmuje terapię indywidualną, terapię problemów osobowości- wych, terapię rodzin, poradnictwo. Nie zapomnia- my o telefonie zaufania "A".

„Ziemia zachwieje się i jak pijany zatoczy, i jak stary dom się zakotłusze. Grzech jej zaciąży nad nią tak, iż upadnie i już nie powstanie”.

(Iz. 24, 20)



Rozmowa z Jerzym Jaworskim, psychologiem klinicznym, specjalistą — alkohologiem, kierownikiem Wojewódzkiej Poradni Odwykowej w Gorzowie

— W jaki sposób powstał ten program tera- peutyczny?

— Powstał z konieczności, którą podyktowało życie. TER-PO-TEL był pomyślany jako swoi- sta forma leczenia, którego dostępność stała się pogarsza. Przyczyn należy upatrywać w stałym odpływie kadry terapeutycznej pracującej w le- cznictwie odwykowym, konieczności likwida- cji popołudniowej zmiany pracy poradni, co bardzo znacznie ograniczyło zakres poradnic- twa. W tej chwili w poradni pozostałem sam wraz z koleżanką zatrudnioną w niepełnym wy- miarze godzin. Wspierają nas dwie pielęgniarki. A trzeba sobie powiedzieć, że absolwenci uniwersyteckich wydziałów psychologii nie są zainteresowani pracą w lecznictwie odwyko- wym. Pominąwszy indywidualne predyspozy- cje, do uzyskania odpowiednich stopni specja- lizacji wiedzie dość długa i wcale niełatwa droga. TER-PO-TEL w znacznym stopniu pozwala zlagodzić brak kadrowy.

— Czy powstały jeszcze jakieś inne progra- my?

— Tak. Następnym był program edukacyjny, który nazwałem "Trzeźwość siłą charakteru". Adre- sowałem go przede wszystkim do młodzieży szkol- nej, choć nie tylko. Miał on na celu uświadomienie młodzieży wywodzącej się z wybranych szkół pod- stawowych i ponadpodstawowych na problematykę alkoholizmu, poznanie mechanizmu i etiologii cho- roby alkoholowej, zagadnień psychosocjalnych i socjologicznych. Wszystko to jednak postanowiłem przekazać słuchaczom w formie jak najdalszej od powszechnie spotykanego propagandowego zastra- szania, stawiając na aktywność własną uczestników spotkań. Zresztą często te spotkania z młodzieżą przeistaczały się w prawdziwe seminaria, wykra- cając znacznie poza przewidziane ramy czasowe. Najważniejsze w tym wszystkim jest przełamanie stereotypu myślowego, pokutującego w świadomo- ści znacznej części społeczeństwa — w tym i mło- dzieży — o nieodwzownej wszechobecności alkoholu w naszym życiu, wymanie polskiego pejsza z butelki w le. Jest to trudne.

— Co pan sądzi o polityce państwa w zakresie kształtowania społecznej trzeźwości? Mamy przecież obowiązującą regulację ustawową, która nie przesłania obowiązków...

— Brak jest w ogóle jakiegokolwiek konsekwentnej polityki wobec alkoholu, nie mówiąc już o konse-

kwencji w zwalczaniu alkoholizmu i jego społecz- nych skutków. Najsłabsze jest to, że ludzie, którzy w czasach Polski komunistycznej zarzucali reżimowej władzy rozpijanie w sposób celowy na- rodu, kształtują i realizują teraz politykę społeczno- ekonomiczną, która w łasnie sprzyja rozpijaniamu i to w niespotykanym dotąd stopniu. Euforia przekształ- ceń własnościowych i iluzoryczny dobrobyt mający być konsekwencją wolnego rynku, kazali zapo- mnieć, że alkoholu nie wolno traktować tak, jak każdy inny towar rynkowy. Tak na ogół widzą pro- blem wysoko rozwinięte kraje Zachodu, mające na względzie poziom zdrowotności społeczeństwa, po- rzadek prawny, bezpieczeństwo rodziny itd. Jed- nym, który z obecnego stanu rzeczy odnosi wymier- ne, ogromne zresztą korzyści, jest prywatny biznes. Konieczne są tu więc szybkie zmiany ustawowe, zarówno w kwestii monopolu państwa jak i regula- cje dotyczące dystrybucji. Nie wspominać już o takich aspektach, jak nieodwzowne działania na rzecz zmiany struktury spożywanego alkoholu. O czym tu jednak gadać, skoro pół litra wódki stanowi równo- wartość czterech-pięciu butelek piwa...

— Jak pan widzi alkohol w strukturze i genezie przestępstwa?

— Alkohol był, jest i pozostanie jednym z głów- nych czynników kryminogennych. Wynika to z jego działania osłabiającego i zaburzającego psycholo- giczne mechanizmy kontroli i stwarzającego przesłankę do popełnienia przestępstw, w tym rów- nież ciężkich. Drugi, równoległy aspekt krymino- gennego działania alkoholu ma charakter socjologi- czny, polegający na sprzyjającym klimacie do do- konania przestępstwa w środowiskach alkoholiz- mowych. Chcąc tu zaznaczyć, że wśród osób leczonych odsetek karanych za przestępstwa popełnione pod wpływem alkoholu utrzymuje się na niezmiennie- nym od dłuższego czasu poziomie. Nie prowadzimy zresztą żadnych statystyk w tym zakresie w trosce o anonimowość procesu terapeutycznego. Można by tu jeszcze podnieść problem poczucia ekono- micznego zagrożenia w związku z trudnościami eko- nomicznymi, postępującą pauperyzacją ludności, frustracją, brak perspektyw... To są poważne pro- blemy.

— Życzę wytrwałości w pracy i dziękuję za rozmowę.

Andrzej BANASIK

Pech i kobieta zgubią nawet największego geniusza

Robot kontra gangster

Jack Santos swego czasu był jednym z najzdolniejszych studentów kryminalistyki na Uniwersytecie w Toronto. Wróżyło mu wspaniałą karierę naukową. Cóż z tego jednak, skoro Jack nieszczerliwie się zakochał. Jego wybranka, średniej klasy modelka, była absolutnie nieczuła na intelektualne wdzięki, a w przyszłości, nawet błyskotliwej karierze naukowej nie widziała nic atrakcyjnego, bo nawet w bogatej Kanadzie naukowcy raczej nie zarabiają za wiele. Powiadała, że Jack może być dla niej nawet kryminalistą, a nie kryminalistyką, byle miał dużo forsy.

Nie wiadomo, na ile mówiła to serio, a na ile żartem, w każdym razie Jack, postawiony w takiej sytuacji, dokonał wyboru. W grudniu ubiegłego roku napadł na "Hong Kong Bank of Canada". Nie wysłał się za bardzo, skorzystał z ograniczonych wzorów, które powtarzały się niemal w każdym filmie kryminalnym, a i w życiu nie są rzadkością. Sterroryzował kasjerkę, załadował torbę banknotami, wziął zakładnika i odjechał w siną dal.

Lup nie był zbyt okazali, raptem kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Jack Santos miał jednak na zaspokojenie bieżących zachcianek swojej ukochanej. Ponieważ nie narzekała ona na jego niskie dochody z taką częstotliwością jak przedtem, mógł się skoncentrować i pomyśleć nad prawdziwym skokiem. Takim, który przyniesie środki na zaspokojenie wszystkich potrzeb ukochanej kobiety, a jego samego na zawsze uwolni od potrzeby

wkraczania na drogę przestępstwa i umożliwił spokojnie zajęcie się ukochaną kryminalistyką. Nie uwzględnił przy tym faktu, że nawet najbardziej astronomiczną sumą nie zaspokoi się apetytów żadnej ambitnej kobiety, ale nie to było najważniejsze.

Plan, który opracował, był bez pudła i z pewnością byłby się zakończył sukcesem. Do realizacji nawet najbardziej precyzyjnego przedsięwzięcia potrzebna jest jednak odrobina szczęścia. Właśnie ze względu na to, że nigdy nie można być pewnym łaskawości losu powstała reguła głosząca, że nie ma zbrodni doskonałej.

Na początku kwietnia br. Jack Santos ubrał się w prawdziwy mundur policjanta, do ręki przykuł fałszywym sporych rozmiarów dyplomatkę, tak że wyglądał na funkcjonariusza eskortującego sporą gotówkę. Nic więc dziwnego, że bez przeszkód dotarł do dyrektora banku. Tym razem bowiem postanowił zadowolnić się nie sumą pogotowia kasowego banku, lecz główną zawartością skarbca. W gabinecie szefa otworzył dyplomatkę, wyjął z niej nie depozyt lecz... bombę i zagroził jej zdetonowaniem, jeśli do jego samochodu nie trafią worki z trzema milionami dolarów.

Wobec takiego "argumentu" ochrona banku była bezsilna i dokładnie spełniła polecenie terrorysty. Po chwili odjechał on już samochodem spod banku, mając na kolanach bombę, a na tylnym siedzeniu worki z trzema milionami dolarów.

Jack Santos sadił, że najłabszą stroną jego planu jest to, że musi — by nie wzbudzić do końca żadnych podejrzeń — pokazać swoją prawdziwą twarz. Ale szybkie tempo akcji i groźba zdetonowania bomby, w każdych okolicznościach, jak sądził, stanowiła dostateczną polisę ubezpieczeniową, która powinna pozwolić mu odjechać i ukryć się w bezpiecznym miejscu.

Nie zdenerwował się więc za bardzo, gdy w kilka minut po napadzie utknął w ulicznym korku. Poglądził dla spokoju bombę leżącą na kolanach i spokojnie czekał aż ruch zostanie wznowiony. Cóż, trawia ostatnio czas na miłosnych uniesieniach i zaniechując naukę nie wiedział, że kryminalistka poczyniła postęp. Tak więc do unieruchomionego terrorysty, którego rozpoznał wedle podanego radeo rysopisu jeden z policjantów przysłanych do rozładowania korka ulicznego, wysłano zdalnie sterowanego robota, którego zadaniem było unieruchomienie bandyty i zneutralizowanie bomby. Przedsięwzięcie przyniosło sukces i kilkanaście minut później Jack Santos siedział już za kratkami, pieniądze wróciły do banku, a bomba... okazała się zręcznym wykonaną makietą. Zaś kochanka pechowego studenta nie ma teraz ani pieniędzy, ani kryminalistykę bądź kryminalistę, ale tym drugim chyba się za bardzo nie martwi, świat bowiem aż roi się od mężczyzn gotowych dla pięknej kobiety popełnić każde głupstwo...

Zbigniew BISKUPSKI

Tylko dla dorosłych Seksualne wykorzystywanie dzieci

Seksualne wykorzystywanie dzieci przez dorosłych staje się coraz częściej spotykanym zjawiskiem. Tydzień temu za czasopismami "Marie Claire" i "Cosmopolitan" zamieściliśmy wypowiedzi osób mających w przeszłości do czynienia z tego typu wypadkami. W Polsce, choć nie jest znany szerszej publiczności, w rzeczywistości również istnieje ten problem. Gdy sporadycznie poruszają go gazety, przywykliśmy wiązać te wypadki ze społecznym marginesem. Ale do końca nie jest to prawdą. Może pojawić się w każdej naszej rodzinie.

Niewykluczone, że napastowani seksualnym poddawana była wcześniej pewna, niewielka liczba dzieci przebywających w Wojewódzkim Pogotowiu Opiekuńczym w Zielonej Górze. Pracownicy tej placówki, spotykając się z nimi po raz pierwszy, od nikogo z zewnątrz nie otrzymali potwierdzonych danych na ten temat. Dopiero po dłuższym pobycie z dzieckiem, obserwacji jego zachowań oraz prowadzeniu z nim rozmów i terapii, pozwalają przypuszczać co ono przedtem przeżyło. Nie wiadomo więc, czy były to zgwałcenia, czy inne czyny lubieżne. Ale bywa i tak, że niektóre dziewczęta fantazjują na te tematy celem zwrócenia na siebie uwagi lub wywołania sensacji.

O wiele poważniejsze wypadki trafiają na policję oraz do sądu. Z informacji uzyskanych w Komendzie Wojewódzkiej Policji od pani Jolanty Danielak, specjalisty do spraw nieletnich i rzecznika prasowego, pana Wiktora Szopskiego wynika, że w województwie zielonogórskim zanotowano w 1991 roku 13 zgwałceń oraz 40 czynów lubieżnych.

Według pana Marka Michalaka, jego odpowiednika w Gorzowie, mają one miejsce w samym mieście, a nie na terenie całego województwa. Jest ich kilka i występują falowo tzn. aż do czasu schwymania przestępcy. Natomiast rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Legnicy, pan Jolanta Stanisławska, podaje, że tego typu wypadki zdarzają się sporadycznie.

Warto przypomnieć, że czyn lubieżny to każde zachowanie zmierzające do seksualnego wykorzystania osoby poniżej lat 15. Jest to przestępstwo ścigane z urzędu. Natomiast zgwałcenie jest jedną z postaci czynu nierządniczego, który jest pojęciem szerszym niż sam gwałt. Ściganie sprawców takich czynów następuje wyłącznie na wniosek osoby pokrzywdzonej. Sprawcy i ofiary mogą pochodzić zarówno z rodzin kryminalnych jak i z rodzin normalnych. Czynów takich dopuszczają się osoby zdrowe i upośledzone psychicznie. Słowem mogą dotyczyć wszystkich.

O czynach lubieżnych policja dowiaduje się od ofiar lub ich opiekunów, czasami wypływają one przy wyjaśnianiu innych spraw np. po zatrzymaniu dziecka, które uciekło z domu. Coraz częściej zdarza się, że dzieci same zabiegają by poinformować o tym fakcie policję. Ciągłe jednak wiele z tych spraw w ogóle nie jest ujawnianych. Jak duży jest procent, nie wiadomo. Ujawnienie sprawy ujawnieniu sprawy mogą być ośmieszane lub wręcz skazane na społeczny ostracyzm.

W 1990 liczba czynów lubieżnych wyniosła siedem, a w roku 1991 czterdzieści. Nie wiadomo, czy oznacza to wzrost liczby tego typu wykroczeń, czy tylko wzrost liczby zgłoszeń o takich czynach. Matki, które najczęściej towarzyszą dziecku podczas rozmów na policji, przedstawione przez nie zdarzenie przeżywa coraz częściej niżeli same dzieci — ofiary tych zdarzeń. Zachowanie dziecka podczas pierwszego kontaktu z policją zależy jest od skutków tego, inaczej zaś dziecko zgwałcone — reaguje dziecko, któremu zdjęto majteczki i oglądano jego nagość, inaczej zaś dziecko zgwałcone — a notowane były nawet przypadki zgwałcenia dziecka z uszkodzeniem jego przepony. Zanotowano również wypadek chłopca, który pod wpływem doznanego szoku przez ponad pół roku zanęczał się agresją związaną z bólem. Dopiero z wiekiem uświadamia sobie czego na nim się dopuszczono. Wśród zainteresowanych dominują dziewczynki — 90%. Chłopcy to najczęściej ofiary osób o wyrażnych

Kobiety jako napastnicy występują rzadko. Statystycznie czyny lubieżne są dokonywane przez osoby między 30 a 49 rokiem życia. Gdy zgwałcenie dokonuje się niejednokrotnie pod wpływem alkoholu, to czyny lubieżne są dokonywane najczęściej na trzeźwo. Po zatrzymaniu, wiedząc o tym, że grozi im kara, sprawcy w większości przeżyją żartując udawając, że byli zachęceni lub prowokowani do takich zdarzeń.

Zanotowano przypadek rodziny, w której ojciec miał kontakty seksualne z dwiema córkami, aż do momentu uświadomienia, że to on został skazany. Po odbyciu kary, nawiązał ponownie kontakty seksualne z jedną z córek. Stosunki ojciec — córka są zazwyczaj długotrwałe. Oto 15-letnia dziewczynka podaje, że ojciec współżyje z nią od 3 lat. Inna 14-letnia, że konkubin matki poddaje ją czynom lubieżnym od 2 lat.

Kolejna ze spraw zakończyła się w sądzie. Ojciec sześciopięcioletniej rodziny wykorzystywał najstarsze z córek swoich dzieci, kilkunastoletnią córkę. Robił to od 6 do 7 lat. O to jak doszło do pierwszego stosunku. Dziewczynka miała ochotę bawić się pluszowym misiem, o czym powiedziała tatusiowi. Ojciec z kolei zaproponował, że będą robić coś innego. Inne w rzeczywistości oznaczało straszny ból, łagodzony uspokajającą perswazją ojca. Kolejne czyny miały miejsce podczas wycieczki rowerowej, wyjazdów pod namiot, lub w prywatnym zakładzie, gdzie szli pod pozorem sprzątania. Gdy dziewczynka ulegała wynagradzał jej to najpierw zabawkami później bluzką i innymi ciuchkami. Gdy dziewczynka ulegała wynagradzał jej to najpierw zabawkami później bluzką i innymi ciuchkami. Wkrótce potem poinformowała o wszystkim swoją matkę. Matka z kolei skierowała sprawę do sądu. Po rozpatrzeniu argumentów za i przeciw, sąd skazał winnego na dwa lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat. Ojciec zgodził się na wyprowadzenie z domu, a matka postanowiła wnieść do sądu sprawę rozwodową.

Przedstawione powyżej wydarzenia dotyczą jednej z najintymniejszych sfer naszego życia — spraw seksu. Rysują one obraz wstrząsający jakiegoś doznaje seksualnie wykorzystywane. Ale tak naprawdę trudno jest określić ile z tych dzieci będzie szczęśliwych w przyszłości. Czy prawidłowo zrealizują się jako partnerzy w sztuce miłości i jako rodzice. Czy ich pierwsze poczucie — wstyd, ból, czy nienawiść do wszystkich przypominających w jakikolwiek sposób napastnika? Im większy ból psychiczny, tym szersze grono osób może być tymi zniecierliwionymi.

Arseniusz WOŹNY



Fot. Marek Woźniak

Złodziejski pasjans

Może sprawiła to wakacyjna nuda, może chęć zaimponowania kumpłom wydeptującym uliczkę osiedla Staszica, a może nieodparta chęć łatwego zysku. Nie wiadomo kto wpadł na pomysł, by wspólnie dokonać kradzieży. Później już nikt się nad tym nie zastanawiał, bo kiedy za pierwszym razem poszło gładko... Ale "Magister", "Gruby" czy "Lufa" zapewne mieli wątpliwości: wyjdzie i tym razem, czy nie wyjdzie? Ot, taki pasjans. Złodziejski.

Z wywiadu policyjnego: "Tadeusz M. ps. 'Magister' w miejscu zamieszkania posiada opinie zdecydowanie negatywne. Ukończył 6 klas szkoły podstawowej, po czym nigdy nie podjął pracy ani nauki. Oficjalnie pozostaje na utrzymaniu matki. Najczęściej w porze nocnej przebywa poza miejscem zamieszkania. Utrzymuje kontakty ze środowiskiem przestępczym."

Ich pierwszy "Zuk" stał na ustronnym, osiedlowym parkingu. "Zaopiekowali się" nim "Magister" i jego kompan "Młotek". Pod osłoną nocy spuścili ze zbiornika 35 litrów paliwa, które przydało się do motocykla "Młotka". Poszło nadszpedzanie łatwo, aż sami się dziwili.

Zachęci powołaniem, "Magister" i "Młotek" opróżnili zbiornik kolejnego zuka parkującego przed wieżowcem na ul. Matejki. Łup był by skromniejszy — zaledwie 15 litrów, ale "Magister" miał już projekty bardziej intratnych przedsięwzięć. W nocy zorganizowali kolejną wyprawę. Oprócz "Młotka" towarzyszył mu również "Lufa". Z podwórka przy ul. Staszica ukradli jawę 350 i we trójkę chyłkiem odstawili ją do Parku Słowiańskiego. Ukryli w zaroślach, a wracając okólną drogą obok "Oriona", "Magister" zauważył uchylone okienko w jednej z budek handlowych przed tym pawilonem. Reakcja była natychmiastowa: "Młotek" pozostał "na oku", a "Magister" pobił do domu po szczypcę, którymi przecięli siatkę zabezpieczającą okienko. Ukradli: papierosy, napoje, piwo. W dzień spotkali się przy skradzionym motocyklu w Parku Słowiańskim. Rozegrali go na części. Silnik dostał "Młotek", a część akcesoriów "Magister". Resztę porzucili, bo "Lufa" przy podziale łupów nie był brany pod uwagę.

Odczekawszy kilka dni "Magister" dokonał rozpoznania terenu z myślą o kolejnej kradzieży. Wybrał Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji — z jednej strony osłonięte drzewami parku, a z drugiej przyległe do nieuczęszczanej nocą ulicy Kosynierów Gdynskich. Tym razem jego asystę stanowili bracia Jerzy i Zygmunt C. — kumple z ulicy. "Na pasówkę", czyli dorobionymi kluczami, albo po wyjściu uszczelkę szyb, włamali się do samochodów: IFA, star, kamaz i avia zaparkowanych na terenie przedsiębiorstwa. Ich łupem padły samochody radio, narzędzia, apteczki i głośniki.

"Magister" zachęcony powodzeniem i bezkarnością, aspirując do godności szefa dzielnicowego gangu, skupił swoje zainteresowanie wokół pawilonu "Jadwiga" przy ul. Matejki. Wyprawa, na którą zabrał obu braci C. i nieletniego "Pikuta", doszła do skutku w nocy z 11 na 12 sierpnia. Dostali się na zaplecze sklepu, skąd zagarnęli napoje, soki i artykuły spożywcze wartości ponad 2,4 mln złotych.

Spokój w rejonie osiedla Staszica trwał już kilka dni, gdy "Magister" w nocy przechodził w towarzystwie młodszego C. ulicą Staszica. Zaparkowany tu Mitsubishi był silną pokusą. Chwila manipulacji przy zamku i już umykali między uspiętymi blokami, unosząc nowoczesny, kosztowny aparat telefoniczny, 6 zegarków, 400 kaset magnetofonowych i stereofoniczne kolumny głośnikowe. Właściciel pojazdu ocenił straty na 5,6 mln złotych.

Z wywiadu policyjnego: "Krzysztof T. ps. 'Gruby' w miejscu stałego zamieszkania cieszy się negatywną opinią. Oficjalnie pozostaje na utrzymaniu matki. Po ukończeniu szkoły podstawowej nie podejmował pracy zarobkowej. Posiada znajomości w środowisku przestępczym."

Rozzuchwaleni seria udanych włamań postanowili rozszerzyć "strzałę wpływu". W nocy 26 sierpnia "Magister", w towarzystwie młodszego z braci C., "Lufy" i "Grubego" spenetrowali rejon ul. Pułaskiego. Jeździli fiatem 126p należącym do matki "Grubego". Upatrzyli sobie pojazd tej samej marki i po sforsowaniu uchylonej szybki dostali się do wnętrza. Ogotocili auto ze wsłuskiego, co miało jakąkolwiek wartość: radiostereo, wazaczka sanyo, stereofoniczne kolumny głośnikowe, zapasowe koła, narzędzi, lewarka, pompki. Nie zapomnieli zdebrać z siedzeń pokrowców ze sztucznego futra. A złodziejskie szczęście zdawało się ich nie opuszczać, gdyż "Magister" na tej samej ulicy — wspólnie z młodszym C. — ukradł jeszcze dwa samochody spuszczając łącznie ponad 40 litrów paliwa. W tym czasie "Grubemu" udało się wymontować pokrywę silnika z malucha parkującego opodal. Ta noc rzeczywiście im sprzyjała, bo na ul. Staszica ich łupem padła jeszcze lampa halogenowa, a na ul. Kollątaja zderzak samochodowy.

Nie przeczuwali operacyjnych działań policji. Wkrótce przyniosły one konkretny skutek: przeszkanie w mieszkaniu braci C. Znalezione m.in. radio, odtwarzacz sanyo z malucha przy Pułaskiego, radio z samochodu w przedsiębiorstwie wodociągów, kolumny i kasety z Mitsubishi. Teraz policja bez trudu ustaliła pozostałych członków gangu, lecz z uwagi na młody wiek i dotychczasową niekarną przeszłość, prokuratura odstąpiła od tymczasowego aresztowania.

Wydawało się, że właściciele kiosków, sklepów i samochodów na terenie dzielnicy mogą odetchnąć z ulgą. Tymczasem spokój trwał jedynie do 25 września, kiedy to "Magister" z "Grubym" włamują się do kiosku "Ruchu" obok pawilonu "Jadwiga",

kradnąc papierosy zagranicznych marek na łączną kwotę 4,5 mln złotych. Następny kiosk "zrobili" w nocy z 12 na 13 października przy ul. Kochanowskiego zagarniając łupy wartości 4,7 mln złotych. Był już następnej nocy dobrać się do kiosku przy ul. Koniawskiej. Tu po raz pierwszy mieli pecha, spłoszeni przez czujnego dozorcę nocnego z pobliskiego składu używanych samochodów. Poszli jednak na ul. Bracką i tutaj, po zastosowaniu wypróbowanej metody "na dziurę", dostali się do wnętrza kiosku. Ale znowu zostali spłoszeni i ukradli jedynie towar wartości 50 tys. złotych.

Chęć przełamać złą passę, "Magister" ponownie skierował zainteresowania gangu w stronę "branży motoryzacyjnej". Przy ul. Wyczółkowskiego włamali się do 2 mercedesów zabierając m.in. kolumny stereofoniczne. Prawdziwy wyczyn odnotował jednak, kiedy w asyście Piotra U. — nowo pozyskanego członka złodziejskiego teamu — włamali się kolejno do 6(!) samochodów marki Opel i Mercedes, zaparkowanych w okolicach ulic Sportowej i Konstytucji 3 Maja. Dwa dni wytchnienia i przy ul. Pułaskiego "Magister" wraz z Piotrem U. dokonali serii włamań "na pasówkę" do 4 mercedesów. Poszkodowanym był m.in. popularny gorzowski trener i działacz sportowy.

Jesienne chłody nie sprzyjają tradycyjnym zebraniom ferajny odbywającym się dotąd w dostawczej "Nysie" należącej do braci C., gdzie przy muzyce z kaset i nierzadko lyku czegoś mocniejszego dojrzał niejeden złodziejski projekt. Przeczuwają zresztą, że ich działalność może być wkrótce przerwana przez depreczających im po pięciach funkcjonariuszy gorzowskiej policji. "Magister" jakby się przyzacił, nie w tajemniczo nikogo w swoje plany. Może nie wszystkim już ufa?

W listopadowy poranek właściciel mercedesa parkującego przy ul. Dunikowskiego stwierdził... brak pojazdu. Podjęte przez policję poszukiwania przyniosły rezultat: samochód stał przy ul. Krótkiej w stanie, który właściciela przyprowadził o rozstrój nerwowy. Straty wynikające z rozbicia nadwozia i spłodowania wnętrza oceniono na co najmniej na 20 mln złotych. Wszelako ślady oraz analiza daktyloskopijna nie pozostawiały wątpliwości, kto był sprawcą: naturalnie "Magister"! On też, wykonując w Łagodzinie manewr zawracania, zderzał samochodem kilkanaście metrów bieżących ogrodzenia prywatnej posesji. Przy płocie pozostały odłamki rozbitych lamp i okruszy lakieru...

Był to ostatni wyczyn Tadeusza M. "Magistra", który aż do zatrzymania przez policję był pewien bezkarności. Przed Sądem Rejonowym w Gorzowie przedstawiono i udowodniono 31 zarzutów kradzieży i kradzieży z włamaniem oraz paserstwa, a członkowie gangu "Magistra" skazani zostali na kary pozbawienia wolności w zawieszeniu do 5 lat i grzywny do 5 mln złotych. Młodoletni Robert K. otrzymał dozór kuratorski.

Sam "Magister" nie zasiadł na ławie oskarżonych, bowiem w przeddzień zakończenia postępowania przygotowawczego udało mu się nielegalnie przekroczyć granicę z Niemcami, skąd do kraju powrócił dopiero kiedy był pewien, że sprawa "przyschła". Akt oskarżenia w jego sprawie trafił już do sądu wzbogacony o zarzut nielegalnego przekroczenia granicy państwowej. Złodziejski pasjans tym razem nie wyszedł, ale czy nieszkączy gorzowskich osiedli wreszcie odetchną z ulgą?

Andrzej BANASIK

Mieszkał w średnich warunkach, w mieście średniej wielkości. W średniej szkole miał średnie stopnie. Wybrał średnio interesujący zawód. Średnio zarabiał, był średnio inteligentny i średnio przystojny.



Ta krew
mu pomogła

Nie miał nigdy wygórowanych ambicji, nie oczekiwał od życia niczego co nie leżało w granicach jego niewielkich możliwości. Nie należał do marzycieli. Nie stronił od towarzystwa, ale też było mu wszystko jedno z kim się bliżej zadaje. Właściwie od dzieciństwa przebywał w tym samym środowisku choć trudno powiedzieć aby jego stosunki z kolegami były przyjazne. Ot, po prostu, praktyczne - podwórko, szkoła, zwykłe, sprawy, czasami jakiś alkohol, prywatka. Nie wykraczał poza dzielnicę, w której się wychował - tutaj chodził do podstawówki i do technikum. Jak wszyscy jego rówieśnicy - przez całe lata nikt stąd nie starał się studiować, nikt nie wyjeżdżał, nikt nie przyjaźnił się z nikim z "innej ulicy". Do wszystkich, których znał podchodził jednakowo, bez względu na ich zainteresowania i styl życia, który zresztą był mało zróżnicowany. Kobiety w jego środowisku były "zwykłe, jak wszędzie". Znały wszystkich, wszyscy je znali. W sąsiedztwie związało się kilka "podwórkowych" małżeństw. Odbiło się kilka "podłogowych" romansów. Wybuchł nawet skandal - pewna luźna dziewczyna z sąsiedztwa zaszła w ciążę ze znanym w jego bloku, młodym pijaczyną. Na tym w opinii mieszkańców osiedla skończył się cały świat.

Czas mijal. Marek miał 26 lat i choć brat normalny udział w życiu środowiska, to nigdy nie "trafiła" mu się żadna z koleżanek, które zakochiwały się co róż to w innym koleżdzie i tak jakoś szło. Zresztą nikt nie brał pod uwagę, że Marek nie korzysta ze "średnich" wdzięków najbliższego otoczenia. Co jakiś czas wymyślał jakąś "średnio" pikantną historię i niczego więcej nie musiał robić aby uniknąć kompromitacji. Sam jednak ulegał stopniowo coraz większej frustracji.

Wreszcie w wieku 26 lat po raz pierwszy spędził noc z dziewczyną. Nastąpiło to tuż po imprezie, na którą jego kolega, Krzysztof D. sprowadził dwie dziewczyny "z miasta". Mimo, że w czwórkę wypili sporo alkoholu panienki nie chciały zakończyć imprezy w sposób wcześniej przewidziany przez gospodarzy. Krzysztof chwycił jedną z nich za głowę i uderzył kilka razy o futrynę. Dziewczyny zdołały wreszcie otworzyć drzwi i uciec. Obaj mężczyźni poszli do pobliskiej dyskoteki, gdzie Krzysztof spotkał swoją siostrę Martę wraz z koleżanką. Siostra Krzysztofa, mocno podpiita i podobnie jak brat podniecona nieobecnością rodziców, zaproponowała wspólne, intymne party. Poszli do domu, gdzie Marek po krótkim wstępie znalazł się w łóżku z Martą. W sąsiednim pokoju Krzysztof bawił się z jej koleżanką.

Wszystko potoczyło się bez większych przeszkód. Jednak Marek nie osiągnął wytrysku. Marta zdawała się nie pocieszona.

— Potrzebuję tego, jeżeli nie normalnie to przynajmniej w usta...
Próbowali do świtu. Bez skutku. Spotykał się z Martą przez kilka tygodni. Z jednej strony wydawała się zadowolona, sama proponowała kolejne spotkania, kolejne sposoby — próbowali więc stosunków doodbytniczych, dosutnych, między ścisłymi pierściami. Wszystko to sprawiło mu coraz większą satysfakcję. Niestety, Marta zwracała się do niego z coraz większą rezerwą, żądała coraz wymyślniejszych stosunków. Nie miała "technicznych" zastrzeżeń, jednak brak wytrysku doprowadzał ją do wściekłości. Wreszcie po którymś spotkaniu nie zaproponowała następnego. Kiedy zwrócił jej na to uwagę powiedziała: "wsadź se w kieszę".

Po jakimś czasie, latem, Marek znalazł się w łóżku z inną dziewczyną, Ewą. Tę również znał od dzieciństwa. W żaden sposób nie komentowała jego przypadłości. Marek uświadomił sobie jednak, że nie jest w stanie być z kobietą inaczej niż z Martą. Któregoś dnia zmusił nową kochankę do stosunku doodbytniczego. Zaskoczona dziewczyna próbowała się bronić, narzekała na ból. W pewnym momencie Marek, rozwścieczony chwycił szklankę ze stołu stojącego przy łóżku i wbił ją w nagi srom Ewy. Zranił ją głęboko jednocześnie samemu się kalecząc. Rozwścieczony jeszcze bardziej zbił dziewczynę i zmusił do dalszej kopulacji. W pewnym momencie poczuł, że oprócz krwi brodzi w innym jeszcze, cieplem płynie.

Ewa, wyrzucona wreszcie z mieszkania przeszła kilkaset metrów po czym zemdlała z wyczerpania. Wezwani policjanci nie od razu zorientowali się o co chodzi. Dziewczyna, zawstydzona, najpierw tłumaczyła, że przewróciła się na ulicy na szkła. Jednak odzież była cała pokrwawiona. Ewa była w ciężkim stanie. Zawiadomiono rodziców, którzy swoim zachowaniem pogłęбили szok — przesłuchiwała długo wypierała się jakichkolwiek stosunków seksualnych. Po dokładnych badaniach, które wykazały obecność w jej pochwie plamników i obecnej krwi stwierdzono, że została brutalnie zgwałcona przez nieznanego osobnika. Policja nie dała wiary jej zeznaniom, rozpoczęto badania środowiska Ewy.

Nim trafiono na ślad Marka zdarzył się jeszcze jeden incydent. Następnego dnia Marek pod wrażeniem nocy zajrzał głęboko do kieliszka. Wieczorem poszedł do dyskoteki gdzie dowiedział się, że Ewa jest w szpitalu a policja usiłuje wyjaśnić sprawę. Gliwy do ognia dołąła jedna z koleżanek Ewy, która zadala mu serię agresywnych pytań. Ze wszystkich znanych ona jedna mogła coś wiedzieć o bliższych kontaktach jego z Ewą. Marek nie wiedział, czy to tylko domysły, czy też Ewa zwierzała się przyjaciółce, że ich znajomość przeszła już w fazę intymną. Wyszedł z dyskoteki. W domu oddał się wyobraźni — rozpamiętywał minioną noc i swój "skuteczny" orgazm, na który czekał kilka miesięcy. Wreszcie "coś wypchnęło go z domu". Wychodząc zabrał z sobą noż. Nie potrafił uzasadnić co czego miał na myśli "na spacerze". W pewnej chwili w ciemnej ulicy zamajęły nocy mu postać w opiętych spodniach, z tyłu przypominała mu Martę. Podbiegł do niej i ostrym nożem kilka razy głęboko pokaleczył pośladki 17-letniej uczennicy. Kopnąwszy napadniętą uciekł do domu, gdzie do późnej nocy pił alkohol i onanizował się przypominając sobie obie krwawe sceny. W tym samym czasie Ewa opowiadała swoje przeżycie pielęgniarce. Rano ojciec Marka otworzył drzwi policjantom.

Badającemu go psychiatrze powiedział, że "ta krew mu pomogła", mimo to biegi nie znaleźli objawów choroby psychicznej. Zapadł wyrok.

Andrzej Bartnicki

Wanga

Niewidoma Wanga potrafi zobaczyć więcej niż ci, co widzą normalnie

W południowo-zachodniej części Bułgarii, tam gdzie na skrzydłach wiatrów śródziemnomorskich najwcześniej przychodzi wiosna, w pobliżu greckiej granicy, w pięknym krajobrazie leży miasto Petricz. Jego imię jest związane niepodzielnie z innym — Wanga. Imię to znane jest każdemu Bułgarowi. I nie tylko... Warto by było też przybliżyć polskiemu czytelnikowi fakty, realne lecz jeszcze niewytłumaczalne, związane z tą oryginalną postacią. Prezentujemy fragmenty książki "Wanga" autorstwa siostrzenicy Wangi — Krasymiry Stojanowej wydanej w 1991 r. Niewidoma Wanga potrafi zobaczyć więcej niż ci, co widzą normalnie...

— Miałam 16 lat, kiedy w naszym domu w Petricz Wanga zaczęła coś mówić, tylko że nie swoim głosem. Nawet nie ona mówiła, a jakiś "inny człowiek", który wypowiadał się jej ustami. Słowa, które usłyszałam nie miały nic wspólnego z rozmową, którą prowadziliśmy przedtem. To było tak, jakby ktoś nagle się wtrącił. Usłyszałam: "Oto my cię widzimy..." i potem opowiedziało mi z detalami wszystko co robiłam tego dnia.

Dosłownie osłupiałam ze strachu. Byłyśmy w domu tylko obie. Za chwilę Wanga westchnęła: "Och, wreszcie puściły mnie siły" i znowu się rozgadała o poprzednich sprawach. Zapytałam dlaczego tak ni w pięć ni w dziesięć opowiadała mi co robiłam w ciągu dnia. Odpowiedziała: "Nie mów. Wtedy powtórzysz to co usłyszałam. A ona: "To są siły", małe siły, które zawsze są koło mnie. Ale są i duże, one są ich naczelnikami. Kiedy postanowię mówić moimi ustami, robi mi się niedobrze i potem jestem osowiała przez cały dzień. Zresztą, czy chcesz je zobaczyć? One chcą ci się pokazać. Wystraszyłam się i krzyknęłam, że nie chcę. Ale za chwilę się uspokoiłam i ciekawość wzięła górę. Zapytałam co zobaczę. "Zobaczysz świecące punkty w powietrzu, podobne do robaczek świętojańskich" — powiedziała Wanga.

Wanga jest religijna i wierzy w istnienie Boga, ale na pytanie dziennikarza K. K. (zachowałam nagranie tej rozmowy) w 1983 r., czy widziała Chrystusa, odpowiedziała mu: "Tak, ale on nie ma sylwetki. Jest wielką kulą ognia, na którą nie można spojrzeć z powodu silnego światła. Tylko światło. Nic innego nie widać. Jeżeli ktoś ci powie, że widział Boga, bądź pewny, że jest to nieprawda". I dalej: "Kiedy stanie przede mną człowiek, czuję, że w mojej głowie otwiera się okno, przez które obserwuję obrazy i jego życie jak na taśmie filmowej, a nad sobą słyszę "głos", który mi mówi co mam przekazać".

Kiedy spotkała się z malarzem Światosławem Rjorichem z Indii, pierwszy obraz jaki zobaczyła to wielka lilia w jego pokoju w której rosła okazała, piękna biała lilia. Powiedziała mu: "To jest najpiękniejsza duchowa ozdoba twojego domu. Jakby ponownie przede mną otworzyło się wielkie okno i w całej swojej wspaniałości ukazały się srebrzyste szczyty Tybetu i Himalajów. Jakie piękno! Tam, w tych miejscach znajduje się najstarsza historia ludzkości. Twój ojciec był człowiekiem nie-

ziemskim. Też był malarzem, ale i kimś znacznie więcej. Ty musisz kontynuować jego dzieło".

Podczas swoich seansów Wanga widzi konkretne twarze, obrazy z życia odpowiadającego ją, wystrój wnętrza jego mieszkania. Mówi: "Przyszła do mnie nasza krewna, która twierdzi, że jest dobrą gospodynią i krytykuje niechlujstwo i bałagan wszystkich sąsiadek. A ja widzę, że w jej pokoju firanka zwisa, skarpety męża wrzucone są do szuflady, gdzie trzyma różne narzędzia i mówię: Ty nie jesteś żadną gospodynią, nie chwal się".

Kiedy w 1979 r. ją odwiedził znany aktor, Wiaczesław Tichonow ("17 mgnień wiosny") Wanga powiedziała siostrze: "Niech chwilę zaczekają na zewnątrz, ponieważ muszę otrzymać sygnał kiedy ich przyjąć". W chwili kiedy Tichonow wszedł zawołała do niego: "Dlaczego nie spełniłeś życzenia swojego najlepszego przyjaciela, Jurija Gagarina? Kiedy wyjeżdżał na swój ostatni lot doświadczalny przyszedł do was pożegnać się i powiedział: Nie mam czasu kupować, dlatego bardzo cię proszę kup budzik, wszystko jedno, że to ja go kupię i trzymam na biurku. Niech ten budzik będzie ci pamiątką ode mnie".

Aktor był wstrząśnięty, zrobiło mu się słabo i trzeba było mu podać walerianę. Powiedział, że wszystko było dokładnie tak, ale w zamieszaniu wokół śmierci Gagarina zapomniał i nie kupił tego budzika. Wanga odpowiedziała: "Jurij Gagarin nie umarł. On został zabrany". Przez kogo i dokąd — nie chce powiedzieć. Ale mówi: "Nie możecie go zobaczyć lecz codziennie rano obok mnie pojawia się kobieta i stoi jak dyżurna, jest ubrana na białe i niebiesko — we wszystkich odcieniach. Ten kto przychodzi do mnie na seans wywołuje różne obrazy w mojej świadomości a kobieta mówi mi co mam mu przekazać".

Czy niewidoma Wanga czyta myśli? Tak, często cytuję swemu gościowi to o czym myślał czekając na zewnątrz. Odległość jest dla niej bez znaczenia, nie istnieją też bariery językowe — czyta myśli obokrajowców i informacje otrzymuje w postaci głosu. Pytają czasami: "Jeśli danej osobie przepowiedzę śmierć albo coś innego lecz fatalnego, czy może ta osoba temu zapobiec? I czy Wanga jest w stanie zapobiec?". Odpowiada kategorycznie, że nie i nikt tego nie może. Życie człowieka jest ściśle ustalone i nikt nie może go zmienić.

(cdn)

przekład Janczo TODOROW



Chociaż nie oglądamy go na naszych stadionach ani w "Sportowej Niedzieli", pojawia się czasami na ekranie w popularnych amerykańskich filmach. Jeden z najbardziej znanych kibiców twierdzi: "Kto chce włączyć się w serce i duszę Ameryki musi najpierw poznać baseball".

Baseball — nerw Ameryki

Wbrew pozorom nie wymyślili go "amerykańscy chłopcy". Pionierkami były kobiety, angielskie mleczarki, które na pastwiskach w średniowiecznej Anglii próbowały trafić piłką w stółek do dojenia krów (stoolball). Te harce daly początek także krykielowi, który jednak pozostał tylko w duszy Anglika.

O stoolballu w Ameryce wspomina się już w 1621 roku. Nazwa *baseball* pojawiła się w 1762 roku w Londynie. "Obywatelstwo" amerykańskie gra uzyskała w roku 1842, kiedy to grupa nowojorskich biznesmenów rozpoczęła regularne towarzyskie rozgrywki. Wreszcie bankowiec Alexander Cartwright opracował zasady i powołał pierwszy klub: Knickerbocker Base Ball Club.

W Hoboken, w stanie New Jersey 21 października 1845 roku odbyły się pierwsze oficjalne rozgrywki. Jednak muzeum baseballa mieści się w Cooperstown, gdzie wytyczono pierwsze boisko specjalnie do baseballa.

Lige powołano w 1858 roku, znalazło się w niej 25 klubów. Później, w 1876 roku powstała National League podzielona na dwie dywizje - wschodnią i zachodnią. Dwanaście drużyn rozgrywało 162 mecze w sezonie.

Pod koniec XIX wieku powstało inne stowarzyszenie - American League i w 1890 roku wybuchła tzw. wojna baseballowa. Większość dobrych zawodników przechodziła z National do American. W 1903 roku znaleziono rozwiązanie - ustalono rozgrywki World Series, czyli o najważniejszy z możliwych w baseballu tytułów. Walczą o niego dwie najlepsze drużyny obu lig.



Pierwszym płatnym graczem został w 1923 roku Al Reach z Filadelfii. Dzisiaj z 40 najlepszych graczy każdy zarabia około 3 milionów dolarów. Przeciętny zawodnik baseballowy zarabia średnio 900 tysięcy dolarów rocznie.

O co chodzi w baseballu? Grają dwie drużyny po 9 zawodników. W poszczególnych rundach (rund jest 9) jedna drużyna atakuje - uderzenie, druga broni - w pole. Na początku każdej rundy na boisku znajduje się drużyna i jeden zawodnik przeciwny tzw. *batter*. Ze środka kwadratowego boiska zaczyna *pitcher* - rzuca piłkę do zawodnika nazywanego *catcher*, który kłęczy w końcowej bazie - *home base*. *Batter* ma uderzyć pałką w rzuconą piłkę i wybić w pole. Jeśli trafi zaczyna bieg po obwodzie kwadratu, w którego czterech rogach znajdują się bazy. Jeśli przebiegnie przez wszystkie zanim piłka upadnie - ma punkt. Drużyna przeciwna próbuje go wyeliminować przechwytyjąc lecącą piłkę, przerzucając do bazy, albo trafiając ją w biegnącego zawodnika lub do bazy, z której wybiegł. Nie można wyeliminować zawodnika znajdującego się w bazie. Drużyna jest w uderzeniu dopóki nie straci trzech zawodników. Wówczas kończy się runda.

Sezon baseballowy rozpoczyna się w kwietniu, tuż po zgrupowaniu na Florydzie. Od tego momentu trzy razy w tygodniu aż do października Ameryka oddaje się niezwykłym emocjom.

Prezydent Roosevelt z całą powagą groził, że prekursuje w Kongresie ustawę o zakazie gry w football, jeżeli masakry na boiskach nie ustaną.

Wściekła piłka

Od łagodnej, europejskiej piłki, w której częściej ponoszą śmierć kibice niż zawodnicy, amerykański football różni się niemal wszystkim poza skórzany przedmiotem, o który toczy się batalia. Angielska odmiana czyli rugby pozwala ją kopać, rzucać, biegać z nią ale nie wolno znaleźć się przed graczem z własnej drużyny, który jest akurat przy piłce. W USA i Kanadzie wyeliminowano także to "utrudnienie". Bramki uproszczono do dwóch końcowych linii boiska. Nim zawodnik dotrze do linii przeciwnika, przeżyje tyle, że celność rzutu czy kopnięcia w żadnym stopniu nie podsyca rozszarpanych wrzaskiem emocji kibiców.

Football w tej dzikiej postaci narodził się 100 lat temu na najwybitniejszych amerykańskich uniwersytetach. Studentów Yale, Princeton, Columbiu nudziła tradycyjna piłka nożna, uznali, że jest to sport dla męczaków i "zdradkali" zasady rozgrywek tak, że szpitale miejskie załudniły się zawodnikami, którzy — łagodnie mówiąc — wypadli z gry. Wreszcie na słynnym z wyjątkowej brutalności Harvardzie wydano absolutny zakaz gry w football, zwany już wówczas dumnie "amerykańskim". W tej sytuacji nie pozostawało nic innego jak wymyślić strój footballisty, który do dzisiaj pozostaje najcięższym kostiumem sportowym na świecie — co oczywiście nie znaczy, że najbezpieczniejszym.

Od chwili kiedy groźba zakazu została zażegnana popularność footballu rosła w tempie astronomicznym. W 1926 roku na stadionie Soldier Field w Chicago, który dla Ameryki jest tym, czym Wembley dla Anglii mecz oglądało po raz pierwszy 100 tysięcy widzów. Jednak prawdziwy szal przyniosła telewizja - pierwsza transmisja miała miejsce w 1939 roku. Od tego czasu mecze ogląda "cała Ameryka".

Boisko footballowe ma 100 metrów długości, co 5 jardów (4,5 metra) przecinają je poprzeczne linie. Drużyna liczy 11 graczy. Najważniejszy z nich jest tzw. *quarterback*, który rozdziela piłkę wśród kolegów. Gra rozpoczyna się od wykopania piłki w pole przeciwnika. Drużyna przy piłce ma tylko trzy szanse by przenieść ją lub przerzucić w stronę bramki. Jeżeli straci ją trzy razy, piłka trafia do przeciwnika, który z kolei zagrywa. Na piłkę w głębi boiska czeka gracz "taron".

Mecz składa się z 4 ćwiartek po 15 minut. W praktyce jednak ze względu na przeróżne przygody trwa ponad 3 godziny.

Aktualni faworyci to GIANTS z Nowego Jorku i BUFFALO BILLS z Buffalo. Najlepszym *quarterbackiem* w USA jest Joe Montana z klubu "San Francisco 49". Zarabia 4,5 miliona dolarów rocznie.

(D)

STO PRZYPADKÓW DLA NASTOLATKÓW

JAK DOBRZE MIEĆ BRZYDALA...

Siedziała na ławce i czytała "Mistrza i Małgorzatę". Usiadł obok niej i powiedział: "Halo, cześć, jestem Michał". Nawet nie spojrzała na niego. A przecież ostatnio przychodziła tu z książką głównie dlatego, iż liczyła, że go zobaczy. Michał, ładne imię. Tak, pasowało do niego. Wysoki blondyn o niebieskich oczach i sportowej sylwetce. Nieraz jak jej idealny chłopak. Do tej pory wiedziała o nim tylko tyle, że lubi zwierzęta. Często przecież spacerował po parku ze swoim jamnikiem.

On dawno już zauważył tę dziewczynę. Była taka jakaś inna, co od razu rzuciło się w oczy. Emanował od niej jakiś dziwny spokój, czuło się, że musi być sympatyczna, życzliwa dla świata i ludzi. Próbował dowiedzieć się o niej czegoś więcej, szukał pretekstu by nawiązać znajomość. Nie udało się. Nieraz nikt z jego przyjaciół nie miał z nią kontaktu. Michał wiedział tylko, że na imię ma Joanna. Kiedyś, gdy spacerował ze swoim psem Brzydalem, usłyszał jak inna przechodząca dziewczyna powiedziała do niej: "cześć Aska". I tyle.

Joanna siedziała jak sparaliżowana. Patrzyła na stronice książki i nie widziała. "Co zrobić — myślała gorączkowo. — Czy o mnie pomyśli, jeśli się odezwę. Nawiązywanie znajomości na ulicy

czy w parku nie jest w dobrym tonie, ani zresztą w moim stylu... Ale przecież może jest to ta jedna, jedyna szansa...". Chłopiec wybrał ją z kłopotu. Powiedział krótko: "przepraszam" i poszedł sobie.

Joanna dalej nie mogła zebrać myśli. "Dobrze zrobiłam, czy źle — zastanawiała się — chyba jednak dobrze". Ważne, że w końcu zwrócił na nią uwagę. Jeśli nie była to tylko zwykła próba "poderwania" pierwszej z brzozy dziewczyny, to może znów zechce nawiązać kontakt. Do parku przecież on nie przestanie przychodzić, chociażby ze względu na psa. Złożyła książkę, wstała i wróciła do domu.

Przez dwa następne dni miała sporo zajęć, zresztą pogoda nie była stosowna do lektury na świeżym powietrzu. A potem... Potem jakoś to się ułożyło całkiem naturalnie. Tak, wszystko to zaśluga tego kochanego Brzydala. Widać on także uznał, że warto zaprzyjaźnić się z dziewczyną, która siedziała na ławce, obiekcie jego nieustannych obaw. Po prostu wskoczył na deskę, usiadł koło Joanny i wesoło merdał ogonkiem, dopraszając się pieszczoły.

— Brzydal, wracaj tu — zawołał Michał. — Bardzo cię przepraszam — zwrócił się do Joanny. — Ja naprawdę nie chciałem mu tego zrobić, zresztą aż tak inteligentny to on nie jest — roześmiał się.

— Nie szkodzi — odpowiedziała. — Bardzo lubię zwierzęta, sama chciałam mieć psa, ale nie mogę sobie na to pozwolić. — A w ogóle siadał, proszę, niam na imię Joanna.

— Przepraszam cię za poprzedni incydent — mówił wyraźnie uradowany Michał. — Zazwyczaj nie zaczepiam obcych dziewcząt. Tak się jednak składa, że nie mam żadnych wspólnych znajomych, nie miałem więc wyboru, bo bardzo pragnęłam cię poznać.

— Naprawdę poszukiwałeś kogoś kto mnie zna? — z niedowierzaniem w głosie zapytała Joanna.

— Nno, tak — trochę speszzył się chłopak.

A po kilku chwilach rozmawiali tak jakby znali się od dawna. I tak zaczęła się ich wielka przyjaźń. Przyjaźń, a teraz może już miłość, kto to wie...

(zb)



Ich trzech, ona jedna

Droga Redakcjo! Jesteśmy trzema przystojniakami, bardzo fajnymi chłopakami z wysokim poczuciem humoru, a oto nasz problem: jest bardzo ładna dziewczyna, ciemna blondynka o pięknych niebieskoczerwonych oczach i zgrabnej figurze. Poznaaliśmy ją w Nowym Tomysku na deptaku. Od razu każdemu z nas wpadła w oko. Ale ona nie zauważyła, że my za nią szalejemy. Grzegorz nawet powiedział jej, że ją kocha, i że nie widzi życia bez niej, a Teresa (ko tak ma na imię) tylko się uśmiechnęła. Ja też próbowałem jej to powiedzieć, ale odpowiedź była taka sama jak u Grzegorza. Z Markiem było to samo. Postanowiliśmy więc znaleźć sobie inne dziewczyny, ale nie z tego. Nie dostrzegamy żadnych dziewczyn oprócz Tereski. Często zastanawiamy się, dlaczego ona nas nie akceptuje. Przecież wiemy, że jej się podobamy (sama nam to powiedziała)...

Krystof

Cóż, zdaje się, że zapomnieliście o sprawie bardzo podstawowej — miłość jest uczuciem między DWOJGIEM ludzi. Skoro Was jest trzech i wszyscy trzech powiadacie dziewczynie, że ją kochacie (kto rozsądny zresztą rozpoczyna poważną znajomość z osobą względem której ma poważne zamiary od wyznania miłości, przecież nie każdy musi wierzyć w miłość od pierwszego wejrzenia!), to chyba rozumiecie, że nie bierze ona tego sobie do serca. Prawdopodobnie sądzi, że chcecie jej zrobić kawał i na wszelkie podstwy by tak myśleć. W każdym razie ma prawo nie traktować Was poważnie.

Zastanówcie się też przez chwilę nad innym

problemem. Jeśli wybierze jednego z Was, to jak zachowają się pozostali? Co będzie z Waszą przyjaźnią? Jeśli naprawdę kochacie ją wszyscy trzej (w co ja, wybaczenie, także nie bardzo wierzę — podejrzewam, że raczej w grę wchodzi męska próżność, niezaspokojona ambicja i chęć pokazania kolegom, dwóm pozostałym, że to właśnie jeden z Was jest najlepszy), jeśli więc miałaby być mowa o prawdziwym uczuciu, to w żaden sposób nie pokonacie tego, że ona jest tylko jedna.

Co w takiej sytuacji robić? Myślę, że przede wszystkim przestać grać na tak "wysokiej nucie". Po co od razu wyskakiwać z wyznaniem w rodzaju: "kocham cię". Raczej zaofiarujecie Teresce kumplostwo, przyjaźń. To nie wyklucza układu "ona jedna, a Was trzech". Jeśli zdecydujecie się na to, to najprawdopodobniej i Teresa zacznie Was traktować zupełnie inaczej. Na pewno na serio. Skoro się jej podobacie, to sądzę, że z przyjemnością zgodzi się spędzać czas w Waszym towarzystwie. A wówczas, być może po pewnym czasie, jeden z Was — zypadnie jej bardziej do gustu, kto wie, może nawet zawiąże się między tą dwójką nie głębokiego uczucia? Ale wtedy dwaj pozostali — po dżentelmeńsku — będą się musieli wycofać!

Wydać mi się, że jest to jedyne z możliwych rozwiązań. Nim jednak zdecydujecie się na podjęcie kroków w tym kierunku, zastanówcie się, czy warto ryzykować cenę Waszej przyjaźni, którą najprawdopodobniej rzucicie na szalę. Bowiem gdy naprawdę wybierze jednego z Was, to może dojść do prawdziwego dramatu. Może jednak być i tak (czego oczywiście najbardziej się spodziewam), że po nawiązaniu układu kumplostwa między Waszą czwórką wszystko po prostu skończy się na przyjaźni. Z miłości nic nie wyjdzie, ale — pamiętajcie — przyjaźń, zwłaszcza z fajną dziewczyną, ma też swoje dobre strony. A może — skoro jest fajna, to i pewnie w fajnym towarzystwie obraca się — więc poprzez poznanie za jej pośrednictwem tego towarzystwa, znajdziecie w nim jeszcze dwie równie fajne dziewczyny?

DOCENT

mini bazar

❖ Pilnie poszukuję książki Marka Sierockiego o zespole DEPECHE MODE. Kto mógłby mi ją przysłać, bardzo proszę. Zapłacę każdą cenę. Liczę na uczciwość. Będę dożgonnie wdzięczna.

M. Zasada, ul. Lubańska 15/8, 59-900 Zgorzelec

❖ NEW KIDS ON THE BLOCK — wszystkiego o tym zespole: plakatów itd. Także QUEEN, w szczególności o Freddie Mercury. W zamian plakaty: ROXETTE, Patrick Swayze, METALICA, Julia Roberts, Sinead O'Connor, MARKY MARK i wiele innych z zagranicznych czasopism. Obiecuje szczerowość.

Monika Buczkowska, Ornatowice, 22-560 Grabowiec.

❖ Kochani ludzie! Pomóżcie! Szukam wszystkiego, dosłownie wszystkiego! o NEW KIDS ON THE BLOCK i BLUE SYSTEM. A więc plakaty, wycinanki z czasopism, naklejki, książki, broszki, teksty piosenek itp. Mogą być nawet mikroskopijne wiadomości. W zamian oferuję olbrzymią kolekcję materiałów o Madonnie, M. Jacksonie, DEPECHE MODE, a także SKORPIONS, Bryan Adams, Chesney Hawkes i wiele, wiele innych. Mam całą stertę plakatów. Liczę na Waszą pomoc.

B.L. Budziwojów 21a/4, 59-512 Brochcin, woj. legnickie.

❖ Może za Waszym pośrednictwem przypomni mi sobie pewien blondyn ubrany w brązową skórę i niebieskie dżinsy, jadący z dwoma kolegami. Nasz pociąg wyjechał z Poznania i jechał do Zielonej Góry (25 marca). Mam kręcone, brązowe włosy, w przedziale siedziałam naprzeciwko Ciebie. Stałaś na korytarzu, wysiadłaś w Nowym Tomysku i wtedy właśnie straciłam Ciebie z oczu. Proszę! Odezwij się, bardzo mi zależy na tej korespondencji. Czekałam... Oto adres:

Mycha, Zawadzkiego 67/11, 65-530 Zielona Góra.

❖ SIEMANKO! Kocham wspaniałe melodie NKOTB, mam 16 lat i pragnę korespondować z młodzieżą z całej Polski. Chciałabym zorganizować zjazd fanów NKOTB, tylko jest jeden problem — "Co na takich zjazdach się robi?". Proszę napisać coś na ten temat! Do listu dołączcie znaczek — jeżeli tylko możecie.

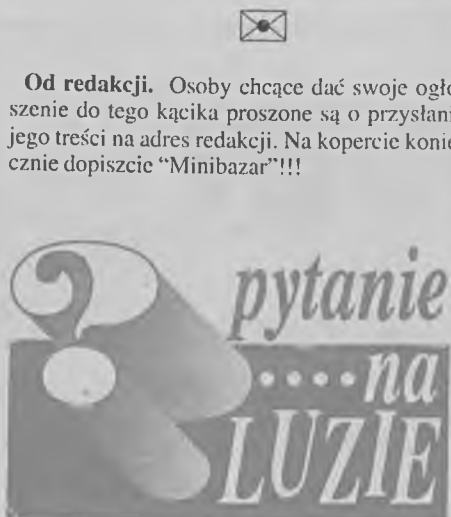
Anka Mokrzycka, ul. Piastowska 32c/2, 66-300 Międzyrzecz, woj. gorzowski.

❖ Fan-Club NKOTB "H.I.T.S.": czekamy na listy od fanów Piłki z Bostonu (prosimy o znaczki zwrotne).

FC NKOTB "H.I.T.S.", ul. Pozdawska 2A, 71-772 Szczecin.

❖ Jesteśmy czterema zgranymi dziewczynami 16- i 17-letnimi, które pragną z całego serca utworzyć zespół. Od kilku lat słuchamy muzyki disco. Poszukujemy człowieka, który by się nami zajął oraz dwóch chłopaków (16- i 18-letnich), najlepiej pochodzących z woj. gorzowskiego lub zielonogórskiego (ale niekoniecznie), którzy potrafili i są zainteresowani grą na instrumentach klawiszowych. Człowieku, zgłoś się jak najprędzej oraz wyślij adresy: Marzena, Mariola, Ewa, Kaśka. Nasz adres:

Marzena Tomaszewska, Piłka 35, 64-400 Międzybóże.



Czego słuchasz na wiosnę?

Odpowiada Marek Kościukiewicz (ex DeMONO, ZIC-ZAC):

— ...ELEKTRYCZNYCH GITAR. Naprawdę! Z krajowych płyt i tematów jest to krążeł dobry na każdą okazję. Można też muzyki słuchać samemu w domu, a można także świetnie się przy niej bawić na prywatce. Bardzo odpowiada mi ten rodzaj tekstów pisanych przez Kubę Sienkiewicza, główną postać ELEKTRYCZNYCH GITAR.

Z przyjemnością słucham także ostatniej płyty Alison Moyet "Hoodoo". W radiu jest ostatnio wiele różnego rodzaju mixów i mieszank, słucham więc także tego, co lubią wszyscy — NIRVANA i RED HOT CHILI PEPPERS. Nie wszystkie nagrania mi się podobają, ale czterdzieści numerów z płyty jest to co lubię.

Generalnie wiosną preferuję każdą muzykę, która sprzyja miłości i powoduje, że dziewczyny stają się bardziej przystępne. Słucham więc muzyki, która wpływa właśnie na nie.

(a)



Nirvana

Kurt Cobain (gitara, śpiew), Chris Novoselic (bas) i Dave Grohl (perkusja) — czyli NIRVANA, to sprawy największej sensacji w muzyce biznesie. Ich album "Nevermind" pozabawił pierwszego miejsca na listach w USA samego Michaela Jacksona! W Europie sukcesy na listach przebojów święciło zaś nagranie "Smell Like Teen Spirit".

"Nasza muzyka jest supergłośna, a teksty naszych piosenek mówią o wszystkim z brutalną otwartością i są pełne buntu" — twierdzi. I faktycznie, jest to coś pośredniego między metalem, punkiem, a muzyką... pop.

Mr Dance

— Dlaczego PAPA DANCE, zespół bardzo popularny wśród nastoletniej publiczności, rozpadł się?

— Zespół zawiesił swoją działalność dość nieoczekiwanie. Mielimy za sobą trasę po Stanach Zjednoczonych i trochę chcieliśmy od siebie odpocząć. W międzyczasie każdy z nas zaczął coś robić po swojemu i okazało się, że jeśli nawet wrócimy, nie będzie to już to samo co było. Każdy z nas miał inne koncepcje... Nie wiem co będzie z PAPA DANCE, zespołem stworzonym przez panów Wesolowskiego i Zabrodzkiego, którzy mają prawa do nazwy i wykonywanych przez zespół piosenek. Może więc się pojawią, jak kiedyś, zupełnie nowy PAPA DANCE i wykonawcy dawne oraz nowe piosenki. Natomiast każdy z nas poszedł swoją drogą. Jeden z kolegów założył zespół "PERSONS", inny "EMIGRANTÓW", ja jestem MR DANCE. Wiem, że także w Stanach koledzy tam pracujący zajmują się również muzyką. Może więc w sumie dobrze się stało...

— W jakim stopniu MR DANCE jest kontynuacją tego co było w PAPA DANCE, a w jakim jest to coś nowego?

— Jest kontynuacją o tyle, że nie jest to muzyka zupełnie inna. Nadal jest ona taneczna i dyskotekowa. Będzie to nadal lekkie, łatwe i przyjemne. Nie wyobrażam sobie żebyśmy zaczęli śpiewać heavy metal czy jazz, gdyż się po prostu do tego nie nadaję. Uważam, że sukcesy mogą odnieść w tym, w czym już się sprawdziłem.

— Czyli liczysz także na dawnych fanów PAPA DANCE?

— Jak najbardziej, chociaż zdaje sobie sprawę, że niektóre moje nowe propozycje będą na tyle inne, że nie wszyscy będą chcieli mnie słuchać.

— Powiedz kilka słów o debiutanckiej płycie MR DANCE.

— Będą dwa wydania — polskie i angielskojęzyczne. Płytę nagrywałem na własny koszt, gdyż uznałem, że jest to wygodne ze względu na dobór materiału i muzyków, z którymi chciałem współpracować w danym momencie. Producentem muzycznym jest Rafał Paczkowski. Na płycie są kompozycje Rafała, Majki Jezewskiej oraz wspólne kompozycje Mari-

Zaczynali od grania w klubach muzycznych Seattle. Gaże były niewielkie, a widownia ograniczała się do pijanych i naćpanych miłośników nocnego (i mocnego) życia. Niewiele zmieniło się po podpisaniu kontraktu z niezależną wytwórnią Sub Pop. To znaczy wydali debiutancki album "Bleach" (1989), a także zaczęli jeździć z koncertami po całych Stanach. Dalej jednak za występ brali tylko 100 dolarów!

Sukces przyszedł dość nieoczekiwanie, wraz z wydaniem albumu "Nevermind" (1991). Cztery miliony sprzedanych egzemplarzy to sporo jak na nowicjuszy z prowincjonalnego miasta z północnego Zachodu. Zważając, że muzycy nie udzielają zbyt wielu wywiadów twierdząc, iż... nie mają niczego interesującego do powiedzenia.

Wspomnijmy więc, że założycielami zespołu byli: Kurt Cobain (ur. 20 lutego 1967) i Chris Novoselic (ur. 16 maja 1965). Obaj byli studentami Harbor Institute of Northwest Crafts w Seattle. Poznali się w 1987 roku. Największe zmiany zachodziły w zespole na stanowisku perkusisty. Dopiero pochodzący z Waszyngtonu Dave Grohl (ur. 14 stycznia 1969) potrafił na dłużej zająć to miejsce.

Wcześniej grał w punkowej formacji SCREAM. Czy ta trójka przyciągnie swoimi osiągnięciami GUNS N' ROSES? Nagrywają wszak dla tej samej wytwórni, a przecież "the best" może być tylko jeden z bandów?

szą Zabrodzkiego — dawnego kolegi z PAPA DANCE i Rafała Paczkowskiego.

— Czy MR DANCE to będzie głównie grupa studyjna, czy też planujecie także koncerty?

— Uważam, że bez sensu jest być jedynie zespołem studyjnym. Na pewno trudno by mi było robić koncerty z pełnym zestawem "żywych" muzyków, nie będzie więc to aż tak doskonale jak twórczość studyjna, myślę jednak, że w bezpośrednich kontaktach z fanami zrekomensuję to w inny sposób. Uważam zresztą, że w tego typu muzyce ważniejsza jest oprawa taneczna niż warstwa dźwiękowa i stąd udział w moich koncertach duetu tanecznego "THE TWIN 2".



Fot. Krzysztof Gawrychowski

MR DANCE — Paweł Stasiak: Urodzony — 19 listopada 1967 r. w Łodzi. Wzrost — 180 cm. Waga — była różna, od 65 do 70 kg. Rodzina — jasne. Kolor oczu — szare. Rodzeństwo — młodsza siostra, Daria. Znak Zodiaku — Skorpion. Ulubiony napój — soki owocowe. Potrawa — befszyk tatarski. Hobby — muzyka, fotografia i wszystko co wiąże się z promocją. Ulubiony wykonawca — trudno będzie, nie mam jednego ulubionego wykonawcy, właściwie podobają mi się wszystkie gatunki muzyczne i z każdego z nich wybieram sobie ulubione piosenki. Ostatnio z przyjemnością słucham zarówno NIRVANY jak i Danii Minogue. Z muzyki krajowej słucham wszystkiego co mi się podoba między EMIGRANTAMI a NAZAREM.

ście wzorcem dla mnie jest Walt Disney. Myślę, że moje dzisiejsze koncepcje zbliżone są z jego myśleniem w okresie tamtej twórczości. Myślę też, że na świecie jest wielu ludzi rozumujących podobnie. Jest to jedna z tajemnic sukcesu.

Film wymagał od aktorów sporo wysiłku. Julia Roberts m.in. większość scen kręciła w samotności: "Trochę mnie męczyło kilkogodzinne wieszanie na cienkich linkach, co miało na celu stworzenie efektu latania" — wyznała w jednym z wywiadów.

Najważniejsze, że wysiłek się opłacił. "Hook" to film, który trzeba zobaczyć. "Duże dziecko", Steven Spielberg unie jak nikt zmaterializować dziecięce fantazje: "Nigdy do końca nie zapomnę mojego dzieciństwa. I wydaje mi się, że to widać w moich filmach. Mogłbym być jeszcze dzieckiem i dlatego każdy mój film, zanim ujrzy światło dzienne, musi przejść przez moje wnętrze. Wtedy wiem już jaki będzie efekt takiego przedsięwzięcia".

Film pojawił się na naszych ekranach niemal równocześnie z kinami w Paryżu i Londynie!



Fot. Archiwum

Właściwie same nazwiska aktorów mówią wszystko. Julia Roberts, Robin Williams, Dustin Hoffman i Bob Hoskins to bohaterowie nowej ekranizacji "Piotrusia Pana" dokonanej przez Stevena Spielberga.

"To jedno z opowiadań, które mnie zawsze fascynowały. Chłopiec, który broni się przed dorosłością... Czyż ja nie jestem w pewnym stopniu Piotrusiem Panem? Dlatego tak mocno przemawia do mnie idea tego opowiadania" — stwierdził Spielberg.

Warta akcja, fantastyczne dekoracje (m.in. największa w dziejach kina makieta statku "Jolly Roger"), efekty specjalne — to wszystko sprawia, że otrzymaliśmy film, na którym mali i nieco starsi widzowie nie powinni się nudzić nawet przez chwilę.

"Hook" to film w stylu Disneya. Nie kryje zresztą tych podobieństw nawet reżyser: "Oczywi-



Fot. Archiwum

Andrzej WIJATKOWSKI

POST SCRIPTUM

(spisane z muru)

Cieszymy się, Bóg też zaczynał od zera



Fot. Krzysztof Gawrychowski

TELETYDZIEŃ

KUPON NA OGŁOSZENIA DROBNE
DRUKUJEMY NA STR. 12

Co mężczyzna może wiedzieć o praniu? Pewnie tyle, co diamentowa Barbie żywiona jogurtem Fruttis.

Film „na pierwszym”
film „na drugim”

„NIKT NIE WOŁA”
— drugi film w karierze polskiego reżysera Kazimierza Kutz. Dotyka problematyki tzw. Ziemi Odzyskanych. Były żołnierz konspiracji ucieka tam przed konsekwencjami wojny. Występują: Henryk Boukołowski, Zofia Marcinkowska, Barbara Krafftówna i Halina Mikołajewska. Film trwa 102 minuty. Sobota, 25 kwietnia, program II.

„BOUDU Z WÓD WYRATOWANY”
— klasyczna kina, francuski film z roku 1932 w reżyserii Jeana Renoira. Pełna humoru historia paryskiego kłószarda, który nie poddaje się nachalnej cywilizacji. W roli tytułowej Michael Simon. 85 minut.

Dziś z okienka Wiktor Zborowski

— aktor choć marzył o karierze sportowej. Grał w koszykówkę w „Polonii” Warszawy a także w reprezentacji Polski juniorów. W klasie maturalnej doznał kontuzji i odstąpił od planu studiowania na AWF, wybrał aktorstwo. Musi czasami zagrać w tenisa, popływać żaglówką i pójść na bankiet. ma dwie córki Zosię i Hanię oraz żonę, jedną z siostr Winiarskich — Marię. Ceni ją za wyrozumiałość dla jego pasji i przyjemności. Urodził się pod znakiem Koziorożca. Uwielbia zupę pomidorową, marzy o wielkich pieniądzach za wielce satysfakcjonującą pracę.



Telehity • Teleklapsy • Telekity

Dorota Fransen — mieszkanka Zielonej Góry
Zdecydowanie bardziej woleć książki, telewizję oglądam rzadko. Program jest nudny i szybko się znudza. Często odbiorcę jest włączony, ale fonia cisza. Ostatni tydzień upłynął mi pod znakiem prac wioskowych na działce i zupełnie nie miałam czasu dla tego nudnego pudła.

Elżbieta Pomorska — gospodyni domowa
Program polskiej telewizji jest zupełnie nieinteresujący. Ci nasi specjaliści od szklanego okienka do czego się nie nadają. Dużo lepsze jest zielonogórskie Polskie Radio, którego słucham na okragło, nie przeszkadzają mi nawet, czasem zbyt natrętne, reklamy. Z konieczności oglądam tylko „Wiadomości” i prognozę pogody, bo jeżeli chodzi o filmy to jest zupełnie tragicznie. Brakuje mi dawnych, dobrych filmów przyrodniczych, szkoda, że ich już nie ma. A publicystyki przesycanej Kościołem mam już powyżej uszu. To chyba już wszystkich.

Ryszard Majka — ślusarz z Sulechowa
W telewizji oglądam wszystko, jeżeli tylko starcza na to czasu. Najczęściej wybieram program II, bo jest lepiej robiony i bardziej pouczający. Szczególnie programy informacyjne są dobre, a już Panorama to naprawdę zachodni styl. Generalnie, w obu programach, jest za mało sportu. Mało jest transmisji z imprez motorowych, a żużla to już nie ma zupełnie. Jak wszystkich denerwuje mnie nadmiar polityki, mówi się ciągle o tym samym, ale nic z tego nie wynika. Argumentacja stron rzadko do mnie trafia.

Danuta Bielewska — młoda mama ze Szprotawy
Choć ostatnio program był dosyć urazmiałony, to nadal za mało w nim wesołości i humoru. Życie nasze jest takie ciężkie, że chociaż w telewizji powinno być więcej programów rozrywkowych. Programy katolickie i poświęcone wiernym nie powinny zajmować aż tak dużo miejsca. Bardzo lubię oglądać filmy i dobrze się stało, że zdecydowano się na powtórny emisję naszych seriali. Z przyjemnością oglądałam „Daleko od szosy” i już czekam na „Dom”. „Dynastia” coraz bardziej mnie denerwuje, zbyt dużo w niej wątków sensacyjnych i intryg coraz bardziej przesadzonych. Osobiście nie miałabym nic przeciw większej dawce horroru i mocnych wrażeń.

Marian Kucharski — właściciel zakładu dekarskiego
Bardzo podobają mi się „Wiadomości”, w nowej szacie i wystrój robią dużo przytulniejsze wrażenie. Z ogromną przyjemnością oglądam program „Bez znieczulenia”. Z rozmów polityków zapraszanych przez Walendziaka dowiaduję się więcej niż z komentarzy reporterów. Lubię też prowadzoną na żywo „Godzinę szczerości”. W ogóle śledzę publicystykę, bo jesteśmy już na takim rozdrożu, że każda opinia może się okazać cenna. Jako człowiek starszej daty prawie wcale nie oglądam programów muzycznych, bo to wszystko głównie dla młodych. Przypadłoby się więcej przebojów z myszka.

Bronisława Wiśniewska — pracownik centrali telefonicznej WSI
Najbardziej lubię serial „Pokolenia”, nie przepuściłam żadnego odcinka. Na drugim miejscu stawiam filmy przyrodnicze oraz programy o zwierzętach świata. Z tego gatunku oglądam wszystko. Nie lubię, gdy politycy dużo mówią, ale politykę się oczywiście interesuję. Jestem stałym widzem programu II i bardzo ubolewałam, że ostatnio pospłył telewizor uniemożliwia mi jego oglądanie. Pierwszy to jednak nie to samo.

Wojciech Grygier — właściciel zakładu kamieniarskiego
Prawie wyłącznie oglądam telewizję niemieckojęzyczną, na polską już nie starcza czasu. Głównie jednak dlatego, że SAT — 3 i RTL Plus są dużo bardziej wiarygodne. Zdecydowanie nie oglądam „Wiadomości”, jeżeli już to Panorama, która jest o niebo lepsza. „Godzina szczerości” to strasznie nudny program, który służy wyłącznie schlebaniu zaproszonym gościom. Szkoda, że zdjęto dużo ciekawsze „100 pytań”. Podobnie szkoda redaktora Bobera i jego programu. Ta decyzja przypomina do złudzenia praktyki z poprzedniego okresu. „Sprawa dla reportera” też często potrafi zainteresować, choć mam wrażenie, że niektórzy dziennikarze ostatnio nadużywają prawa do wolności wypowiedzi i program staje się zbyt emocjonalny, co nie służy sprawie. A generalnie to jestem zwolennikiem mniejszej ilości słów w polskiej telewizji.

REKLAMA OD PODSZEWKI

Czy jesteśmy podatni na reklamę? W Stanach Zjednoczonych 75 procent ankietowanych osób uważa, że w programach reklamowych podaje się argumenty niezgodne z prawdą. Mimo to wydawanie astronomicznych sum na reklamy jest opłacalne, ich twórcy posługują się bowiem sprawdzonymi naukowymi metodami pozwalającymi skutecznie manipulować naszą świadomością.

W gruncie rzeczy wcale nie jest ważne CO się reklamuje. Klucz do sukcesu stanowi to, KTO i JAK reklamuje oraz do KOGO reklama jest adresowana.

• KOMU WIERZYMY?
Czy ktokolwiek kupi proszek do prania zachwalany przez niedomytego młodzieńca? Nie bez przyczyny środki czystości reklamują zadbane gospodynie domowe, z którymi powinna się utożsamiać kupująca kobieta. Do spróbowania jogurtów skłania nas nie profesor technologii żywienia, lecz raczej niekompetentna w tej dziedzinie Steffi Graf. Jeżeli nawet ona dla pudełka jogurtu rzuci tenisową raketę, to widocznie coś w tym musi być... Nie szkodzi, że jest to absurd, i tak w sklepie automatycznie sięgnijemy po znajome opakowanie. Mydła nie reklamuje starsza pani, lecz śliczna Nastasia Kinsky.

Okazuje się, że o wiele chętniej poddajemy się wpływom osoby, która nam się podoba — tak, jakbyśmy chcieli sprawić jej przyjemność. I niczego nie zmienia to świadomość, że osoba ta po prostu zarabia pieniądze. Ważne, by była sympatyczna, atrakcyjna lub popularna.

W niektórych reklamach wykorzystuje się wszelkie możliwe „chwyty”. Pieluszki Pampers polecają ładne lekarzy-pediatry, mające zadbane dzieci, przyjmujące w eleganckich gabinetach i mieszkające w przestronnych mieszkaniach. Któż zwątpi w doskonałość pieluszek?

• GRA EMOCJI
Znacznie bardziej skłonni jesteśmy nabyć określony proszek do prania wtedy, gdy bije z telewizyjnego ekranu śnieżna biel koszul, niż wówczas, gdy profesor chemii przedstawi skład proszku i udowodni jego skuteczność

serią wzorów chemicznych. Ta ostatnia informacja zostanie bowiem zrozumiana tylko przez wąskie grono fachowców, a przecież nie oni kupują środki piorące. Reklama działać ma głównie na nasze emocje, ma wywołać nie uzasadnioną w żaden rozsądny sposób chęć posiadania tej właśnie rzeczy. Czy ktokolwiek wierzy w to, że pod ciężarem bańki mydlanej ugnie się sterta ręczników? Oczywiście, że nie, ale mimo to płyn do płukania tkanin zapisze się sympatycznie w naszej pamięci. Podobnie zresztą, jak sportowe wyczyny dziecka pojonego „Cola-Cao” i wrażenie robione na kobietach przez mężczyznę oblanego Old Spicem. Oczywiście wyobraźnia męska część telewizyjnej widowni czuje już na sobie powłóczyście spojrzania kobiet... Bez większego zastanowienia sięgnijemy w sklepie po towar, który dzięki reklamie kojarzy się nam z radością, elegancją, czystością itp.

• NIEMOWIŁE W SAMOCHODZIE
Dlaczego samochody reklamują mężczyźni? Ponieważ to mężczyźni najczęściej kupują samochody. Pracę nad każdą reklamą zaczyna się od odpowiedzi na pytanie: KTO TO KUPI? Nożyki do golenia zachwalają więc przystojni panowie („Zobacz, jak wspaniale będziesz wyglądał”), a środki na ból głowy — pani w średnim wieku. Młode i piękne dziewczyny reklamują kosmetyki przeznaczone dla kobiet, które chcą być piękne i młode (a która nie chce?...). Pokazywanie niemowląt w samochodzie ma sens tylko wówczas, gdy jest to auto na rodzinne wycieczki. Kobiety nie reklamują piwa, a mężczyźni — szamponów do włosów. Szczęstem przewrotności są reklamy dla dzieci, nasze pociechy są bowiem najmniej krytyczne, a jednocześnie niesłychanie łatwe w uprawianiu codziennego „kup mi...”

Zamiast więc po raz dziesięćdziesiąty siódmy oglądać CO jest reklamowane, warto popatrzeć, JAK twórcy reklam usiłują skłonić nas do wydania pieniędzy. Niekiedy bywa to bardzo zabawne.

Małgorzata STOLARSKA

A kiedy w telewizji?

Póki co o takim repertuarze posiadacz telewizora może tylko pomarzyć. Podczas gdy nasz czas będzie upływał przed szklanym ekranem w warszawskich Łazienkach, od 24 kwietnia do 3 maja miłośnicy filmu będą mogli uczestniczyć w Warszawskim Maratonie Festiwalowym, zorganizowanym przez Fundację Ewiva L'Arte.

W Teatrze na Wyspie przejrzą wybitnych filmów niemych poprzedzi „Cinema Paradiso”, Giuseppe Tonatore, obraz opowiadający o początkach kina. Pożniej m.in. filmy braci Lumiere, „Pancernik Potiokin” Eisensteina, „Gorączka złota” Chaplina. Pomysł zorganizowania pokazów na łonie natury nawiązuje do tradycji kina objazdowego, a także popularnych w USA „Autokin” dla zmotoryzowanych.

W Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego zobaczymy 10 filmów, „które wstrząsnęły światem”, wśród nich: „Tam, gdzie rosną poziomki” Bergmana, „8 1/2” Felliniego, „Andriej Rublow” Tarkowskiego, „Powiększenie” Antonioniego. W kinie Iluzjon zaprezentowane będą filmy muzyczne („West side story” Wise’a, „Kabaret” Fosse’a „Cotton Club” Coppolli i in.). W kinie Skarpa — filmy europejskie ostatniej dekady (m.in. „Brzechka architekt” Greenaway’a i „Pod osłoną nieba”, Bertolucci). W tym samym kinie wyświetlane będą filmy amerykańskie: „Imperium słońca” Spielberga, „Wall Street”, „Pluton” Stona i „Milczenie owiec” Demme’a.

Repertuar festiwalowy powstał w wyniku sondy wśród krytyków i twórców polskiego kina, a filmy pochodzą ze zbiorów Filoteki Narodowej, a także pozyskane zostały od firm dystrybucyjnych Max, Opal, ITI, Relax.

Fundacja Ewiva L'Arte, zarejestrowana w listopadzie ub. roku skupia 5 członków — studentów PWST oraz dziennikarstwa i nauk politycznych UW. Otrzymała pomoc finansową od firmy Agpol, Fundacji Buchnera i przewodniczącego Komitetu Kinetografii Waldemara Dąbrowskiego.

PROGRAM 25.04 - 26.04 TELEWIZYJNY

SOBOTA 25.04
program 1
7.30 Program dnia, 7.35 Wiadomości, 7.55 Wyżystko o dziecku, 8.20 Z Polski..., 8.30 Rynek — agro, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Ziarno — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców, 9.35 5-10-15 — program dla dzieci i młodzieży, 10.30 Język angielski dla dzieci, 10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” — serial prod. USA, 11.00 Sokolnictwo — film dok. prod. fr., 11.30 Telewizyjny koncert zyczeń, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15 Wędrowki dalekie i bliskie — Kokaina, (2) — film dok. prod. fr., 12.45 Eko-echo, 13.00 Armie świata — wojskowy program publ., 13.30 My i świat — magazyn aktualnych spraw międzynarodowych, 14.00 Walt Disney przedstawia: — „Kacze opowieści” i „Rodzice mają się na baczności” (2), 15.15 Z archiwum Teatru Telewizji: Aleksander Fredro „Zręczność i przekora” reż. Andrzej Łapicki wyk.: Wiesław Michnikowski, Bronisław Pawlik, Joanna Szczepkowska, Mirosław Konarski (1980 r.), 16.05 Partnerzy (1) — Francja i Polska — widowisko publicystyczne Franciszka Burdzego i Bernarda Marqueritta, 17.00 P:business woman — magazyn dla kobiet, 17.15 Teleexpress, 17.35 Magazyn sztuk wizualnych — Oko, 18.00 „Defektyw w sutannie” — „Niewidomy” — serial prod. USA, 18.45 Z kamerą wśród zwierząt, 19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci

19.15 Dobranoc „Wodniaczki”
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.20 „Prowincjusz” — film fab. prod. fr. (1990 r., 93 min.) reż. Christian Gion wyk.: Roland Giraud, Gabrielle Lazure, Michiel Galabru
21.55 Wiadomości wieczorne
22.10 Partnerzy (2) — Francja i Polska widowisko publicystyczne Franciszka Burdzego i Bernarda Marqueritta
23.15 Sportowa sobota
23.50 „Elita zabójców” — film fab. prod. USA (1975 r., 112 min.) reż. Sam Peckinpah, wyk.: James Caan, Robert Duvall, Arthur Hill
program 2
7.30 Panorama, 7.35 Kaliber 192 — wojskowy magazyn publ., 8.00 Rano, 8.20 „Mała księżniczka” (7) — „Pierwsza uczennica” — serial prod. jap., 8.45 Dom — magazyn, 9.10 Jak zostać ministrem, czyli szkoła elit, 9.40 Tacy sami — magazyn w języku migowym, 10.00 Wspólnota w kulturze — Utkane ze szpilek, 10.30 Magazyn przechodnia, 10.40 YAPA '92, 11.00 Polska Kronika Filmowa, 11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Nikt nie woła” — film fab. z 1960 r. reż. Kazimierz Kutz, wyk.: Zofia Marcinkowska, Henryk Boukołowski, Barbara Krafftówna, Halina Mikołajewska, Aleksander Fogiel, 12.35 Punkt widzenia — program ekologiczny Barbary Czajkowskiej, 13.00 Zwierzęta świata — Kraina orla (9) — W stronę lśniących gór (1) film dok. prod. ang., 13.30 Kinomania — magazyn Krzysztofa Gostkowskiego, 14.00 Wzorczoka lista przebojów Marka Niedźwiedźskiego, 14.30 Adam Bujak w poszukiwaniu utracone-

go Boga — film dok., 15.10 Studio sport — Koszykówka zawodowa NBA
16.00 Program dnia
16.05 Licytacja — teleturniej
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 Miesz-masz — magazyn nie tylko telewizyjny
17.05 „Port lotniczy Düsseldorf (4) — „Walizka pełna dolarów” — serial prod. niem.
18.00 Program lokalny
18.30 Wielka gra — teleturniej
19.15 Gość „Dwójki”
19.30 Galeria „Dwójki” — Aleksandra Jachtonia (malarka)
20.00 Francois Couperin „Messe des pareises” (msza organowa) wyk.: Cappella Gedanensis, Roman Perucki — organy
20.30 Poznajmy Sarah Miles
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 Obrazy, słowa, dźwięki — program o sztuce
22.10 „Na południe od Brazos” (4) — serial prod. USA
23.10 Legendy filmu — Gene Kelly
24.00 Panorama
NIEDZIELA 26.04
program 1
7.55 Program dnia, 8.00 Rolnictwo na świecie — Zjednoczone Emiraty Arabskie, 8.15 Dylematy — program redakcji rolnej, 8.35 Notowania, 9.00 Teleranek, 9.55 Język angielski dla dzieci, 10.00 „Operacja Mozart” (9) — serial prod. fr.-niem., 10.30 Rzeźba Złota (8) — Po-

skromienie smoka — serial dok. prod. jap., 11.20 Telewizyjny koncert zyczeń, 11.50 Magazyn „Morze”, 12.20 Tydzień — magazyn rolniczy, 13.00 Teatr dla dzieci: Liliana Bariejewska (na motywach opowiadania Cwetana Peszewa) „Szable i miecze”, reż. Włodzimierz Pawlak, wyk.: Zdzisław Wardejn, Marta Kotowska, Adam Naumann, Andrzej Doplerala, 13.40 W starym kinie: „Boudu z wód wyratowany” — film fab. prod. fr. (1932 r. 86 min.), reż. Jean Renoir, wyk.: Michel Simon, Charles Granval, 15.15 Studio sport — Międzynarodowy turniej koszykówki kobiet: Polska — Kanada
16.05 Alfabet komediatorów — Ewa Wiśniewska
16.35 Moda i uroda (1)
16.55 Klub samotnych serc
17.15 Teleexpress
17.35 7 dni — świat
18.05 „Paradise — znaczy raj” — „Skarb” — serial prod. USA
19.00 Wieczornika Walt Disney przedstawia „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Rodzina Straussów” (8) — serial prod. niem.-amer.
21.00 Sportowa niedziela
21.30 Piosenki z kabaretu Olgi Lipińskiej
22.30 Świat filmu animowanego
23.00 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzyńskiego
program 2
7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących), 8.00 Film dla niesłyszących: „Rodzina Straussów” (8) — serial prod. niem.-amer., 8.55 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących), 9.00

Powitanie, 9.10 Rebusy — teleturniej Wojciecha Pijanowskiego, 9.30 Program lokalny, 10.30 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci, 11.30 Róbta co chcesz — rockowe spotkanie czyli muzyczna jazda bez trzymanki — program Jerzego Owsiaka, 11.55 Animals — program Ewy Banaszkiewicz, 12.40 Podróże w czasie i przestrzeni: Dotknięcie Midasa (2) — Religia świata — film dok. prod. ang., 13.30 Auto, 14.00 Klub Yuppies? — program dla młodzieży, 14.25 Sport — Zawodowa liga hokeja NHL, 15.10 Spicie — program Jolanty Fajkowskiej, 15.25 Kino Familijne „Duchy dworu Buxley’a” (2) — film fab. prod. USA
16.15 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci — „Bardzo straszny dwór”
18.10 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnej
19.00 Gwiazdy świata wieczorem — Kazimierz Kord
20.00 100 pytań do...
20.40 Adam Bujak — Rys — tysiąc lat chrześcijaństwa
21.00 Panorama
21.30 Gość „Dwójki”
21.40 „Kłopotliwy agent” — film fab. prod. fr. (1987 r. 86 min.), reż. Jean-Pierre Mecky, wyk.: Catherine Deneuve, Pierre Arditi
23.10 Klub Jazzowy „Dwójki” — Koncert Live — wyk.: Jarosław Smietana All Stars w składzie: Jarosław Smietana, Henryk Majewski, Henryk Miskiewicz, Piotr Baron, Jan Ptaszyn-Wróblewski
24.00 Panorama

SATELITARNIA



SOBOTA 25.04

6.00 Kreskówki, 6.20 Bajki z całego świata, 6.45 Dłudos, 7.10 Cubitus, 7.35 Piff i Herkules, 8.00 Konfetti, 9.15 Klack, 10.05 New Kids on the Block, 10.35 Piotrus Pan, 11.00 Marvel Universe, 12.35 Michel Valliant, 13.05 Żółwie — mutanty, 13.30 Amerykańscy gladiatorzy, 14.35 Adam, 15.05 Knight Rider, (1) — serial USA, 16.00 Knight Rider (2), 16.55 Der Preis ist heiss — teleturniej, 17.45 Inside Bunte, 18.15 Gophers, 18.45 RTL aktuell — wiadomości, 19.15 Ful House, 20.15 Chart — film francuski z 1978 r., wyk.: Jean Paul Belmondo, Marie Laforet, 22.05 Alles Nichts Oder?, 23.15 Przedwcześnie dojrzałe łóżkowe zajaczki — niem. film erotyczny z 1972 r., 00.45 Randy — miłosne przygody Sylvestra Stallone — film erotyczny USA, 1970 r., — powt. z piątku, 01.50 Magazyn dla panów, 02.20 Przedwcześnie dojrzałe łóżkowe zajaczki — niemiecki film erotyczny z 1972 r., — powt., 03.40 Siegnąć do gwiazd — film niemiecki z 1955 r., 05.20 Capitan Power, 05.45 Film rysunkowy

NIEDZIELA 26.04

6.00 Piotrus Pan, 6.25 Dzieci Jaskiniowców, 6.40 New Kids on the Block, 7.05 Miś Yogi, 7.30 Scooby Doo, 8.00 Li-La-Launebaer David, 9.35 Louis — fr.-wł. komedia z 1968 r., 11.10 Sztuka i przesłanie, 11.15 Tydzień z Geertem Mueller-Gerbesem, 12.05 Bibel Quiz, 12.35 Major Dad, 13.05 Mój ojciec jest kosmitą, 13.30 Rodzina Munsterów, 14.00 Ultraman, 14.25 Raport policyjny, 14.50 Harry i Hendersonowie, 15.20 Parada filmów Disney'a — reportaż, Ucieczka — film przyg. USA z 1972 r., Johnny Whitaker, Jodie Foster, Michael Douglas, 17.45 Ordynator Dr Westphal — serial USA, 18.45 RTL aktuell — wiadomości, 19.10 Dzień jak żaden inny — teleturniej, 20.15 Show Master, 21.50 Spiegel TV — magazyn informacyjny, 22.35 Prime Time, 22.55 Playboy Late Night, 23.25 Godziny miłości — mag. Playboya, 23.55 Zamek Pompon Rouge, 00.25 Kanał 4 — filmy dokumentalne, 01.20 Ostatnie wyjście — thriller USA, 1975 r., Sylvester Stallone, 02.40 Haute Tension: Vendetta — fr. film kryminalny z 1988 r., 04.05 Ojciec Murphy, 04.55 After Hours, 05.15 Elf 99

PONIEDZIAŁEK 27.04

6.00 Dzień dobry Niemcy, 9.00 Tak już w życiu bywa — serial USA, 9.50 Bogactwo i piękno, 10.15 Dr Marcus Welby, 11.05 Lassie, 11.35 Tic Tac Toe, 12.00 Pojedynki rodzinny, 12.30 Dwunasta trzydziści, 12.50 Straszliwie miła rodzinka, 13.20 California Clan, 14.10 Springfield Story, 14.55 Sześć, 15.45 ChiPs, 16.40 Riskant! — teleturniej, 17.10 Der Preis ist heiss — teleturniej, 17.45 Glueck am Druecker — teleturniej, 18.00 Elf 99 — magazyn młodzieżowy, 18.45 RTL aktuell — wiadomości, 19.15 A-Team — serial USA, akcja, przygoda, 20.15 Morderstwo to jej hobby (serial kryminalny), 21.15 Poszukiwana niania dla tatusia — niem. komedia filmowa z 1957 r., 22.50 10 vor 11 — magazyn kulturalny — 1440 sekund z Michaiłem Gorbaczowem w Monachium, 23.20 Magazyn dla panów, 23.50 RTL aktuell — wiadomości, 00.00 Airwolf, 00.55 Walka przeciw mafii — serial, 01.45 Sześć mroku, 02.05 Haute Tension: Śmierć na haczyku — fr. film kryminalny, 1988 r., 03.30 Pod zabójczym słońcem — western USA, 1973 r., 05.00 After Hours, 05.15 Elf 99

WTOREK 28.04

6.00 Dzień dobry Niemcy, 9.00 Tak już w życiu bywa — serial USA, 9.50 Bogactwo i piękno, 10.15 Dr Marcus Welby, 11.05 Lassie, 11.30 Tic Tac Toe, Pojedynki rodzinny, 12.30 Dwunasta trzydziści — magazyn południowy, 12.50 Straszliwie miła rodzinka, 13.20 California Clan, 14.10 Springfield Story, 14.55 Sześć, 15.45 ChiPs

16.40 Riskant! (teleturniej), 17.10 Der Preis ist heiss — teleturniej, 17.45 Glueck am Druecker — teleturniej, 18.00 Elf 99 — magazyn młodzieżowy, 18.45 RTL aktuell — wiadomości, 19.15 Knight Rider — serial USA, akcja, przygoda, 20.15 Columbo — serial krym. USA, Peter Falk, 21.55 Explosiv — Der heisse Stuhl, 22.55 Gorączka telewizyjna — serial USA, 23.55 RTL aktuell — wiadomości, 00.05 Airwolf, 01.00 Walka przeciw mafii — serial, 01.50 Sześć mroku, 02.10 Haute Tension: Druga twarz — fr. film krym. z 1988 r., 03.45 Joy Ride — Niebezpieczna podróż — film USA z 1977 r., 05.15 Elf 99

ŚRODA 29.04

6.00 Dzień dobry Niemcy — magazyn poranny, 9.00 Tak już w życiu bywa — serial USA, 9.50 Bogactwo i piękno, 10.15 Dr Marcus Welby, 11.05 Lassie, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Pojedynki rodzinny, 12.30 Dwunasta trzydziści, 12.50 Straszliwie miła rodzinka, 13.20 California Clan, 14.10 Springfield Story, 14.55 Sześć, 15.45 ChiPs, 16.40 Riskant! — teleturniej, 17.10 Der Preis ist heiss — teleturniej, 17.45 Glueck am Druecker — teleturniej, 18.00 Elf 99 — magazyn młodzieżowy, 18.45 RTL aktuell — wiadomości, 19.15 Melodia z oczyszczonych stron — muzyka ludowa, 20.15 Gottschalk, 22.20 Stern TV — magazyn informacyjny, 23.00 Nowa szansa dla miłości — program z Eriką Berger, 23.30 Benny Hill, 23.50 RTL aktuell — wiadomości, 00.00 Airwolf, 00.55 Walka przeciw mafii — serial, 01.45 Sześć mroku, 02.10 Haute Tension: Stracone lata — fr. film krym. z 1988 r., 03.45 Krew grzeszników — film USA, 1970 r., 05.05 After Hours, 05.15 Elf 99

CZWARTEK 30.04

6.00 Dzień dobry Niemcy, 9.00 Tak już w życiu bywa — serial USA, 9.50 Bogactwo i piękno, 10.15 Dr Marcus Welby, 11.05 Lassie, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Pojedynki rodzinny, 12.30 Dwunasta trzydziści, 12.50 Straszliwie miła rodzinka, 13.20 California Clan, 14.10 Springfield Story, 14.55 Sześć, 15.45 ChiPs, 16.40 Riskant! — teleturniej, 17.10 Der Preis ist heiss — teleturniej, 17.45 Glueck am Druecker — teleturniej, 18.00 Elf 99 — magazyn młodzieżowy, 18.45 RTL aktuell — wiadomości, 19.20 Jump Street 21 — serial krym. USA, 20.15 Mini Playback Show, 21.15 Notruf — akcje ratownicze, 22.15 Nocne sokółki — film USA, 1980 r., akcja, Sylvester Stallone, Billy Dee Williams, Lindsay Wagner, 00.05 Airwolf, 01.00 Walka przeciw mafii — serial, 01.50 Sześć mroku, 02.15 Haute Tension: Na Wschodzie coś nowego — fr. film krym. z 1989 r., 03.40 Malachitowa zatoka — film brytyjski, 1973 r., 05.05 After Hours, 05.30 Captain Power

PIĄTEK 01.05

6.10 Bajki z całego świata, 6.15 Film animowany, 6.45 Poszukiwanie cudownego kryształu — hiszpański film dla dzieci, 1987 r., 8.20 Champion Danny — brytyjski film dla dzieci, 1989 r., 10.00 Buck Rogers — amerykański film s-f, 1978, 11.35 SOS Titanic — amerykański film katastroficzny z 1979 r., 13.20 Dziecinna parada przebojów, 14.20 Raport policyjny, 14.45 Harry i Hendersonowie, 15.15 Parada filmów Disney'a: Can't Buy me Love — komedia USA, 1987 r., 17.45 Sielmann 200 — powrót do przeszłości, 18.45 RTL aktuell — wiadomości, 19.20 Eskadra Pacyfiku — serial USA, 20.15 Nr 5 żyje — dynamiczna komedia amerykańska, 1985 r., Steve Guttenberg, Ally Sheedy, 22.05 Piłka nożna, 23.05 Gorące noce w St. Tropez — fr. film erotyczny z 1987 r., 00.35 Jasnowłosa dama z haremu — niem. film erotyczny z 1970 r., 01.50 Nr 5 żyje — dynamiczna komedia amerykańska, 1985 r., Steve Guttenberg, Ally Sheedy, 03.25 Jasnowłosa dama z haremu — niemiecki film erotyczny z 1970 r., — powt., 04.35 Gorące noce w St. Tropez — francuski film erotyczny z 1987 r., — powt.



SOBOTA 25.04

9.00 International Motorsport, 10.00 Tennis — turniej ATP, Monte Carlo, 12.00 Zapasy, 13.00 Na żywo: tenis — turniej ATP, Monte Carlo — podnoszenie ciężarów, Mistrzostwa Europy, Szekszland (Węgry) — kolarstwo — Amstel Gold, Holandia International Motorsport, 18.00 Tennis — turniej ATP, Monte Carlo, 22.00 Boks, 23.00 Tennis — turniej ATP, Monte Carlo

NIEDZIELA 26.04

9.00 Trans World Sport, 10.00 Tennis — turniej ATP, Monte Carlo, 12.00 Boks, 13.00 Na żywo: tenis — turniej ATP, Monte Carlo, motocross — Mistrzostwa Świata, Szwajcaria — podnoszenie ciężarów, Mistrzostwa Europy, (Węgry), jeździectwo — Międzynarodowe Pokazy Koni, Kopenhaga, 18.00 Tennis — turniej ATP, Monte Carlo, 21.00 Motocross — Mistrzostwa Świata, Szwajcaria, 22.00 Motocykle — Grand Prix USA,

PONIEDZIAŁEK 27.04

9.00 Tennis — turniej ATP panów, Monte Carlo, 12.00 International Motorsport, 13.00 Podnoszenie ciężarów — Mistrzostwa Europy, Węgry, 14.00 Tennis — turniej ATP panów, Monte Carlo, 16.00 Boks — walki międzynarodowe, 17.00 Kolarstwo — 1 etap "Vuelta ciclista a España" (na żywo), 18.00 Tennis — turniej ATP, Monte Carlo, 21.00 Eurofun, 21.30 Eurosport News, 22.00 Piłka nożna — eurogole, 23.00 Boks tajski lub Kick Boxing, 0.30 Eurosport News (do godz. 1.00)

WTOREK 28.04

9.00 Tennis — turniej ATP panów, Monte Carlo, 12.00 Kolarstwo — 1 etap "Vuelta ciclista a España", 14.00 Hokej — Mistrzostwa Świata w Pradze, Niemcy — Finlandia (na żywo), 15.30 Motocykle — motocross, Mistrzostwa Świata, Schwabenstadt (Austria), 16.30 Hokej — Mistrzostwa Świata w Pradze, Polska — Szwecja (na żywo), 18.00 Kolarstwo 2 etap "Vuelta ciclista a España", 19.00 Piłka nożna — eurogole, 21.00 Eurofun, 21.30 Eurosport News, 22.00 Zapasy (New Catch), 23.00 Hokej, 01.00 Eurosport News (do godz. 1.30)

ŚRODA 29.04

9.00 Hokej, 11.00 Piłka nożna — eurogole, 12.30 Kolarstwo, 13.00 Hokej — eurogole, 15.00 Motocykle — motocross, Mistrzostwa Świata, (Austria), 16.30 Hokej — Mistrzostwa Świata w Pradze, Niemcy — USA (na żywo), 19.00 Kolarstwo — 3 etap "Vuelta ciclista a España", 20.00 Hokej — Mistrzostwa Świata w Pradze, Szwecja — Włochy (na żywo), 22.00 Motocykle — Grand Prix Malezji, 00.00 Zapasy (New Catch), 01.00 Eurosport News (do godz. 1.30)

CZWARTEK 30.04

9.00 Hokej, 11.00 Podnoszenie ciężarów, 13.00 Hokej — Kanada — Szwajcaria, 15.00 Sport samochodowy — ciężarówki, Brands Hatch (W. Brytania), 16.00 Eurofun, 16.30 Hokej — Mistrzostwa Świata w Pradze, CSRF — Francja (na żywo), 19.00 Kolarstwo — 4 etap "Vuelta ciclista a España", 20.00 Hokej — Mistrzostwa Świata w Pradze, Wspólnota Niepodległych Państw — Norwegia (na żywo), 22.30 Trans World Sport, 23.30 Motocykle — supercross, 00.30 Eurosport News (do godz. 1.00)

PIĄTEK 01.05

9.00 Hokej, 11.00 Motocykle, 12.00 Kolarstwo, 13.00 Formula 1, Grand Prix, Barcelona, 14.00 Tennis — turniej ATP "Madrid Open", 16.00 Hokej — Mistrzostwa Świata w Pradze, Niemcy — Szwecja (na żywo), 19.00 Kolarstwo — 5 etap "Vuelta ciclista a España", 20.00 Hokej — Mistrzostwa Świata w Pradze, WNP — CSRF (na żywo), 22.30 Formula 1, Grand Prix, Barcelona, 00.30 Eurosport News (do godz. 1.00)



SOBOTA 25.04

6.00 Quarebeet — program dla przedszkolaków, 10.05 Musikalischer Bilderbogen, 10.55 Von Herz zu Herz (muzyka ludowa), 11.50 Koło szczęścia — teleturniej, 12.30 Forum gospodarcze, 13.00 Tennis — turniej ATP, Monte Carlo, półfinały (na żywo), 18.15 Kier jest atu, 18.45 SAT 1 News, 19.20 Koło szczęścia, 20.15 Mściciel — niem. film krym., 1960 r., 22.00 Jux und Dallerei, 23.05 Top Model — film włoski, 1987 r., 00.35 SAT 1 News, 00.45 Pieśniarki — niemiecki film erotyczny (powtórzenie z piątku), 02.10 Top Model (powtórzenie), 03.35 Program TV — zapowiedzi, 03.45 SAT 1

NIEDZIELA 26.04

6.00 Quarebeet — program dla przedszkolaków, 11.00 Mściciel — niemiecki film kryminalny — powt. z soboty, 12.40 Nowości kina, 12.55 So gesehen — Punkt widzenia, 13.00 SAT 1 News, 13.05 Bądź zdrowy, 13.35 Tennis — finał turnieju ATP, Monte Carlo (na żywo), 17.15 Normanowie — film wł., 1962 r., 18.45 SAT 1 News, 18.50 SAT 1 Sportclub, 19.20 Koło szczęścia, 20.15 Katja, niekoronowana cesarzowa — fr. film z 1959 r., Romy Schneider, Curd Jurgens, 22.00 Rozmowa na wieży, 23.20 SAT 1 News, 23.30 Druć kołczasty i ucieczka, 00.00 Noc tysiąca oczu — psychothriller brytyjski z 1972 r., 01.40 Spiegel TV, 02.10 Program TV — zapowiedzi, 02.20 SAT 1 Text

PONIEDZIAŁEK 27.04

5.30 Program regionalny, 6.00 Dzień dobry, 8.30 Czarująca Jeannie — serial USA, 9.00 SAT 1 News, 9.05 Nowości kina, 9.20 Druć kołczasty i ucieczka — serial, 9.50 Zorro, 10.15 Katja, niekoronowana cesarzowa — film francuski, 1959 r., — powt. z niedzieli, 11.55 Koło szczęścia, 12.40 Porada dnia, 12.45 Giełda telewizyjna — SAT 1 News, 13.35 Pod słońcem Kalifornii, 14.30 Czarująca Jeannie — SAT 1 News, 15.05 Sokole gniazdo, 16.00 McGyver — SAT 1 News, 17.05 Idź na całość — teleturniej, 17.45 Programy regionalne, 18.15 Bingo — teleturniej, 18.45 SAT 1 News, 19.20 Koło szczęścia — teleturniej, pogoda, wiadomości, 20.15 Sprzysiężeni w imię sprawiedliwości (amerykański serial kryminalny), 21.15 Zgłaszam sprzeciw! — dyskusja telewizyjna, 22.15 Spiegel TV, 23.00 Rywal pod czerwonym słońcem — film fr.-wł. z 1971 r., Alan Delon, Charles Bronson, Toshiro Mifune, Ursula Andress, reż. Terence Young 01.00 Akut, 01.30 SAT 1 Sport — tenis, 02.00 Program TV — zapowiedzi — Sat 1 Text

WTOREK 28.04

5.30 Program regionalny, 6.00 Dzień dobry, 8.30 Czarująca Jeannie — serial USA, 9.00 SAT 1 News, 9.05 Dr Kulani — lekarz na Hawajach — USA, 10.05 Piękna kłaczka — film niemiecki, 1959 r., Romy Schneider, 11.55 Koło szczęścia, 12.40 Porada dnia, 12.45 Giełda telewizyjna — SAT 1 News, 13.35 Pod słońcem Kalifornii, 14.30 Czarująca Jeannie — SAT 1 News, 15.05 Sokole gniazdo, 16.00 McGyver — SAT 1 News, 17.05 Idź na całość — teleturniej, 17.45 Programy regionalne, 18.15 Bingo — teleturniej, 18.45 SAT 1 News, 19.20 Koło szczęścia, 20.15 Złota parada przebojów muzyki ludowej, 00.15 McGyver — powt., 01.10 Program TV — zapowiedzi: SAT 1 Text

21.15 Guadacanal — film USA, 1950 r., John Wayne, 23.05 Za pięć dwunastą — ochrona środowiska, 23.35 SAT 1 News, 23.45 Ludzie Smiley'a, (2) — brytyjski serial szpiegowski z 1981 r., 00.45 Scigany — serial USA, 01.35 McGyver — powtórzenie, 02.25 Program TV — zapowiedzi — SAT 1 Text

ŚRODA 29.04

5.30 Program regionalny, 6.00 Dzień dobry — magazyn poranny, 8.30 Czarująca Jeannie — serial USA, 9.00 SAT 1 News, 9.05 Złota parada przebojów muzyki ludowej, 10.10 Guadacanal — film USA, 1950 r., (John Wayne powt. z wtorku), 11.55 Koło szczęścia — teleturniej, 12.40 Porada dnia, 12.45 Giełda telewizyjna — SAT 1 News, 13.35 Pod słońcem Kalifornii, 14.30 Czarująca Jeannie — SAT 1 News, 15.05 Sokole gniazdo, 16.00 Booker — SAT 1 News, 17.05 Idź na całość — teleturniej, 17.45 Programy regionalne, 18.15 Bingo — teleturniej, 18.45 SAT 1 News, 19.20 Koło szczęścia, 20.15 Chiemgauer Volkstheater: Liebe und Bleichschaden (miłość i stłuczka) — komedia w trzech aktach, 22.00 Akut — magazyn społeczno-polityczny, 22.35 Schreinemakers Live, 23.35 SAT 1 News, 23.45 Cena strachu — film fr.-wł. z 1953 r., Yves Montand, 01.55 Za pięć dwunastą — ochrona środowiska, — powt. z wtorku, 02.25 SAT 1 Sport — golf, 02.55 Program TV — zapowiedzi — SAT 1 Text

CZWARTEK 30.04

5.30 Program regionalny, 6.00 Dzień dobry, 8.30 Czarująca Jeannie — serial USA, 9.00 SAT 1 News, 9.05 Bądź zdrowy, 9.30 Booker, 11.55 Koło szczęścia, 12.40 Porada dnia, 12.45 Giełda telewizyjna — SAT 1 News, 13.35 Pod słońcem Kalifornii, 14.30 Czarująca Jeannie — SAT 1 News, 15.05 Sokole gniazdo, 16.00 Powrót do Edenu — SAT 1 i News, 17.05 Idź na całość — teleturniej, 17.45 Programy regionalne, 18.15 Bingo — teleturniej, 18.45 SAT 1 News, 19.20 Koło szczęścia — teleturniej, pogoda, wiadomości, 20.15 Sprzysiężeni w imię sprawiedliwości (amerykański serial kryminalny), 21.15 Zgłaszam sprzeciw! — dyskusja telewizyjna, 22.15 Spiegel TV, 23.00 Rywal pod czerwonym słońcem — film fr.-wł. z 1971 r., Alan Delon, Charles Bronson, Toshiro Mifune, Ursula Andress, reż. Terence Young 01.00 Akut, 01.30 SAT 1 Sport — tenis, 02.00 Program TV — zapowiedzi — Sat 1 Text

PIĄTEK 01.05

6.00 Quarebeet — program dla przedszkolaków — kreskówki i seriale, 11.00 Powrót do Edenu, 11.55 Sprzysiężeni w imię sprawiedliwości — serial kryminalny USA, 12.55 Koło szczęścia — teleturniej, 13.35 Star Trek — s-f, 14.30 Męska gospodarka — serial komediowy USA, 15.00 SAT 1 i Błick — wiadomości, 15.05 Bugsy Malone — brytyjski film kryminalny z 1976 r., Jody Foster, Scott Bado, reż. Alan Parker, 16.40 Krull — brytyjski film s-f, 1982/83, 18.45 SAT 1 i News, 19.20 Koło szczęścia — teleturniej, pogoda, wiadomości, 20.15 Pogon za zielonym diamentem — amerykański film przygodowy z 1983 r., Michael Douglas, Kathleen Turner, Danny de Vito, 22.15 Twardy facet — film USA z 1974 r., Charles Bronson, Jill Ireland, reż. Walter Hill, 23.50 SAT 1 i News, 00.00 Niemiecki film erotyczny, 01.25 Program TV — zapowiedzi — SAT 1 i Text



SOBOTA 25.04

7.00 Niebezpieczna zatoka, 7.30 Elephant Boy, 8.00 Fun Factory, 12.00 Transformers, 12.30 Star Trek — serial animowany, 13.00 Poza rok 2000 — dokumentalny serial o ostatnich osiągnięciach w dziedzinie nauki i technologii, 14.00 Ripide — Dwa kumple z wojska postanawiają zostać detektywami, 15.00 Gwiazdy zapasów, 16.00 Monkey, 17.00 Iron Horse, 18.00 Loteria, 19.00 Powrót na wyspę skarbów — Jim Hawkins, absolwent Oxford plynie na Jamajkę z pasażerem, 20.00 TJ Hooker, 21.00 Nie wyjaśnione tajemnice, 22.00 Cops I, 22.30 Cops II, 23.00 Zapasy, 00.00 Kaz — serial, 01.00 Boney — serial o detektywie przemierzającym Australię, 02.00 Skytext

NIEDZIELA 26.04

7.00 Hour of Power, 8.00 Fun Factory — kreskówki, 12.30 Świat jutra — program religijny, 13.00 Lost in Space — Zagubieni w kosmosie, 14.00 Chopper Squad — drużyna bawi się w

niebezpieczną grę, 15.00 Zapasy, 16.00 Osmio wystarczy, 17.00 The Love Boat, 18.00 Hey Dad, 18.30 Hart to Hart, 19.30 Simpsonowie, 20.00 21 Jump Street — serial kryminalny, 21.00 The Rebels (1) — Wysoko urodzony Francuz z nieprawego łoża ryzykuje własnym życiem w amerykańskiej wojnie o niepodległość, 23.00 Sokole gniazdo, 00.00 Program rozrywkowy, 01.00 Against the Wind, 02.00 Skytext

PONIEDZIAŁEK 27.04

7.00 Kot DJ — Żółwie mutanty, 9.40 Mrs. Pepperpot, 9.55 Playabout, 10.10 Kreskówki, 10.30 The New Leave it to Beaver, 11.00 Maude, 11.30 Młodzi lekarze, 12.00 Młody i niecierpliw, 13.00 Pamaby Jones, 14.00 E Street, 14.30 Inny świat, 15.20 Santa Barbara, 15.45 Zuchwali i piękni, 16.15 The Brady Bunch, 16.45 Kot DJ, 18.00 Different Strokes, 18.30 Bewitched, 19.00 Facts of Life, 19.30 E Street, 20.00 Miłość od pierwszego wejrzenia — romantyczny teleturniej, 20.30 ALF, 21.00 The Rebels, (2-ost.), 23.00 Studs — teleturniej, 23.30 Anything for Money, 00.00 Posterunek przy Hill Street, 11.00 The Outer Limits



SOBOTA 25.04

8.30 Podróże Guliwera — film rysunkowy (1), 9.15 Bim bam bino — program dla dzieci, 9.20 Podróże Guliwera — film rysunkowy, 10.25 Tato nas wykończy — serial, 10.50 Koffer-Hoffer — show, 11.45 Uśmiech proszę — show video amatorów, 12.35 Vor Ort in Hamburg — magazyn lokalny, 13.00 Bim bam bino — program dla dzieci, 13.05 Die Schlumpe — serial rysunkowy, 15.15 P.O.P. — zespoły rockowe, wywiady, 16.20 Teatr ludowy, 17.55 Tuż obok — serial, 18.25 Wildlife — serial przyrodniczy, 19.45 Ruck Zuck dla dzieci, 20.15 Czy ktoś widział moją narzeczoną? — film USA, 21.55 Toedliches Inselparadies — film meks.-amer., 23.25 Nocny potwór — film USA, 1966, 0.55 Ciężarówka w pogoni — film USA, 2.20 Ruck Zuck 90, 2.50 Ring wolny! — wrestling

NIEDZIELA 26.04

8.45 Bim bam bino — program dla dzieci, 9.40 Tuż obok — serial, 10.05 JFK — śmierć legendy — film dok. USA, 10.50 Jeseteś aniołem — film USA, 12.30 Pierwsza miłość — wspomnienia prominentów, 13.00 Normal — życie ludzi ulicznych, 13.30 Wildlife — serial przyr., 14.30 Ruck Zuck dla dzieci, 15.00 Bim bam bino — program dla dzieci, 16.05 Czarodziej z Dz — serial rysunkowy do 19.05, 19.05 Kronika policyjna — reportaż, 19.45 Tato nas wykończy — serial, 20.15 Uśmiech proszę — show video amatorów, 21.05 Pierwsza miłość — wspomnienia prominentów, 21.30 Włoska piłka nożna, 21.45 Kwestia honoru — film wt.-franc., 23.30 Piłka nożna — liga włoska, 0.05 Toedliches — film meks.-amer., 1.35 P.O.P. — muzyka rockowa

PONIEDZIAŁEK 27.04

8.35 Zbawcy ziemi — filmy rysunkowe, 9.30 Live am Morgen — magazyn poranny, 10.35 Ruck Zuck — show, 11.05 Hopp oder Top — teleturniej, 11.35 Love Boat — serial, 12.35 Vor Ort — program lokalny, 13.00 — 17.10 Seriale rysunkowe, 17.45 Danger Bay — serial, 18.15 St. Pauli Landungsbruecken — serial, 18.45 Ruck Zuck — show, 19.35 Hopp oder Top — teleturniej, 20.15 Na własną rękę — serial, 21.10 Kto niepokoi słowiki — film USA, 23.30 Stahlnetz — serial, 0.50 Kwestia honoru — film wt.-franc., 2.35 Worldnews Tonight — w j. ang., 3.05 Stahlnetz — serial

WTOREK 28.04

8.35 Zbawcy ziemi — filmy rysunkowe, 9.30 Live am Morgen — magazyn poranny, 10.35 Ruck Zuck — show, 11.05 Hopp oder Top — teleturniej, 11.35 Love Boat — serial, 12.35 Vor Ort — program lokalny, 13.00 Danger Bay — serial, 13.30 St. Pauli Landungsbruecken — serial, 13.55 Bim bam bino — program dla dzieci, 17.10 Bim bam bino — program dla dzieci, 17.45 Danger Bay — serial, 18.15 St. Pauli Landungsbruecken — serial

WTOREK 28.04

7.00 Kot DJ — zółwie mutanty, 9.40 Mrs Pepperpot, 9.55 Playabout, 10.10 Kreskówki, 10.30 The New Leave it to Beaver, 11.00 Maude, 11.30 Młodzi lekarze, 12.00 Młody i niecierpliwy, 13.00 Barnaby Jones, 14.00 E Street, 14.30 Inny świat, 15.20 Santa Barbara, 15.45 Zuchwal i piękni, 16.15 The Brady Bunch, 16.45 Kot DJ, 18.00 Different Strokes, 18.30 Bewitched, 19.00 Facts of Life, 19.30 E Street, 20.00 Miłość od pierwszego wejrzenia — romantyczny teleturniej, 20.30 Home Room, 21.00 Golden Rendezvous — film z 1977 r., 23.00 Studs — teleturniej, 23.30 Autostop, 00.00 JJ Starbuck, 01.00 Naked City — Nagie miasto - Nowy Jork, 02.00 Skytext

ŚRODA 29.04

7.00 Kot DJ — zółwie mutanty, 9.40 Mrs Pepperpot, 9.55 Playabout, 10.10 Kreskówki, 10.30 The New Leave it to Beaver, 11.00 Maude, 11.30 Młodzi lekarze, 12.00 Młody i niecierpliwy, 13.00 Barnaby Jones, 14.00 E Street, 14.30 Inny świat, 15.20 Santa Barbara, 15.45 Zuchwal i piękni, 16.15 The Brady Bunch, 16.45 Kot DJ, 18.00 Different Strokes, 18.30 Bewitched

18.45 Ruck Zuck — show, 19.35 Hopp oder Top — teleturniej, 20.15 Posterunek policji Hill Street — serial, 21.10 Cztery pory roku — film USA, 23.10 Stahlnetz — serial, 0.40 Na własną rękę — serial, 2.05 Stahlnetz — serial, 3.15 Ruck Zuck 90

ŚRODA 29.04

8.35 Zbawcy ziemi — filmy rysunkowe, 9.30 Live am Morgen — magazyn poranny, 10.35 Ruck Zuck — show, 11.05 Hopp oder Top — teleturniej, 11.35 Love Boat — serial, 12.35 Vor Ort — program lokalny, 13.00 Danger Bay — serial, 13.30 St. Pauli Landungsbruecken — serial, 13.55 do 17.35 serial rysunkowy, 17.45 Danger Bay — serial, 18.15 St. Pauli Landungsbruecken — serial, 18.45 Ruck Zuck — show, 19.35 Hopp oder Top — teleturniej, 20.15 A summer Story — film ang., 21.50 Fazit — wiadomości, 22.05 Cygan — film wt. 1975, Alain Delon, 23.55 Stahlnetz — serial, 0.50 Posterunek policji Hill Street — serial, 1.40 Worldnews Tonight — w j. ang., 2.10 Stahlnetz — serial, 3.15 Ruck Zuck 90

CZWARTEK 30.04

8.35 Zbawcy ziemi — filmy rysunkowe, 9.30 Live am Morgen — magazyn poranny, 10.35 Ruck Zuck — show, 11.05 Hopp oder Top — teleturniej, 11.35 Love Boat — serial, 12.35 Vor Ort — program lokalny, 13.00 Danger Bay — serial, 13.30 St. Pauli Landungsbruecken — serial, 13.55 Bim bam bino — serial rysunkowy do 17.45, 17.45 Danger Bay — serial, 18.15 St. Pauli Landungsbruecken — serial, 18.45 Ruck Zuck — show, 19.35 Hopp oder Top — teleturniej, 20.15 Koffer-Hoffer — show, 21.35 Fazit — wiadomości, 21.50 Tajemnica Anny — film USA, 23.40 Stahlnetz — serial, 0.40 Nocny potwór — film USA, 1966, 2.00 Worldnews Tonight — w j. ang., 2.30 Stahlnetz — serial, 3.35 Ruck Zuck 90

PIĄTEK 01.05

6.10 Love Boat (Wdh. vom Vortag), 6.55 Bim bam bino, 9.30 Live am Morgen, 10.35 Ruck Zuck, 11.05 Hopp oder Top, 11.35 Love Boat, 12.35 Vor Ort in Deutschland, 13.00 Danger Bay, 13.30 St. Pauli Landungsbruecken, 13.55 Bim bam bino, 14.25 Popeye, 14.50 Bim bam bino, 14.55 Die Raccoons — serial, 15.25 Archibald, der Welttraumtrotter — serial, 15.50 Bim bam bino, 16.05 Die Retter der Erde — serial, 16.30 Die Schlumpfe — serial, 16.45 Kissfur — serial, 17.15 Bim bam bino, 17.20 Die Schlumpe — serial, 17.35 Popeye — serial, 17.45 Danger Bay — serial, 18.15 St. Pauli Landungsbruecken — serial, 18.45 Ruck Zuck, 19.15 Fazit, 19.35 Hopp oder Top, 20.15 Qammerchoppen — program muzyczny, 21.15 Der Jugendrichter — film niemiecki, 1960 r., 22.50 Fazit, 22.55 Ring Freil, 23.45 Annas Geheimnis — film USA, 1984

19.00 Facts of Life

19.30 E Street, 20.00 Miłość od pierwszego wejrzenia — telet., 20.30 Video Show, 21.00 Battlestar Gallactica, 22.00 Chances, 23.00 Studs, 23.30 Night Court, 00.00 Sonny Spoon, 01.00 Skytext

CZWARTEK 30.04

7.00 Kot DJ — zółwie mutanty, 9.40 Mrs Pepperpot, 9.55 Playabout, 10.10 Kreskówki, 10.30 The New Leave it to Beaver, 11.00 Maude, 11.30 Młodzi lekarze, 12.00 Młody i niecierpliwy, 13.00 Barnaby Jones, 14.00 E Street, 14.30 Inny świat, 15.20 Santa Barbara, 15.45 Zuchwal i piękni, 16.15 The Brady Bunch, 16.45 Kot DJ, 18.00 Different Strokes, 18.30 Bewitched, 19.00 Facts of Life, 19.30 E Street, 20.00 Miłość od pierwszego wejrzenia, 20.30 Growing Pains, 21.00 Full House, 21.30 Murphy Brown, 22.00 Chances, 23.00 Studs, 23.30 China Beach — dramat o odwaznej Amerykance, która bierze udział w wojnie w Wietnamie, 00.30 Moda, 01.00 Projektantki, 01.30 Skytext



SOBOTA 25.04

8.50 Złodzieje plażowi Florydy — western, 10.25 Wołanie lasów — film austr., 11.55 Mr. Belvedere — serial, 12.25 M.A.S.H. — serial, 12.55 Ein Colt fuer alle Faelle — serial, 13.45 Abenteuer Technologie — film dok., 14.45 To lubią kobiety — kom. ang., 16.20 Tato, co robiłeś na wojnie? — kom. USA, 18.30 Alles total normal — serial, 19.00 Ein gesegnetes Team — serial, 20.15 Człowiek z Laramie — western, 22.20 Metamorphosis — horror wt., 0.00 Wojna światów, 0.55 Wiadomości, 1.05 The Crazies — horror USA, 2.50 M.A.S.H. — serial, 3.30 Perry Mason — serial, 4.30 The Champions — serial

NIEDZIELA 26.04

8.40 Dzień się zaczyna — film franc., 10.20 Biały jeździec — western USA, 11.55 Alles total normal — serial, 12.25 M.A.S.H. — serial, 12.55 Ein gesegnetes Team — serial, 13.50 W krainie dzikich zwierząt — film dok., 14.50 Teaknot Katie — film USA, 16.35 Kaleidoscope — krym. and, 18.35 Supreforce — serial, 19.00 Hardcastle 4 und McCormick — serial, 20.15 Cruise Missile — krym. niem.-hiszp.-wt.-amer., 22.20 Wyścig z diablem — film USA, 23.55 Simon Templar — serial, 0.55 Wiadomości, 1.05 Night court — show, 1.30 Chicago — 12 w nocy — krym. USA, 3.10 Wojna światów — serial, 4.05 Dzień się zaczyna — film franc.

PONIEDZIAŁEK 27.04

8.40 Catweazle — serial młodzieżowy, 9.05 Starsky und Hutch — serial, 10.05 Endstation Gerechtigkeit — krym. USA, 11.05 To lubią kobiety — kom. USA, 12.35 Hardcastle und McCormick — serial, 13.30 BMW-Open — live — rozgrywki tenisowe, 17.10 Trick 7 — filmy trickowe, 19.00 Dan Oakland — krym. USA, 20.15 Meatballs — kom. USA, 22.10 Nocny sokół — serial, 23.05 Tu przyszedł morderca — krym. USA, 1.05 Superforce — serial, 1.25 Mike Hammer — serial, 2.15 Hitchhiker — serial, 2.50 Metamorphosis — horror wt., 4.30 Kein Pardon fuer Schutzengel — serial, 4.55 BMW-Open — tenis

WOTREK 28.04

8.50 Baron — serial, 9.50 Agentka z sercem — serial, 10.50 Teaknot Katie — film USA, 12.35 Dan Oakland — serial, 13.30 BMW-Open — tenis, 17.10 Trick 7, 19.00 Police Affair — serial, 20.15 Wieża dychów — film akcji USA, 22.10 Zakazana miłość — film erot. niem.-wt.-franc., 23.45 Starsky und Hutch — serial, 0.45 Wiadomości, 0.55 Wyścig z diablem — film USA, 2.20 Wiadomości, 2.30 Nieprawdopodobne historie — horror USA, 2.55 Simon Templar — serial, 3.50 Chicago — 12 w nocy — krym. USA, 5.10 BMW-Open — tenis

ŚRODA 29.04

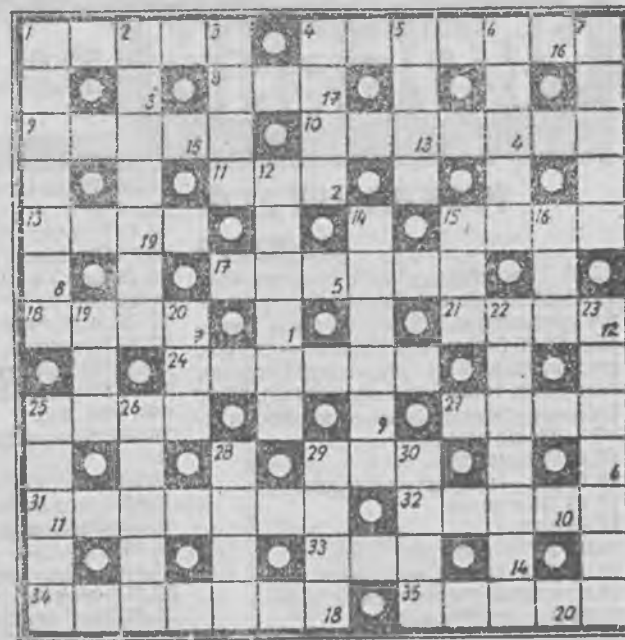
8.30 Catweazle — serial młodzieżowy, 9.00 Air Force — serial, 9.55 Trio mit vier — serial, 10.55 Wieża duchów — film USA, 12.30 Police Affair — serial, 13.30 BMW-Open — tenis, 17.05 Trick 7, 19.00 W tajnej misji — serial, 20.15 Mike Hammer — serial, 22.15 Jake und McCabe — serial, 23.10 Einstweilige Vergnuegung — kabaret i satyra, 23.55 Szeryf — film USA, 1.40 Wiadomości, 1.50 Nocny sokół — serial, 2.50 Tu przyszedł morderca — krym. franc., 4.45 Hitchhiker — serial, 5.10 BMW-Open — tenis

CZWARTEK 30.04

8.55 Baron — serial, 9.00 Bumpers Revier — serial, 10.55 Mike Hammer — serial, 12.35 Jake und McCabe — serial, 13.30 BMW-Open — tenis, 17.10 Trick 7, 19.00 Die knallharten Fuenf — serial, 20.15 Kommissar Navarro — serial, 22.05 Special Squad — serial, 23.00 W szponach czerwonej maski — horror ang., 0.40 Wiadomości, 0.50 W tajnej misji — serial, 1.40 Einstweilige Vergnuegung — kabaret i satyra, 2.25 Wiadomości, 2.35 Zakazana miłość — film erot. niem.-wt.-franc., 4.15 Nieprawdopodobne historie — horror USA, 4.40 Szeryf — film USA, 6.10 BMW-Open — tenis

Piątek 01.05

7.10 Trick 7, 8.40 Flicka, 9.05 Harry's wunder-sames Strafgericht, 9.35 Doogie Howser, 10.10 Ben Cropp, 11.10 Kommissar Navarro — Das Samurai-Spiel, 12.40 BMW-Open, 17.10 Trick 7 — film Bug Bunny: Marchen aus 1001 Nacht — USA, 1982, 19.05 Jake und McCabe — Durch dick und dunn — serial, 20.00 Pro 7 Nachrichten, 20.15 Ferris macht blau — kom. USA, 1986, 22.15 Conan — Der Zerstoror — film USA, Pro 7 Nachrichten um 1,05, 2.25, 4.10, 0.05 Mike Hammer, 1.15 Special Squad, 2.00 M.A.S.H.



Poziomo: 1. strojniś 4. dwa konie u dysza 8. zamaznięta woda 9. ścinanie trawy, koszenie 10. szczegół stroju 11. realizował w telewizji "Piórkiem i węglem" 13. chwyt, sztuczka 15. korab Noego 17. gatunek wiatru 18. podium dla bokserów 21. paliwo jądrowe 24. szklivo 25. preparat kosmetyczny 27. ukośna powierzchnia 29. wymarły ptak z Nowej Zelandii 31. stopień w wojsku 32. pokaz, rewia 33. napisał powieść "Zyd wieczny tułacz" 34. przekupień 35. wzmacniacz światła.

Pionowo: 1. mieszka za ścianą 2. poeta, gł. przedstawiciel pol. symbolizmu 3. roślina lecznicza, malwa 4. stawia piec 5. zwój banknotów 6. pracownik drukarni 7. orna ziemia 12. ryba składająca łkę 14. rodzaj popularnej gry 15. karta bijąca inne 16. popekany łódź 19. srebrzysty metal 20. część partii w lenisie 22. maszynopis autorski 23. walizeczka do podróży 25. spokojne miejsce w mieszkaniu 26. okres w dziejach 26. surowiec piekarniczy 29. populamy gryzoń 30. odeszła, wezwanie.

Litery w prawym dolnym rogu napisane w kolejności od 1 do 20 tworzą ostateczne rozwiązanie — złota myśi A.M. Fredry.

W Moto salonie poszukiwaniu klienta

Rok 1991 był dla autoryzowanych w Polsce dealerów znakomity i to mimo konkurencyjności olbrzymiej fali prywatnego importu używanych samochodów. Szacuje się, że samodzielnie przywieźliśmy do kraju około 400 tysięcy pojazdów. Nie utrudniło to sprzedania w tym czasie aż 2 tysięcy ekskluzywnych BMW. "Nissan Poland" sprzedała tyle samo w sześć miesięcy. Dealerzy z rozrzuconiem wspominają grudniowy tłum klientów, motywowany do zakupu spodziewanym podniesieniem cen. Jednak to już przeszłość. Poglądając się doświadczenia z tygodnia na tydzień zubożenie społeczeństwa oraz wzrost konkurencji sprawiły, że o nabywcę trzeba walczyć. Dewiza staje się dbałość o klienta (customer care), czyli przede wszystkim zwiększenie liczby punktów sprzedaży i obsługi serwisowej oraz zróżnicowanie form sprzedaży.

Główny problem to części zamienne. Firma "Smorwinski", importująca samochody BMW, ma w magazynach stały zapas o wartości miliona marek. Zapas uzupełniany jest dwa razy w tygodniu. "Fibak Cars", importer

volvo, otwiera właśnie w Warszawie centralny magazyn części. Z kolei "Nissan" wprowadza tzw. paneuropejski system serwisu, obejmujący wszystkie modele, w tym sprzedawane na kontynencie, a nieobecne w Polsce. Dealerzy tej firmy oceniają, że po kraju jeżdżą kilka tysięcy nissanów, w tym modele amerykańskie. Kompletuje się do nich dokumentację techniczną, ułatwiającą nie tylko identyfikację poszczególnych modeli, ale także szybkie sprowadzenie części zamiennych.

Dealerzy walczą w imieniu swoich klientów również o równouprawnienie gwarancyjne. Jak na razie nissany sprzedawane w Polsce mają tylko rok gwarancji, przy trzech latach w Europie Zachodniej. Być może już w najbliższych miesiącach volvo będzie sprzedawane z ośmiolletnią gwarancją na karoserię. Do rozszerzenia systemów gwarancyjnych nie zachęca z pewnością znany na Zachodzie, zły stan polskich dróg i sposoby ich zimowego utrzymania. Czynniki te wpływają na szybsze niszczenie pojazdów.

Andrzej MURAWSKI

Niebezpieczne Rio

Na zakończenie karnawału jak zwykle w Rio de Janeiro odbył się wielki festiwal samby. Jak co roku najciekawsze fragmenty pokazywała telewizja na całym świecie, najlepszym burmistrzem miasta wręczył nagrody, ale tym razem Brazylijczycy bawili się niemal wyłącznie we własnym gronie. Turystów przyjeżdża coraz mniej. Boją się AIDS, ale przede wszystkim boją się zbrodniczej i rzeziemskiej namiętności grasujących po Rio.

Przeciwko rosnącej falie przestępczości demonstrowało w Rio de Janeiro kilkanaście tysięcy hotelarzy, sklepikarzy i pracowników agencji turystycznych. Demonstrację przeprowadzili na bulwarze przy słynnej plaży Copacabana, a ich oburzenie wywołał fakt, że przestępcy rujnują ich interesy.

I rzeczywiście, w ciągu ostatnich pięciu lat liczba zagranicznych gości odwiedzających Brazylię spadła z ponad dwóch milionów do niecałych 800 tysięcy. A tylko Rio de Janeiro straciło na tym prawie pół miliarda dolarów.

Frekwencja w najlepszych, pięciogwiazdkowych hotelach spadła w miesiącach turystycznego szczytu z 97 do 60%. A główną tego przyczyną jest utracony już w bogatym świecie wizerunek tego miasta, jako absolutnie nie gwarantującego bezpieczeństwa. Personel hotelu Copacabana Palace ubezpiecza np. swych gości, którzy wybierają się na spacer z kamerami video, z biżuterią czy choćby z zegarkami na rękę.

Dla Rio stała się aktualna anegdota o innej latynowskiej stolicy. Ołóż wydrukowany tam przewodnik po mieście zaprzeczal rozpowszechnionym pogłoskom o grożących turystom niebezpieczeństwach w ten sposób, że zapewniał iż nie im nie grozi pod jednym warunkiem: prowadząc samochód z otwartym oknem zegarek powinni mieć na prawej ręce.

Demonstrujący w Rio hotelarze i inni żyjący z turystyki wykrykiwali, że miejscowa policja stała się już bardziej częścią zjawiska przestępczości niż środkiem do jej zwalczania. Zaproponowali też stanowym władcom utworzenie nowych sił porządkowych. Miałby one liczyć półtora tysiąca ludzi władających co najmniej jednym obcym językiem, dobrze płatnych, a więc z większą motywacją troszczących się o bezpieczeństwo zagranicznych gości.

Po wyjściu z konferencji prasowej, na której przedstawiono te propozycje, dwóch dziennikarzy zostało zatrzymanych przez uzbrojonych w noże osobników i musieli oddać wartość, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Działo się to w pobliżu hotelu i naprzeciwko policyjnej budki.

Pracownia Jubilerska

I Z Z E T

M. Engelman, J. Niedzielski
Zielona Góra, Moniuszki

o f e r u j e

złota biżuteria:
— pierścienki
— krzyżyki (już od 50 tys. zł.)
— obrączki
— łańcuszki.
Polecamy usługi:
— naprawa i renowacja biżuterii złotej i srebrnej.

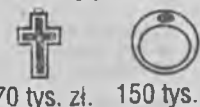
Zapraszamy codziennie w godz. 10.00-18.00
soboty 9.00-14.00.

01-07902

BIŻUTERIĘ ZŁOTĄ W PRÓBIE 583

Nadającą się wspaniale na prezenty komunijne oraz inne okazje

Ceny już od:



stoisko złotnicze w DT „Centrum” (parter) w Zielonej Górze przy ul. Boh. Westerplatte, SDH „Prymat” ul. Sikorskiego 9, Gorzów Wlkp.

• łańcuszki
• krzyżyki
• medaliki
• pierścienki
• kolczyki

Serdecznie zapraszamy!

Gwarantujemy konkurencyjne ceny!

LN-5

PROGRAM 27.04 - 01.05 TELEWIZYJNY

PONIEDZIAŁEK 27.04

program 1

13.30 Wiadomości, 13.40 Program dnia, 13.45-16.10 Telewizja Edukacyjna, 13.45 Język francuski (rep. I. 21-24) i impresje francuskie, 14.25 Brahms und Detmold — film dok. prod. niem. (w wersji oryginalnej) i impresje niemieckie, 15.00 Język angielski (3), 15.30 Uniwersytet Nauk Ziemskich — Kto się boi seksu? — Kto się boi seksu?
16.10 Program dnia
16.15 Luz — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
18.00 "Alf" — serial prod. USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.00 Katolicki magazyn młodzieżowy
19.15 Dobranoc "Reksio"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — Fiodor Dostojewski "Skrzywdzeni i poniżeni" — reż. Izabella Cywińska, wyk.: Danuta Stenka, Artur Barciś, Jarosław Gajewski, Janusz Michałowski, Wiesław Michnikowski, Anna Milewska, Magdalena Wójcik (PWST)
22.00 Turniej Gigantów — Bogatynia '92 — reportaż
22.25 Tap dance czyli szkoła etapu Jiriny Nowakowskiej
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Kino Europejskie: "Prawo" — film fab. prod. fr. (1961 r. 117 min.), reż. Jules Dassin, wyk.: Gina Lollobrigida, Yves Montand, Melina Mercouri, Marcello Mastroianni, Pierre Brasseur
0.55 Poezja na dobranoc

program 2

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sonda — Wielkie światło
17.10 Artysta i jego świat (1) — Tytjan — film dok. prod. ang.
17.40 Ojczyzna-polszczyzna — O Łukaszu, Wojciechu, Jerzym i Grzegorz
18.00 Program lokalny
18.30 "Biuro, biuro" (18) — "Horlacher Krazy" — serial prod. niem.
19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA
19.20 Fotel "Dwójki"
19.30 Arie baroku — Wanda Bargielowska — mezzosopran — Urszula Bartkiewicz — klasyczny
20.00 Wielka piłka
20.30 Sądzieli
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Wydarzenie tygodnia
22.00 "Opowieści z dreszczykiem" (1) — "Przyniesione przez kota" — serial prod. ang. (1990 r., 12 odc., 51 min.), reż. Nessa Hyams, wyk.: Edward Fox, Michael Hordern, Bill Nighy
23.00 997 — kronika kryminalna
24.00 Panorama

WTOREK 28.04

program 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach, 9.40 Program dnia, 9.45 Gotowanie na ekranie (1) — magazyn kulinarny, 10.00 "Dynastia" — serial prod. USA, 10.50 Gotowanie na ekranie (2) — magazyn kulinarny, 11.05 Kwadrans na kawę, 11.20 Pagart przedstawia — Gerard Berliner (Francja), 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agroszkola — Kombatiny do zielonek, 12.35 Agroszkola — Ekonomia — koszty eksploatacji maszyn, 12.50 Surowce — boksyt — serial dok. prod. niem., 13.05 Świadczenie przeszłości — Ręce i drewno — serial dok. prod. czec., 13.20 Fizyka — Kwanty energii, 13.50 Co, jak i dlaczego? — Dlaczego słyszymy, 14.00 Chemia — Chemia w rolnictwie, 14.35 Tele-komputer, 14.55 Przygody kapitana Remo, 15.15 Sezam — magazyn popularnonaukowy, 15.30 3-2-1 — kontakt — serial dok. prod. ang.

16.00 Co, jak i dlaczego? — Dzień i noc na Ziemi
16.10 Program dnia
16.15 Dla dzieci: "Tik-Tak"
16.45 Kino Tik-Taka: "Dennis-zawadiaka" — serial prod. fr.
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 "Królik Bugs" — serial prod. USA
18.00 Druga rewolucja rosyjska (5) — serial dok. prod. ang.
18.50 Polska z oddali — Jan Nowak-Jeziorański
19.00 Test — magazyn konsumenta
19.15 Dobranoc "Mały pingwin Piki-Pok"
19.30 Wiadomości
20.05 "Dynastia" — serial prod. USA
21.00 Studio publicystyczne "Zapis"
22.15 "Haich life" — program rozrywkowy
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 "Siódemka" w "Jedynce" — film dok. prod. fr. — o słynnym tancerzu i choreografii Wacławie Niżyńskim
0.15 Family album — amerykański kurs języka angielskiego
0.45 Poezja na dobranoc

program 2

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.10 "Diplodorianie" — "Bunt maszyn" — serial animowany prod. fr.-amer., 8.35 Świat kobiet — magazyn, 9.00 Program lokalny, 9.30 Rano, 9.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 10.00 CNN, 10.15 Język francuski (24), 10.45 Telekinika dr. Anatolija Kaszpirowskiego, 11.00 Rano, 11.45 Powitanie, 11.50 "Diplodorianie" — "Bunt maszyn"
16.15 Sport — High 5 — lotniarstwo
16.30 Panorama
16.40 Sposób na starość
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.40 Moja modlitwa
18.00 Program lokalny
18.30 "Pod wspólnym dachem" — "Kleptomania" — serial prod. fr.
18.55 Europuzzle
19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA
19.20 Rozmowy o rzecznictwie polskiej
19.30 Język angielski (29)
20.00 Wielki sport
20.30 Vademecum teatromana — Krecja zbiorowa a teatr jednego aktora
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 "Pod osłoną nieba" — film fab. prod. w.-ang. (1990 r. 138 min.), reż. Bernardo Bertolucci, wyk.: Debra Winger, John Malkovich, Campbell Scott
24.00 Panorama

ŚRODA 29.04

program 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach, 9.40 Program dnia, 9.45 Gotowanie na ekranie (1), 10.00 "Kobieta za ladą" (7) — "Historia praktykantki Zuzanny" — serial prod. czechosłowackiej, 10.45 Głoda pracy — giełda szans (2), 11.00 Kultura ludowa — konteksty, 11.45 Polak w Salwadorze — reportaż Romana Dobrzyńskiego, 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agroszkola — Kombatiny do zielonek, 12.35 Agroszkola — Ekonomia — koszty eksploatacji maszyn, 12.50 Surowce — boksyt — serial dok. prod. niem., 13.05 Świadczenie przeszłości — Ręce i drewno — serial dok. prod. czec., 13.20 Fizyka — Kwanty energii, 13.50 Co, jak i dlaczego? — Dlaczego słyszymy, 14.00 Chemia — Chemia w rolnictwie, 14.35 Tele-komputer, 14.55 Przygody kapitana Remo, 15.15 Sezam — magazyn popularnonaukowy, 15.30 3-2-1 — kontakt — serial dok. prod. ang.

17.15 Teleexpress
17.35 Klinika zdrowego człowieka — Alergicy i kurz
18.00 "Bill Cosby show" — serial prod. USA
18.30 Rewizja nadzwyczajna — Wileńszczyzna — ostatni komendant
19.00 10 minut dla ministra pracy
19.15 Dobranoc "Opowieści upiornego węża"
19.30 Wiadomości
20.05 Studio sport — Finał Pucharu UEFA w Piłce Nożnej
21.55 Reflex — program publicystyczny
22.10 To nie jest sprawiedliwe — Jakże są granice wolności i praw dziecka
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 "Dom" (2) — "Zapomnij o mnie" — serial TP
0.25 Poezja na dobranoc

program 2

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.10 "Starcom" — kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych — serial anim. prod. USA, 8.35 Świat kobiet — magazyn, 9.00 Program lokalny, 9.30 Rano, 9.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 10.00 CNN, 10.15 Rano, 10.45 Powitanie, 10.50 "Starcom" — Kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych — serial anim. prod. USA
16.15 Sport — Galopem — magazyn sportów konnych
16.30 Panorama
16.40 Meandry architektury — Architektura i natura
17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 David Puttnam — film dok. prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 "Allo, allo" — serial prod. ang.
19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA
19.20 Wywiad "Dwójki"
19.30 Język angielski (59)
20.00 "Z bieglem rzek" (5) — serial prod. austral.
21.00 Panorama
21.25 Ekspres reporterów
22.00 Rewelacja miesiąca — Międzynarodowy Dzień Tańca — Adolphe Adam "Giselle", choreografia Y. Grigorovich, wyk.: Natalia Bessmertnova, Yuri Wasyuchenko, Elena Bobrowa, Violella Voronina, Andrei Sitnikow i inni
24.00 Panorama

CZWARTEK 30.04

program 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Domowe przedszkole, 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach, 9.40 Program dnia, 9.45 Gotowanie na ekranie (1), 10.00 "Gliniarz i prokurator" — serial krym. prod. USA, 10.50 Przyjemne z pożytecznym (2), 11.05 Sio lat — magazyn ubezpieczeń społecznych, 11.15 Krym — reportaż, 11.35 200 lat Wirtuti Militari — wojсковy program dok., 12.00 Wiadomości, 12.10 Program dnia, 12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna, 12.15 Agroszkola — Kombatiny do buraków, 12.35 Agroszkola — Ekonomia — Maszyny własne czy usługi, 12.50 Wspólna maszynaria (5) — Wątroba — serial dok. prod. wiskiej, 13.25 Singapur — film dok. Piotra Parandowskiego, 14.10 Złoty — film przyrodniczy, 14.25 Opowieści książniczek Li-lavati, 14.40 Zwierzęta chronione, 14.50 Zwierzęta świata: Kraina orla (10) — W stronę śniących gór — serial dok. prod. ang., 15.15 My dorosli, 15.40 Przez lady i morza — Hinduizm i jego konsekwencje
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów — Kwant
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn katolicki
18.00 "Sherlock Holmes i dr Watson" — "Zapowiedź śmierci" — serial prod. ang.-pol.
18.30 Zwierzęta Ameryki — Niedźwiedź z bagien (2) — serial dok. prod. USA
19.00 Dziekuje — Jacek Kuroń
19.15 Dobranoc "Dziwny świat kota Filemona"
19.30 Wiadomości

20.05 "Gliniarz i prokurator" (13 odc.) — serial krym. prod. USA
21.00 Pegaz
21.30 Telemuzak — magazyn muzyki rozrywkowej
22.00 Kuluary
22.15 Studio "Temat" — Małe wojny — reportaż Barbary Jakubiec
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Dziś w Senacie
23.15 Dobranoc panom — felieton Tadeusza Drozdy
23.20 Brits Awards 1992 — nagrody brytyjskiego przemysłu płytowego
0.50 Poezja na dobranoc

program 2

7.30 Panorama, 7.40 Rano, 8.10 "Nowe przygody He Mana" — serial anim. prod. USA, 8.35 Świat kobiet — magazyn, 9.00 Program lokalny, 9.30 Rano, 9.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 10.00 CNN, 10.15 Język angielski (29), 10.45 Język angielski (59), 11.15 Rano, 11.45 Powitanie, 11.50 "Nowe przygody He Mana" — serial anim. prod. USA
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 Reportaż "Dwójki" przedstawia
17.00 Wspólna Europa — tworzenie wspólnoty europejskiej
17.30 Melodie — film dok. Krzysztofa Krzyżanowskiego
18.00 Program lokalny
18.30 "Marc i Sophie" — "Nigdy więcej kotów" — serial prod. franc.
18.55 Europuzzle (powt.)
19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA
19.20 Jaka konstytucja — Konstytucja Kwietniowa
19.30 Język francuski (24)
20.00 Wielki sport
20.30 Portret poza kadrem — Ryszard Bugajski
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Bez znaczenia — program Wiesława Walendziaka
22.00 "Hasło: 'Deszczowy dzień'" — film fab. prod. ang. (1984 r., 85 min.), reż. Ben Bolt, wyk.: Charles Dance, Suzanne Bewish, Lindsay Duncan
23.30 Kontynuacja czy koniec? — reportaż z Okręgowego Wystawy Środowiska Plastikowego Wrocławia
24.00 Panorama

PIATEK 01.05

program 1

8.55. Program dnia, 9.00 Dla młodych widzów: "Rudy" — film fab. prod. USA (1962 r., 86 min.), reż. Norman Tokar, wyk.: Walter Pidgeon, Gilles Payant, 10.25 Spotkanie młodych Europejczyków, 11.10 Poranek symfoniczny WO-SPRIT w Katowicach pod dyr. Jerzego Maksymiuka, 12.10 Europejski Disneyland — koncert inauguracyjny, 14.10 W starym kinie: "Król kobiet" (1) — film fab. prod. USA (1936 r., 110 min.), reż. Robert Leonard, wyk.: William Powell, Myrna Loy, Luisa Rainer (muzyczna biografia Florenza Ziegfelda)
16.05 Studio sport — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: Polska — Włochy
16.55 Kolekcja króla Stasia — reportaż Krzysztofa Miklaszewskiego z Dulwich Picture Gallery
17.15 Teleexpress
17.30 Sting — koncert urodzinowy (1) — relacja z Hollywood Bowl
18.15 "Dziedzictwo Guldenburgów" — serial prod. niem.
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 "Nad Niemnem" (1) — film fab. prod. polskiej, reż. Zbigniew Kuźmiński, wyk.: Iwona Pawlak, Adam Marjański, Janusz Zakrzewski, Marta Lipińska, Michał Pawlicki, Bożena Rogalska i inni
21.30 Polskie ZOO (powtórzenie)
21.45 Sting — koncert urodzinowy (2)
22.35 Zaczemienie piętego Słońca — poemat filmowy Krzysztofa Bukowskiego
23.30 "Alamo" — western prod. USA (1960 r., 161 min.), reż. John Wayne, wyk.: John Wayne, Richard Widmark
2.10 Zakończenie programu

program 2

8.00 Halo "Dwójka, 8.15 "Pił i Herkules" — serial anim. prod. fr., 8.40 "Pokolenia" — serial prod. USA, 9.00 Dział form dokumentalnych przedstawia — Synowie Hefajstosa, Ręce, reż. Krystyna Mokrosińska, Historia w miasteczku, reż. Andrzej Kościółek, 9.40 Międzynarodowe spotkania muzyczne orkiestr wojzkowych, 10.30 "Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci, 11.30 Róża co chciała — program Jerzego Owsiańskiego, 11.50 "Złodziej z Bagdadu" — film fab. prod. ang. (1940 r., 102 min.), reż. Ludwig Berger, Michael Powell, Tim Whelan, wyk.: Sabu, Conrad Veidt, June Duprez, 13.35 Studio sport — Finał Pucharu Świata w jeździectwie, 14.30 Scena debiutów (2) — program Zbigniewa Górnego, 15.00 Młodzieżowa Akademia Filmowa przedstawia — "Wieża ciadu", reż. Alan Mayle, 15.30 Telecircus — widowisko cyrkowe
16.20 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Piosenka chodnikowa i uliczna (2)
17.40 Białądyńską wyspę
18.30 Jean Babz — koncert zarejestrowany w Veatuta Theatre w Kalifornii w 1989 r.
19.30 O czym tobie marzy, śni — relacja z pobytu Starego Teatru w Wilnie
20.00 Muzyka Chopina w pałacu w Łańcutcie — recital Marka Drewnowskiego
21.00 Panorama
21.30 "Bony" — film fab. prod. australijskiej (1990 r., 104 min.), reż. Henry Safran, wyk.: Catherine Oxenberg, Cameron Daddo, Burnum Burnum
23.20 Elektryczne gitary — koncert
24.00 Panorama



Nowy strajk?

Sportowcy coraz częściej grożą strajkiem, gdy chcą uzasadnić swe racje. Niedawno skończył się strajk hokeistów NHL. Teraz akcję strajkową zapowiedzieli piłkarze, którzy uczestniczyli w meczu na rzecz pomocy dla rodziny tragicznie zmarłego Argentynczyka — Juana Funesa.
W spotkaniu tym wziął udział m.in. Argentynczyk Diego Maradona, zdyskwalifikowany na 15 miesięcy po pozytywnym wyniku testu antydopingowego we włoskiej lidze (Maradona grał wówczas w Napoli). FIFA nie zgodziła się na występ Maradony w tym meczu, a gdy Argentynczyk nie zastosował się do polecenia federacji — zagroziła sankcjami wobec wszystkich uczestników spotkania. Jak oświadczył rzecznik FIFA, Guido Tognoni, sprawą ma się zająć Komitet Wykonawczy Federacji na posiedzeniu w Zurychu na początku czerwca, ale decyzja po ewentualnych karach może zapadć wcześniej. Na takie oświadczenie z oburzeniem zareagowali piłkarze. Kapitan reprezentacji Argentyny, Oscar Ruggeri oświadczył: Jeżeli oni dotkną choć jednego z nas — zdecydowani jesteśmy strajkować.

Podobną opinię wygłosił Carlos della Savia, sekretarz generalny Argentynskiej Federacji Piłkarskiej. Jeżeli uczestnicy meczu zostaną ukarani — podejmemy strajk generalny — stwierdził.
W meczu na stadionie Velez Sarsfield wystąpili również piłkarze spoza Argentyny, np. Jose Batista z Urugwaju, Jose Chilavert z Paragwaju. Mecz obserwowano 25 tysięcy widzów, spotkanie było relacjonowane przez lokalną stację telewizyjną, jak oświadczył agent Maradony, Marcos Franchi rodzina Funesa otrzymała 225 tysięcy dolarów.

Ślub Edberga

Stefan Edberg, numer dwa światowego tenisa, poślubił swą długoletnią przyjaciółkę Anette Olsen. Ceremonia miała miejsce w katedrze w Växjö, rodzinnym mieście Anette.
Stefan ma 26 lat, Anette 25, oboje stale zamieszkują w Londynie. Hotele miasteczka wypełniły się tysiącami kibiców tenisa i dziennikarzami pragnącymi zobaczyć uroczystość zaślubin. Takśwarkarze mieli swoje "żniwa" kursując między Sztokholmem i Växjö (217 km na południe od Sztokholmu). Piłkarze musieli wydzielić "strefę ochronną" by zaproszonym gościom i 600 widzom umożliwić wejście do katedry. "Expressen" napisała, że nowożeńcy nie życzyli sobie nadmiernego rozgłosu, cytując wypowiedź Anette. "Chcieliśmy, by była to uroczystość kameralna i prywatna". Nie udało się... Prywatny charakter miał tylko obiad w zamku Teleborg, na który nowożeńcy pojechali wynajętym powozem.

Strajk we włoskiej lidze?

Związek włoskich piłkarzy zapowiedział na 26 kwietnia br. strajk zawodników i ligi, jeżeli zostanie zwiększona liczba graczy zagranicznych, mogących wystąpić w jednym spotkaniu. Szefowie włoskiej ligi podjęli decyzję o tym, by w poszczególnych drużynach mogła występować nieograniczona liczba piłkarzy z krajów EWG oraz dodatkowo trzech spoza tych państw. Do tej pory w jednym klubie mogło grać jednocześnie trzech "strani". Nie mamy nic przeciwko zagranicznym piłkarzom — powiedział prezydent Związku Piłkarzy Sergio Campagna. — Ale decyzja ligi została podjęta bez zgody zawodników. Związek Piłkarzy został założony w 1968 r. Do akcji protestacyjnych wzywał od tego czasu siedmiokrotnie, ale ani razu do strajku nie doszło.

Rekordowy kontrakt IAAF

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna (IAAF) podpisała rekordowy w swej historii kontrakt sprzedający Europejskiej Unii Radiowo-Telewizyjnej (UER) prawa transmisji radiowych i telewizyjnych na cztery lata za sumę 100 milionów dolarów. UER nabyła w ten sposób prawa transmisji na Europę wszystkich imprez organizowanych pod egidą IAAF. Roczny budżet międzynarodowej Federacji lekkoatletycznej wynosi 50 milionów dolarów, a poprzedni kontrakt z UER opiewał na sumę 6 milionów dolarów. Zdaniem przewodniczącego IAAF tak znaczny wzrost zainteresowania stacją radiowo-telewizyjną spowodowany jest decyzją Federacji o przeprowadzaniu mistrzostw świata co dwa, a nie jak dotychczas co cztery lata. Najbliższe mistrzostwa odbędą się w 1993 r. w Stuttgarcie.

Polski boks zawodowy członkiem WBC

Polski Związek Bokserski Zawodowy został przyjęty w poczet członków World Boxing Council — poinformowano w stołicy Meksyku, gdzie ma swoją siedzibę WBC. Po organizacjach profesjonalnych pięściarzy z Rosji, Jugosławii, Rumunii, Węgier i Łotwy, Polski Związek Bokserski "profi", jest kolejnym z krajów Europy Wschodniej, jaki przyjęło do WBC od czasu upadku socjalizmu w tym rejonie świata.

Kupon na bezpłatne ogłoszenia drobne

Pierwszym słowem określ przedmiot np. SZAFĘ — sprzedam, PUSTAKI — kupię itp.

Nazwisko		Imię		Data publikacji	
Adres		Podpis			

Grupa zaznacz "x"
w kratce wybraną grupę ogłoszenia

01 AUTO-MOTO	10 NAUKA
02 BUSINESS	11 NIERUCHOMOŚCI
03 DLA DOMU	12 PRACA
04 ELEKTRONIKA	13 PODRÓŻE-URLOPY
05 HOBBY	14 TOWARZYSKIE
06 KOMUNIKATY	15 USŁUGI
07 LOKALNE	16 ZDROWIE
08 MATRYMONIALNE	17 ZGUBY
09 MIEBLE	18 RÓŻNE

Forma zaznacz "x"
w kratce wybraną formę ogłoszenia

☐ prosta	☐ tania sprzedam, wynajmę, kupię, wydzierżawię, oferuję usługi, itd.	☐ ramka podwójna	☐ tania sprzedam, wynajmę, kupię, wydzierżawię, oferuję usługi, itd.
☐ wytłuszczona	☐ tania sprzedam, wynajmę, kupię, wydzierżawię, oferuję usługi, itd.	☐ ramka pogrubiona	☐ tania sprzedam, wynajmę, kupię, wydzierżawię, oferuję usługi, itd.
☐ ramka pojedyncza	☐ tania sprzedam, wynajmę, kupię, wydzierżawię, oferuję usługi, itd.		

Jeden wypełniony kupon umożliwia nadanie jednego bezpłatnego ogłoszenia. Ogłoszenie "proste", bezpłatne to 15 słów. Określenie "słowo" obejmuje również każdą osobno napisaną literę (grupe liter) lub cyfrę (grupe cyfr), stanowiące pojęcie samoistne. Na pozostałe ogłoszenia drobne udzielamy 50% rabatu. Cena za słowo w ogłoszeniach o formach innych niż prosta, wynosi: forma wytłuszczona-3.000 zł za słowo, tekst w ramce podwójnej-7.000 zł za słowo, tekst w ramce pogrubionej-8.000 zł za słowo.

Nasz adres:
Biuro Ogłoszeń
65-048 Zielona Góra
al. Niepodległości 22